



IZBA ARCHITEKTÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

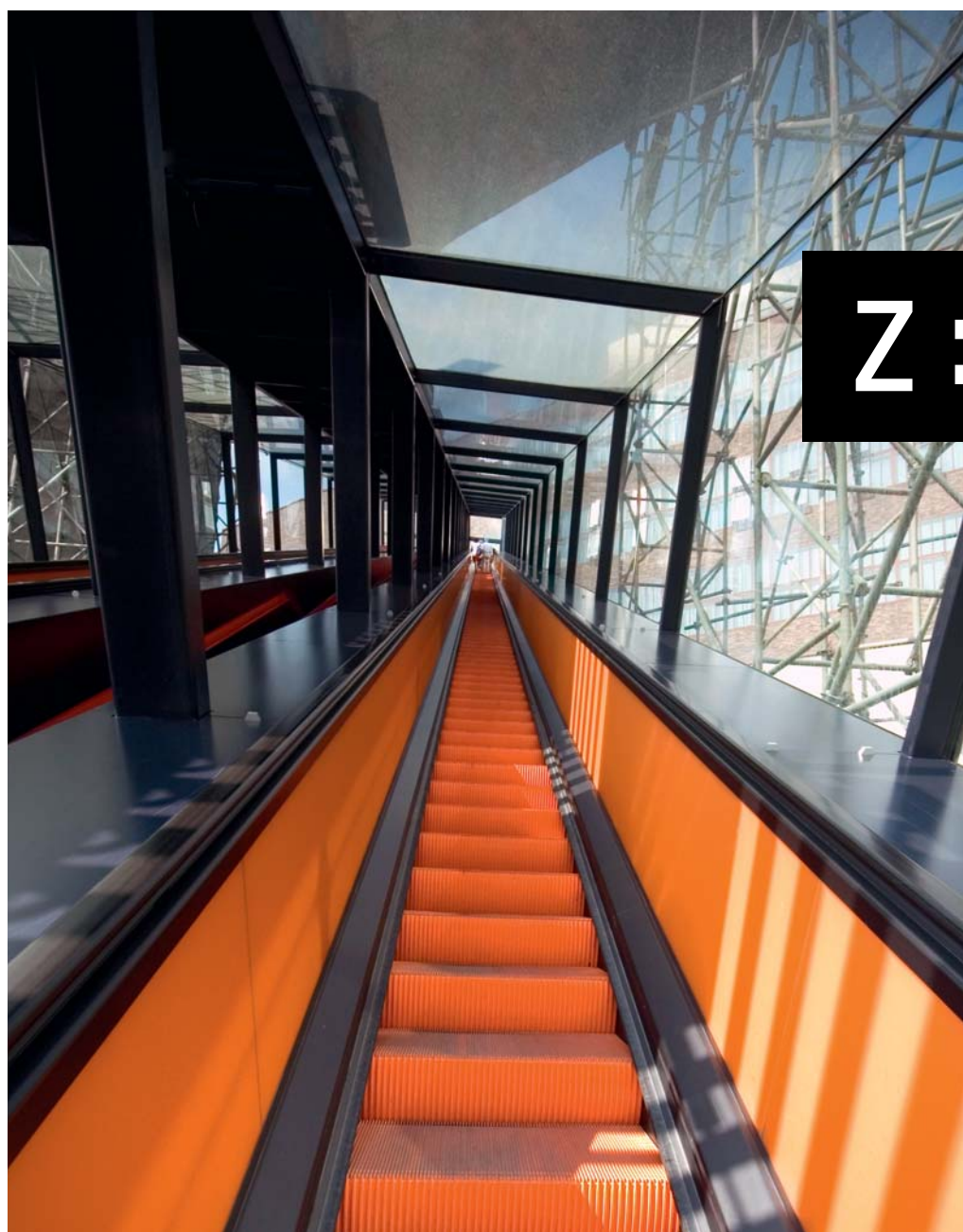
23

5₁₁

ISSN 1898-486X

Zawód:Architekt

OGÓLNOPOLSKIE CZASOPISMO IZBY ARCHITEKTÓW RP



Z A

TEMAT WYDANIA:

W PRZEMYŚLE I GOSPODARCE

ARCHITEKT W WADZE
CIĘŻKO PRZEMYSŁOWEJ ... 14

SĄD RYCHLIWY, ALE...
NIESPRAWIEDLIWY..... 20

PROJEKTOWANIE ZE
ŚWIADOMOŚCIĄ POWODZI. . 22

CAD STANDARDY 41

EFAP: CIEPLEJ DLA POLITYKI
ARCHITEKTONICZNEJ 52

SKUTKI PLANOWANIA
PRZESTRZENNEGO 82

ZABUDOWA ŚRÓDMIEJSKA
GĘSTO, CORAZ GĘŚCIEJ? ... 92

DODATEK SPECJALNY:

KOLOR I FAKTURA 67



ABB i-bus® KNX Komfortowy i energooszczędny budynek za pomocą inteligentnego sterowania w standardzie KNX



Zintegrowany system kontroli budynku ABB i-bus® KNX umożliwia sterowanie i nadzór nad wszystkimi instalacjami za pomocą jednego, wspólnego przewodu, tzw. magistrali KNX. Przykładem takiego zaawansowanego rozwiązania jest instalacja zrealizowana w budynku biurowym Grupy Skalski w Krakowie, uhonorowana w roku 2008 oficjalnym tytułem Polish 2007 KNX Award. Historia rozbudowanej inteligencji w czterokondygnacyjnym biurze zaprojektowanym przez pracownię architektoniczną Atelier Loegler rozpoczęła się od... żaluzji, które miały chronić przed słońcem budynek pełen przezroczystości. Uzyskany końcowy efekt wygody, komfortu i bezpieczeństwa znacznie poprawił samopoczucie pracowników w miejscu ich zawodowej aktywności. www.busch-jaeger.com/pl/references

ABB Sp. z o.o.
Tel.: +48 22 220 21 47
Fax: +48 22 220 22 23
email: osprzet.pomoc@pl.abb.com



Power and productivity
for a better world™



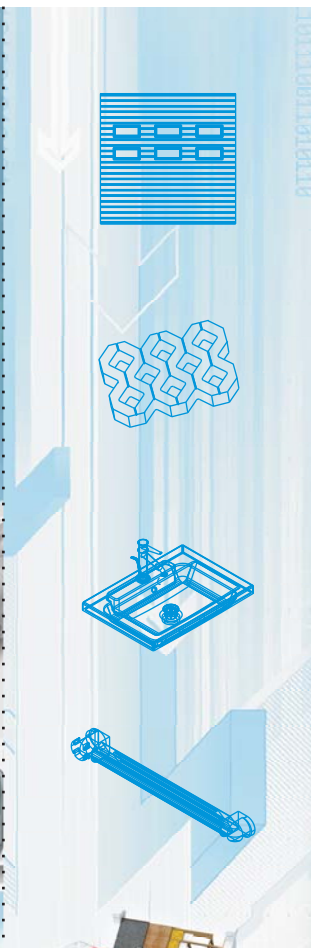
Marki przyjazne projektantom



W dobrym stylu...



automatyczne nawiewniki powietrza



BRAMY
 OGRODZENIA



Living Bathrooms
duravit.pl

bullhorn

CEMBRIT DESIGN COMPETITION
HELSINKI 2012



Otwarcie konkursu

Urban Tranzyt

Trend: Ludzie w miastach spędzają coraz więcej czasu w zurbanizowanej przestrzeni komunikacji miejskiej, które to miejsca, stają się ważnymi elementami naszego otoczenia. Niestety, często obszary te charakteryzują się monotonną architekturą oraz nieokreślonym, nieprzyjaznym dla ich użytkowników wyglądem.

Cel: Celem konkursu jest opracowanie koncepcji przekształcenia jednego z największych podmiejskich obszarów tranzytowych Helsinek – Stacji Malmi w wyjątkowy, pełen życia i energii rozpoznawalny punkt orientacyjny otoczenia, w którym w innowacyjny sposób zostaną zastosowane produkty włókno-cementowe firmy Cembrit. Stacja ma się stać komfortowym miejscem pobytu dla tysięcy jego codziennych użytkowników.

Terminy

Zgłaszanie pytań: 1 Listopad 2011
Nadsyłanie projektów: 15 Styczeń 2012

Nagrody i ogłoszenie wyników

- > 1 miejsce 10.000€
- > 2 miejsce 7.500€
- > 3 miejsce 5.000€

Nagrodzone prace zostaną zaprezentowane na wystawie podczas World Design Capital Helsinki 2012 a następnie w ramach wystawy objazdowej po europejskich miastach. Nagrodzeni otrzymają również międzynarodowe uznanie i rozgłos dzięki firmie Cembrit i jej sieci Partnerów.

Konkurs Bullhorn

“The Bullhorn – Cembrit Design Competition” to międzynarodowy konkurs skierowany do architektów i projektantów. Jego celem jest zaprezentowanie nowych możliwości i właściwości produktów włókno-cementowych w tworzeniu wyjątkowych rozwiązań architektonicznych. Wybrane prace staną się prototypami w ścisłej współpracy z firmą Cembrit.

> Aby dowiedzieć się więcej
odwiedź stronę internetową
cembrit.com/bullhorn



BRUK-BET®

*elewacje na miarę
XXI wieku*

Lider rynku wyrobów betonowych w tym kostek dekoracyjnych, płyt tarasowych i ogrodowych, ściennego kamienia dekoracyjnego, produktów dla drogownictwa oraz najcieplejszego betonu komórkowego na rynku.

Najlepszy wybór pod SŁOŃCEM!

infolinia: 0 801 209 047 www.bruk-bet.pl





Mam co wspominać

Postanowiłem posłużyć się w tym felietonie wstępnym innymi niż tylko własne myślami. Intencją była sentymentalna chęć wspomnienia, sięgnięcia do źródeł, cofnięcia w czasie. Zacytowania na łamach Z:A pełnych doświadczenia zdań, które pamiętam sprzed lat, a których autor miał ogromny wpływ na to czym i jak zajmuję się dzisiaj.

„Odczucia szybkiego biegu życia doświadczamy nie tylko wtedy, gdy mamy dużo pracy, ale także wówczas, gdy jest jej niezwykle mało, za to ilość zabiegów wokół jej uzyskania staje się niewiarygodnie wielka. Podobne wrażenia odczuwamy, pracując w warunkach niestabilnych zawodowo, finansowo, podatkowo.” [1]

Włączenie tych wspomnień to efekt całej serii drobnych z pozoru zdarzeń. Jakby nie było emocji wyborczych trwających akurat w dniach zamykania tego numeru Z:A do druku. Przemieszczenia nadziei na stabilną kontynuację z najogólniejszym pytaniem: jak żyć? Wyważania relacji pomiędzy liczbą stron reklamowych a merytoryczną zawartością czasopisma dla architektów. Ale także zwykłe jesienne zmęczenie oraz robocze refleksje przy opracowywaniu strategii redakcyjnej magazynu na zbliżający się rok 2012.


„Za szczytną dewizę pracodawcy mogłaby uchodzić sentencja »jaka praca, taka płaca«. I tak być powinno. Praca złożona, w której ponosi się odpowiedzialność, a co ważniejsze – funduje się innym pewność bezpieczeństwa konstrukcyjnego, użytkowego, sanitarnego, wymaga dochowania szczególnej staranności. (...) Wchodząc do obiektu, ufam przecież projektantom, wykonawcom, że dołożyli wszelkich starań, aby był on użytkowany zgodnie z setkami przepisów, wymagań i warunków, o zapewnieniu których ktoś wcześniej pomyślał. Czy taka praca różni się od pracy prostej? Pytanie zwyczajnie retoryczne.” [2]

Najsilniej jednak tę chęć cofnięcia czasu obudziło spotkanie z dawno niewidzianym znajomym. Na wywiad umawialiśmy się kilkakrotnie. Znak współczesności. Miało być krótkie spotkanie, ale zanim włączyłem dyktafon – rozmawialiśmy ponad dwie godziny.

„(...) jeszcze z okresu minionego ciągnie się w Polsce nieszczęsne i zdumiewająco niskie cenienie pracy umysłowej, w tym projektowej i twórczej. (...) Ale w takim razie nie utyskujemy na brzydotę krajobrazu, zwłaszcza prowincjonalnego, nie wytykamy knotów, nie pomstujemy na brak ładu przestrzennego. Lamenty nie idą bowiem w parze ze zrozumieniem, że projektowanie jest nieopłacalne, a skutki opracowywania dokumentacji w pośpiechu, byle jak, owocują często niedokończonymi potworkami architektonicznymi czy przewymiarowanymi lub niedowymiarowanymi elementami konstrukcyjnymi.” [3]

Wszystkie zacytowane tutaj oraz wiele innych zdań napisanych przez śp. Bohdana Dąbrowskiego, Architekta i Redaktora Naczelnego miesięcznika Budowlany Informator Techniczny „bit” miałem przyjemność redagować w latach 1998-2004. Do dzisiaj trudno mi odżałować, że nasza współpraca, w której On pełnił rolę Mentora i starszego przyjaciela, dzięki któremu tak wiele się nauczyłem, została przerwana Jego niespodziewaną chorobą. Być może nikt nie wie, że o koncepcji redakcyjnej izbowego magazynu jeszcze wspólnie rozmawialiśmy. Prezentowałem ją na spotkaniach w IARP. Niestety, pierwszy Zawód:Architekt w roku 2007 przygotowałem do druku już sam.

Polecam Państwu wywiad z synem Bohdana – Michałem. Ja poczułem w nim tę samą, zaszczepioną mi kiedyś, ścieżkę myślenia. Tytuł rozmowy: Architekt w wadze ciężko przemysłowej, str. 14.


Sebastian Osowski
redaktor naczelny

Cytaty pochodzą z felietonów wstępnych arch. Bohdana Dąbrowskiego do miesięcznika Budowlany Informator Techniczny „bit”

[1] bit 12/2002

[2] bit 1/2004

[3] bit 9/2003

HP zaleca system Windows® 7 Professional.

wybór profesjonalistów



3696 PLN

tylko teraz z kartą graficzną
NVIDIA® Quadro® 600 GRATIS*

STACJE ROBOCZE HP Z210 CMT Z KARTAMI GRAFICZNYMI NVIDIA® QUADRO® 600 TO CERTYFIKOWANE I NIEZAWODNE ROZWIĄZANIA DO ZASTOSOWAŃ PROFESJONALNYCH

Od pracy z aplikacjami CAD, przez edycję fotografii, aż do wsparcia skomplikowanych zadań obliczeniowych czy pracy z dużymi bazami danych. Wykorzystaj moc obliczeniową procesorów Intel® Xeon® i niezawodność pamięci RAM z funkcją korekcji błędów ECC, aby zapewnić sobie nieprzerwaną, wydajną pracę. Kup teraz Z210 i przekonaj się, czym różni się profesjonalna stacja robocza od zwykłego komputera.

- Oryginalny Windows® 7 Professional
- Czterordzeniowy processor Intel® Xeon® E3-1240

hp.pl/dlaprofesjonalistow



Everybody On 

*Cena dotyczy produktu KK766EA bez monitora, nie zawiera podatku VAT. Oferta ważna do 31.12.2011 lub do wyczerpania zapasów. ©2011 Hewlett-Packard Development Company, L.P. Wszelkie prawa zastrzeżone. NVIDIA Corporation, NVIDIA, logo NVIDIA są znakami towarowymi i / lub zarejestrowanymi znakami towarowymi NVIDIA Corporation w Stanach Zjednoczonych i innych krajach. Microsoft i Microsoft Windows są zastrzeżonymi znakami towarowymi lub znakami handlowymi Microsoft Corporation zarejestrowanymi w USA i w innych krajach.



Zawód:Architekt
OGÓLNOPOLSKIE CZASOPISMO IZBY ARCHITEKTÓW RP

wydawca: Izba Architektów RP
ul. Foksal 2, 00-366 Warszawa
tel. (22) 827 85 14, faks (22) 827 62 42

adres redakcji: Zawód:Architekt
ul. Długosza 2-6, 51-162 Wrocław
tel. (71) 782 87 80, faks (71) 782 87 81

redaktor naczelny: Sebastian Osowski
s.osowski@zawod-architekt.pl

redaktor prowadzący: Bartosz Wokan
b.wokan@zawod-architekt.pl

redakcja: Anna Gregorczyk,
arch. Wojciech Kujawski
(korespondent Ottawa, Kanada),
Anna Rumińska, arch. Michał Salamonowicz
(korespondent Londyn), arch. Piotr Surmiak,
arch. Urszula Szabłowska
redakcja@zawod-architekt.pl

komisja wydawnicza IARP:
arch. arch. Alicja Bojarowicz,
Marek Czuryło, Izabela Klimaszewska,
Piotr Średniawa, Urszula Szabłowska

projekt graficzny: Oria Media
dyrektor artystyczny: Ewa Krzywińska
serwis foto: mammamia studio
dtp: Wojciech Kasprzak
korekta: Bartosz Wokan

marketing i reklama:
Rafał Banasiak
r.banasiak@zawod-architekt.pl
tel. kom. 695 02 14 46

Paweł Paterak
p.paterak@zawod-architekt.pl
tel. kom. 695 02 14 47

druk: Interak sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste
stanowiska, opinie, poglądy ich Autorów i nie muszą być
zgodne z oficjalnym stanowiskiem Izby Architektów RP.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadrukowanych materiałach skrótów, adjustacji
i niepublikowania tych materiałów bez podania
przyczyn. Nie zwracamy materiałów niezamówionych.
Wszystkie publikowane artykuły objęte są prawem
autorskim. Przedruk i udostępnianie materiałów
zamieszczanych na łamach pisma wyłącznie
po uzyskaniu pisemnej zgody redakcji.

Copyright © Izba Architektów RP, Warszawa 2011

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

www.zawod-architekt.pl
www.izbaarchitektow.pl

Nakład 11.500 egzemplarzy
Czasopismo bezpłatne dla członków IARP
ISSN 1898-486X



Wydanie: Z:A_05_2011, wrzesień-październik 2011
Na okładce: Coal Washing Plant (na terenie byłej
kopalni węgla kamiennego Zollverein), Essen
architektura: DMA
fot. Piotr Krajewski

Spis treści

informacje

Wydarzenia środowiskowe, nowości rynkowe 10

doświadczenia zawodowe

Architekt w wadze ciężko przemysłowej 14

Sąd rychliwy, ale... niesprawiedliwy 20

Projektowanie ze świadomością powodzi. 22

felieton

Bariery wcale nie architektoniczne – Wacław Włodarski 28

Być albo nie być – Tomasz Gawron-Gawrzyński 38

Śmierć architekta modnego – Sławomir Żak 62

studium przypadku

Sztuka harmonijnego dopasowania. 30

technika w architekturze

CAD Standardy. 41

Wydajność na najwyższym poziomie 43

Przemysłówka z betonu komórkowego 44

Projektowanie serwisu autoryzowanego (część 1) 46

Czas inspirujących nawierzchni 48

izba architektów

Coraz cieplejszy klimat dla polityki architektonicznej	52
Pawła Handschuha pamięci	57
Kazimierza Stachowiaka pamięci	58
Udział w dialogu o zamówieniach publicznych	60

listy do redakcji

Grupy tematyczne – jestem za	64
Bariera trzech lat	64
Być albo nie	64

dodatek specjalny: kolor i faktura

Kolor w budownictwie	68
Monumental Art – sztuka humanizująca wielką płytę	71
Kolorowy świat laboratorium	76

prawo

Finansowe skutki polskiego systemu planowania przestrzennego	82
Raport o finansowych skutkach polskiego systemu gospodarowania przestrzenią	87
Plany Zagospodarowania: znajdziesz w jednym miejscu	90
Zabudowa śródmiejska – gęsto, coraz gęściej?	92



» New Vision Of The Loft

Rusza trzecia edycja Międzynarodowego Konkursu Architektonicznego organizowanego przez Fakro, tym razem przy współudziale magazynu architektonicznego A10. Tytuł tej edycji to „New Vision of the Loft”. Zadaniem architektów będzie przygotowanie wizualizacji przedstawiających nowe spojrzenie na poddasze. W projekcie należy wykorzystać

okna Fakro w tym okna z linii proSky oraz FGH-V P2 Galeria. Prace architektów będą oceniane przez międzynarodowe jury w skład którego wejdą znani architekci. Nagrodą główną w konkursie jest 5 tys. euro. Nagrodzeni zostaną otrzymując również zdobywcy drugiego i trzeciego miejsca. Szczegóły konkursu oraz warunki uczestnictwa znajdują się na stronie www.fakro.com oraz www.a10.eu.

» Lewitujące do wchodzenia

Schody samonośne firmy Kaiser wykonane zostały w technologii wspornikowej, która umożliwia montaż stopni bezpośrednio w ścianie budynku, ale tylko z jednej strony. Drugi brzeg schodów pozostaje wolny a cała konstrukcja nie jest niczym podparta. Mimo to każdy stopień może utrzymać ciężar nawet do 400 kg. Kluczowym elementem jest stalowa konstrukcja stopni

w połączeniu z unikalnym sposobem montażu – każdy stopień jest montowany oddzielnie a następnie spawany z sąsiednimi. Eliminuje to ryzyko „zerwania”. Dodatkowym atutem jest ukrycie konstrukcji w ścianie budynku a tym samym podwyższenie walorów estetycznych i stworzenie złudzenia lewitacji. Schody montowane w technologii firmy Kaiser wykonywane są na indywidualne zamówienie.
> www.schodykaiser.pl

» O basenach dla projektantów

„Jak dobrze i energooszczędnie zbudować halę basenową w XXI wieku – najnowsze rozwiązania i trendy światowe” – konferencja pod takim tytułem odbyła się 22 września 2011 roku na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. Architekci, konstruktorzy i przedstawiciele inwestorów, mogli zapoznać się ze specyfiką i światowymi rozwiązaniami

mi niezbędnymi przy projektowaniu i realizacji hal basenowych proponowanymi przez firmy Menerga Polska, Berndorf Baderbau i Variopool Polska. Oprócz teorii, słuchacze mogli zapoznać się z problemem od strony praktycznej, poprzez wykład przedstawiciela pracowni architektonicznej specjalizującej się w projektowaniu obiektów basenowych. Organizatorem konferencji była spółka Info-Inwest.



» Moduł wielu zastosowań

Cube to zbrojony, betonowy, sześcienny moduł o wymiarach 38 x 38 x 38 cm wyprodukowany przez firmę Harena w kolorach szarym i piaskowym. Wykonany z betonu architektonicznego sprawdza się nawet przy większych obciążeniach czy intensywnym użytkowaniu. Utrzymanie modułów w czystości jest łatwe dzięki pokryciu ich powierzchni impregnatem. Z Cube można budować regały, ścianki działowe, biblioteki i wykorzystywać jako siedziska,

stoliki czy ekspozitory. Betonowe moduły dobrze sprawdzają się też na tarasie czy w ogrodzie. Są mrozoodporne, nie straszą im wilgoć.

Specjalnymi wersjami Cube są siedziska i stoliki outdoor przygotowane w kooperacji z firmami HM Design, Itavelluti oraz HQ Design. Bazowy moduł został uzupełniony siedziskiem wykonanym z tkaniny Kontrakt F, natomiast na blacie stołu zastosowano szkło dekorowane w technologii nadruku nanopigmentowego.
> www.harena.pl

» Nowy CAD do wnętrza

19 września weszła na rynek nowa wersja programu do projektowania wnętrza CAD Decor 2.0 stworzonego przez poznańską firmę CAD Projekt K&A. W świeżej wersji program zaskakuje wszechstronnością, bogactwem narzędzi, możliwościami projektowania (m.in. nowe funkcje edycji płytek i innych okładzin ściennych i podłogowych, Konwerter 3D, innowacyjna prezentacja projektu), a także profesjonalną jakością wizualizacji już na poziomie

rendera standardowego, jednocześnie zachowując intuicyjność i płynność obsługi znaną z poprzedniej wersji programu. Wspólnie z premierą CAD Decora 2.0 na rynek wchodzi również kompatybilne narzędzie dodatkowe – Moduł Renderingu Profesjonalnego służący do wykonywania fotorealistycznych wizualizacji. Prezentację najnowszej wersji programu będzie można zobaczyć na żywo 23 października podczas festiwalu Łódź Design Festival 2011.
> www.cadprojekt.com.pl



GRUPA ARCHISŁAWA

PREZENTUJE: PIERWSZY POLSKI KOMIKS ARCHITEKTONICZNY COPYRIGHT: ORIA MEDIA

ANONIMOWI ARCHITEKCI



SCENARIUSZ: BARTOSZ WOKAN



RYSUJE: WOJCIECH MALART

Więcej przygód naszych dzielnych architektów na stronie www.grupaarchislawa.pl
Śledź i komentuj złote myśli Archistawa na Facebooku.

PARTNERZY:



Z:A
Zawód:Architekt

SPONSOR ODCINKA:

oria
M E D I A



» IVA 2011 – konkurs dla studentów

Studenci uczelni architektonicznych na całym świecie mogą wziąć udział w piątej edycji międzynarodowego konkursu International Velux Award (IVA) „Light of Tomorrow”. Zadaniem uczestników jest zwrócenie uwagi na znaczenie światła dziennego i wykorzystanie naturalnych źródeł energii, a także zachęcenie uczestników do traktowania światła dziennego nie tylko jako elementu projektowania a wręcz jako źródła tego procesu. Motto „Light of Tomorrow” zachęca do wielu interpretacji zagadnienia, zgłębiania sposobów wykorzystania naturalnego światła w architekту-

rze zgodnie z zasadami estetyki, funkcjonalności, zrównoważonego rozwoju, interakcji między budynkiem a jego otoczeniem. Nagrody przyznawane będą autorom prac, ale także ich opiekunom naukowym, którzy będą sprawować pieczę nad całym procesem projektowania. Całkowita pula nagród w konkursie wynosi 30 tys. euro. Konkurs organizowany jest przez firmę Velux we współpracy z Międzynarodową Unią Architektów (UIA) oraz Europejskim Stowarzyszeniem Edukacji Architektonicznej (EAAE). Rejestracja uczestników oraz wszelkie informacje na temat konkursu dostępne są pod adresami: iva.velux.com oraz www.velux.pl/studenci.

» Kominek pod telewizor

Novara i Windham marki Optiflame stanowią połączenie stolika RTV i elektrycznego kominka. Pierwszy



dostępny w czarnym kolorze, charakteryzuje się nowoczesnym, prostym designem, drugi o oryginalnej barwie mocha wykonany został w klasycznym stylu. Oba produkty zachowały wszystkie walory użytkowe klasycz-

konwencjonalnego, wizjonerskiego podejścia do kreowania przestrzeni i budowania pozytywnych emocji zarówno do projektu, jak i finalnego obiektu na każdym etapie tworzenia.

Impreza została objęta Patronatem Honorowym przez IARP, SARP oraz Instytut Wzornictwa Przemysłowego. Jednym z patronów medialnych spotkań był magazyn Zawód:Architekt. Więcej szczegółowych informacji o wykładach i prelegentach można uzyskać na stronach www.swiadomewnetrze.pl oraz pod adresem: martela@martela.pl.

nego kominka elektrycznego – charakteryzuje je komfortowa i łatwa obsługa za pomocą pilota, zostały wyposażone w termowentylator

sterowany za pomocą termostatu, który delikatnie rozprowadza ciepło po pomieszczeniu. Zapewniają też realistyczny efekt płomienia, niezależnie od trybu grzania.
> www.optiflame.com.pl



» Mała, ale grzeje

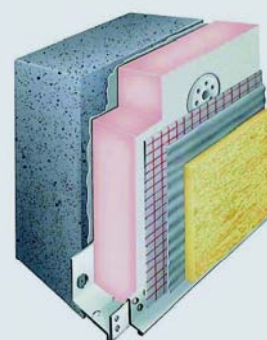
Spina Electro to suszarka elektryczna z grupy Electro dostępna w ofercie firmy Instal Projekt. Oprócz niej w katalogu znaleźć można suszarki: Omega R Electro, Stick Electro i Retro Electro. Do działania potrzebują tylko gniazdka elektrycznego. Spina Electro odróżnia się mniejszymi rozmiarami oraz tym, że jest suszarką bezpieczną. Można ją montować nawet w po-

mieszczeniach czasowo nieogrzewanych, gdzie nie grozi jej uszkodzenie pod wpływem ujemnej temperatury. Dzięki specjalnym zawiasom jest obrotowa – to również praktyczna funkcja, kojarząca się z łazienkowymi wieszakami do ręczników. Wszystkie suszarki charakteryzują się ciekawymi kształtami, które dobrze pasują do różnego rodzaju wnętrz.
> www.instalprojekt.eu

» Izolacja do zadań specjalnych

Nowy system ociepleń weber.therm Lambda przeznaczony jest do stosowania w budownictwie energooszczędnym i pasywnym. Warstwę izolacyjną tworzą w nim płyty fenolowe weber PH930 (Kooltherm K5) o zamkniętej budowie komórkowej i bezkonkurencyjnie niskim współczynniku przewodzenia ciepła $\lambda=0,021$ W/m·K. Zastosowanie materiału o takich parametrach gwarantuje wykonanie izolacji o połowę cieńszej w porównaniu z tradycyjnymi rozwiązaniami. Rozwiązanie jest szczególnie polecane tam, gdzie brakuje miejsca na klasyczne ocieplenie np. na budynkach z małym okapem oraz ościeżach okiennych i drzwiowych. Daje też swobodę kształto-

wania wszelkich uskoków w elewacji. Pozwala uzyskać nawet do 8% dodatkowej powierzchni użytkowej na balkonach i tarasach. Rozwiązanie rekomendowane przy ocieplaniu budynków w centrach miast lub w dzielnicach zabudowanych. System jest trwały, odporny na wilgoć i bezpieczny dla środowiska.
> www.netweber.pl



» Architekci odwiedzili AltroBus

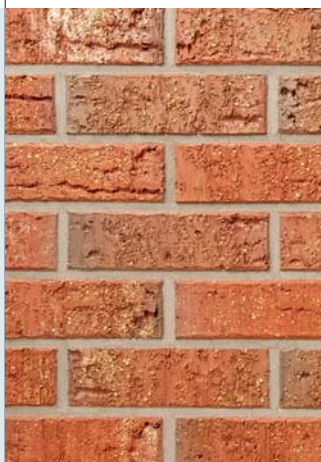
Jak zapowiadaliśmy w poprzednim numerze, 23 września br. Kraków odwiedził specjalny AltroBus, mobilny showroom w którym małopolskim architektom zaprezentowano nowoczesne rozwiązania higienicznych ścian i bezpiecznych antypoślizgowych wykładzin podłogowych firmy Altro. Wydarzenie było częścią kampanii informacyjnej nowej wykładziny podłogowej Altro Suprema II. Firma Altro dziękuje wszystkim architektom którzy zna-



leżli chwilę by odwiedzić Altrobus. Specjalne podziękowania kieruje do Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów za pomoc w zawiadomieniu o imprezie.

» Oh My Darling!

W katalogu Røben pojawiła się nowa czerwono-żółta cieniowana cegła o sympatycznej nazwie Darling. Budulec ma zróżnicowaną strukturę lica, na którą składają się wypukłości, wgłębienia, ryflowanie oraz piaskowanie. Cegła idealna do wykorzystania wszędzie tam, gdzie chce się uzyskać wygląd nawiązujący do starego muru – zarówno we wnętrzu, jak i na elewacji. Ze względu na doskonałe parametry techniczne, w tym niską nasiąkliwość i mrozoodporność dobrze nadaje się do stosowania na elementach małej architektury wokół domu. Inspiracją do powstania nowej cegły była kolorystyka krajobrazów najdłuższej



australijskiej rzeki Darling, znajdującej się w południowo-wschodniej części kontynentu.
> www.roben.pl

» Zielone światło dla kąpielni

Oras Eterna to nowa, oszczędzająca wodę bateria firmy Oras. Wbudowany przycisk EcoLed sygnalizuje czy nie lejemy za dużo wody i jesteśmy ekologiczni (zielone światło) czy może ją marnujemy i czas zakończyć kąpiel (czerwone światło). Kiedy mimo sygnałów inteligentnej baterii nie zakręcimy wody, urządzenie zrobi to samodzielnie. Cały mechanizm eko i sygnalizację świetlną można oczywiście w dowolnym momencie wyłączyć. W skład linii wchodzi termostatyczna bateria natryskowa i wannowo-natryskowa. Ta druga ma dodatkowe przydatne



rozwiązanie – funkcję automatycznego napełniania wanny, dzięki której mamy gwarancję, że w czasie przygotowywania kąpielni woda się nie przeleje.
> www.oraseterna.com/pl

spotkaj przyszłość

KAMIEŃ - Stone

TARGI BRANŻY KAMIENIARSKIEJ
9-12.11.2011, Poznań



**Bądź na bieżąco!
Odkryj najnowsze
trendy zastosowania
kamienia naturalnego
z całego świata!**

www.kamien-stone.pl
www.kamien-stone.mtp.pl

ORGANIZATORZY

Międzynarodowe Targi Poznańskie sp. z o.o.
ul. Głogowska 14, 60-734 Poznań, Poland
tel. +48 61 869 20 00, fax: +48 61 869 29 99
e-mail: kamien-stone@mtp.pl

Geoservice-Christi sp. z o.o.
ul. Piłsudskiego 41/7, 50-032 Wrocław, Poland
tel. +48 71 343 21 04, fax: +48 71 372 44 19
e-mail: info@geoservice.pl



**GEOSERVICE
CHRISTI**



FOT. ARCHIWUM PKI PREDOM

Technopolis – Centrum Edukacyjno-Technologiczne Politechniki Wrocławskiej, Wrocław, ul. Długa – w budowie

Architekt w wadze ciężko przemysłowej

Z architektem **Michałem Dąbrowskim**, wiceprezesem PKI Predom, rozmawia **Sebastian Osowski**

Ile jest dziś architektury w obiektach przemysłowych? O specyfice ciężkiego projektowania, inżynierskiej roli architekta, dziurze w kuźni kadr, zagranicznych inwestorach i kontrolowaniu budżetu jako najważniejszego parametru w projektowaniu inwestycji – mówi architekt, zasiadający w zarządzie spółki konsultingowo-inżynierskiej.

Jesteście firmą ze słowami konsultingowo-inżynierska w nazwie, ale też z własnym zespołem architektów i architektem w zarządzie. PKI Predom projektuje wiele inwestycji przemysłowych, często ciężkich, technologicznych – hartowni, galwanizerni, obiektów energetycznych, całych kompleksów przemysłowych. Porozmawiajmy o specyfice tej pracy. O tym co może zrobić architekt dla przemysłu...

> Zaczniemy od tego, że rozmawiamy o przemyśle w trudnych czasach. Projektowanie przemysłowe w ostatnich latach bardzo mocno „przystopowało” – to bezpośredni efekt kryzysu światowego. Ale trzeba też powiedzieć, że silnie zmieniło się na przestrzeni ostatniego 20-lecia. Ja leciwy nie jestem, ale mam dosyć dobre pojęcie (trochę przez pamięć firmową, a trochę rodzinną) o czasach sprzed transformacji. Świadomość projektowa zaczynała się wówczas od podstaw, od początku. Inwestor

przychodząc do pracowni – przedsiębiorstwa projektowego, mówił: mam działkę, chciałbym tam produkować lodówki. A często rozpoczęliśmy jeszcze wcześniej: słuchajcie, szukam terenu pod produkcję, to mają być pralki.

I wówczas firma konsultingowo-projektowa, taka jak nasza, szukała terenów, robiła analizy technologii produkcji wyrobu wraz z parkiem maszynowym, przygotowywała całą fazę przedprojektową, która służyła za podstawę do określenia kosztów projektowania i realizacji inwestycji. Dopiero po ich zatwierdzeniu przystępowano do projektów technicznych.

Dzisiaj jest inaczej?

> Po reformie, kiedy głównymi inwestorami stały się koncerny zagraniczne, ta praca też była wykonywana. Tylko, że już nie tutaj. Zupełnie gdzie indziej. Przyjeżdżały gotowe technologie, gotowe elementy i potrzeba było tylko

kogoś, kto zrobi tak naprawdę obudowę. To była jedyna potrzeba. I ta „obudowa” jest obecnie uważana za architekturę przemysłową.

Prawdziwa architektura przemysłowa tak naprawdę w Polsce od dłuższego czasu nie powstaje, ponieważ nie powstają ciężkie zakłady przemysłowe. Takie, gdzie przemysł to więcej niż jedna, stosunkowo prosta linia produkcyjna. Gdzie decydujący wpływ na inwestycję mają kwestie instalacyjne, technologiczne, bezpieczeństwo pożarowe...

Specjalistycznych projektów przemysłowych powstaje dziś bardzo niewiele i są realizowane w bardzo wąskiej grupie pracowni. Może 20 firm w całym kraju jest w stanie podejmować te najcięższe zadania.

Obudowa ścianami i dachem, które nie mają nic wspólnego z technologią znajdującą się wewnątrz to trochę inna kategoria. Oczywiście, i to trzeba podkreślić, powstało w ostatnich latach wiele bardzo ciekawych obiektów, które



Zakład produkcyjny BorgWarner Turbo System w Jasionce koło Rzeszowa, realizacja 2008-2009

dzięki architekturze są więcej niż „tylko obudową”, ale jest to architektura przemysłowa, powiedziałbym taka lekkopółśrednia.

I to wstrzymanie inwestycji w przemyśle powoduje, że nie tylko z niego żyjecie?

> Projektujemy też budynki użyteczności publicznej czy biurowce z częściami socjalnymi, bywa że połączone z obiektami produkcyjnymi. Ale nie jest to prawdziwa, ciężka architektura przemysłowa. Natomiast pojawia się inny problem: kiedy przychodzi choćby do remontowania, do przebudowywania istniejących obiektów, naszym młodym kadrom brakuje doświadczenia i wiedzy. Ta wiedza przestała się „wychowywać”.

A pojawiają się na przykład nowe projekty związane ze spalarniami odpadów, które mają teraz powstawać... Tu jest rzeczywiście potrzebny „ciężki” architekt, ciężkie projektowanie przemysłowe, gdzie funkcja i forma architektoniczna muszą być wynikiem rozwiązań technologii i instalacji.

To na czym polega ta różnica wagi – ciężka kontra lekkopółśrednia?

> W ciężkich projektach architekt ma zupełnie inne zadanie. Musi posiadać ogromną wiedzę dotyczącą ochrony pożarowej, zagrożeń, branż, korelacji międzybranżowej. Musi pełnić funkcję koordynatora, dopiero na końcu nadając temu wszystkiemu ostateczną formę.

Czy to oznacza, że w przemyśle przestaje być ważna architektura jako taka?

> To nie jest tak, że „przemysłowe” musi oznaczać dziwne, brzydkie. Jeśli popatrzymy na obiekty na Zachodzie – one naprawdę potrafią dobrze wyglądać. Bo tak naprawdę w projekcie, w którym sama technologia kosztuje

ogromne pieniądze i stanowi poziom 70-80% kosztów, przeznaczenie 2-3 milionów na architekturę nie ma już znaczenia. Po prostu ginie w kosztach całej inwestycji.

Rozumiem, że budżet inwestycji jest głównym parametrem w firmie o takim profilu pracy jak Wasza?

> My jesteśmy troszeczkę inni, specyficznie skrzyżwieni. Przy czym to jest według mnie całkowicie zdrowe podejście. Robimy wiele projektów dla klientów zagranicznych i dla nich jest naturalne, że istnieje coś takiego jak budżet inwestycji. Po prostu mówią: „Słuchajcie mamy na to tyle a tyle pieniędzy, a chcemy zbudować to i to. Da się?”

I na tym polega etap konsultingu, kiedy musimy wiele wariantów precyzyjnie oszacować, przeanalizować. Coś jest realne, coś nie. Jasne postawienie zadania jest bazą, na której można dalej normalnie pracować. I to jest dla mnie kontrprzykład dla dramatu zamówień publicznych, gdzie pieniądze są marnowane w sposób nieprawdopodobny.

Proszę wybaczyć, wprowadzę wbrew sobie, ale będę pytał kontrą: Jak to? Marnowane przy kryterium niskiej ceny?

> Ależ marnowane. Skoro po wyborze projektantów na zasadzie kryterium niskiej ceny daje się im właściwie wolną rękę – zróbcie nam projekt. A zwykle nie wiadomo czego i jaki.

Natomiast fakt, że jest określony budżet, wcale nie znaczy, że trzeba robić marną albo złą architekturę. Tylko u nas w Polsce tak się to kojarzy.

A jeśli budżet jest naprawdę ograniczony? Jakość musi kosztować – dobre materiały, detale, wykończenie...

> To zależy jak zaplanujemy koszty. Zrobiliśmy projekt dla jednej z politechnik. Budżet został jasno określony, ponieważ taka była dotacja z Unii i inwestor musiał się zabezpieczyć przed fantazjami projektanta, a powstać miał obiekt technologicznie zaawansowany, ze skomplikowaną technologią, z pomieszczeniami czystymi. I przy tych warunkach zaprojektowaliśmy elewację opartą na drugiej skórze, na rozwiązaniach fasadowych. A więc architekturę atrakcyjną i drogą.

Naprawdę można projektować kosztowne elementy architektoniczne, jeśli są jasno określone reguły. Bo mniej pieniędzy nie znaczy, że nie uda się zrobić czegoś ciekawego. Nawet śmietnik można zaprojektować w sposób sensowny lub mniej sensowny. To kwestia podejścia oraz czasu architekta.

Tylko co z truizmem, że „czas to pieniądz”?

> Rzeczywiście tego projektu nie wygraliśmy ceną. Była to akurat taka szczęśliwa sytuacja, że mieliśmy cenę czwartą. Dwóch pierwszych oferentów zostało jednak wykluczonych z czyn proceduralnych, a trzeci, który był od nas dwa razy tańszy, po prostu się wycofał. To znaczy nie przyjechał na podpisanie umowy.

Odpuścić zamówienie?

> Tak. Przepadło mu wadium, ale widocznie uznał, że lepiej było stracić wadium niż robić ten projekt. To było naprawdę trudne zadanie.

Najwyraźniej zorientował się w międzyczasie...

> Mógł się zorientować w co się wpakuje. W efekcie my pracowaliśmy za całkiem przyzwoite pieniądze. A jednocześnie mieliśmy przyzwoity czas i określony budżet. >>



Miejskie Centrum Profilaktyki Weterynaryjno-Zootechnicznej, Wrocław, ul. Ślázowa, realizacja 2009-2010

» **Ale mówimy o pieniądzach na projekt?**

> Tak. To były przyzwoite pieniądze na projekt i przyzwoity czas na jego opracowanie. Określony sensownie, a nie „przypadkowe” trzy miesiące. Dzięki temu udało się podzielić środki i spżytkować część także na architekturę. Efekt końcowy już niedługo będzie można podziwiać. Więc budżet to nie jest tylko ograniczenie.

Często zdarzają się Wam podobne zlecenia, podobnie świadomi klienci?

> Opracowujemy teraz projekt dla klienta amerykańskiego. Już na początku padło z ich strony pytanie: ile musimy mieć na to, co chcemy zrobić? I my projektując wiemy, że w tym ustalonym na wstępie budżecie inwestycja musi się zmieścić. A budżet jest naprawdę wysoki. Biurowiec powstaje w kategorii A, także z podwójną fasadą, bardzo ekologiczny, ponieważ projektujemy go zgodnie ze standardem certyfikatu ekologicznego LEED.

Rzeczywiście komfortowa formuła współpracy, doceniająca zaangażowanie i specjalistyczną wiedzę, którą projektanci i konsultanci wykorzystują na rzecz inwestora.

> Uwielbiam pracować z Amerykanami. Są praktyczni do bólu. To jest jeden z najbardziej sensownych, poukładanych narodów. Oni wierzą w inżynierię, wierzą w myśl techniczną i wierzą w biznes. Jeden z naszych amerykańskich klientów, rozłożył mnie kiedyś na łopatki. Po zakończonych negocjacjach, po ustalonej cenie, tuż po „shake-handzie”, nagle zwrócił się do mnie: „Dobrze, ale teraz popatrz mi prosto w oczy i powiedz, że ty na tym zarabiasz. Bo ja jako klient muszę być tego pewny. Prowadzisz biznes, tak? Więc jeżeli ty na tym

projekcie nie zarobisz, to znaczy, że będziesz musiał mnie gdzieś oszukać, bo zarabianie to jest twój obowiązek...”

Jasne. Obowiązek firmy, przedsiębiorstwa, zarządu przecież...

> ...także wobec siebie, pracowników, zespołu, udziałowców. I dla tamtego człowieka to było ważne. Miał świadomość, że każdy projekt ma trzy zmienne: zakres, czas i cenę. Tymczasem ja nie jestem w stanie podejść do żadnego z polskich inwestorów mówiąc „chciałbym zarobić na tym temacie”. Przekonam go za to hasłem: zrobić to po kosztach.

Zapewne wtedy jesteś bardziej przyjazny, bardziej „swojski”...

> To pokazuje zupełnie inną świadomość, inny kosmos inwestycyjny.

Ale jest gdzieś jakiś haczyk? Musi być coś za coś.

> Oczywiście. Oni mają jednocześnie swoje wymagania. Tam nie ma bajek, opowiadania, bycia prawie w ciąży. Albo coś jest zrobione, albo nie. Albo coś jest uzyskane, albo nie. Tam nie może być „prawie”. A u nas często – prawie kończymy, prawie domykamy, jesteśmy prawie w budżecie.

Albo się jest w budżecie, albo się nie jest w budżecie. Coś się zrobiło, albo się nie zrobiło. Niestety do takiego stylu pracy, do kontrolowania kosztów, nasi architekci są w zasadzie nieprzygotowani.

Tym bardziej, że klienci zagraniczni bardzo często oczekują innej funkcji architekta. Takiej, która jest popularna w Zachodniej Europie, gdzie projektant prowadzi projekt – on go rozpoczyna, on go planuje, rysuje, dostaje

wszystkie pozwolenia i na końcu nadzoruje jego realizację i koszty. To jest aberracja naszego Prawa budowlanego, że mamy funkcję mitycznego inspektora nadzoru, który nie jest z nikim powiązany i stoi nad wszystkim. Przecież tak naprawdę nie ma lepszej instytucji do przypilnowania projektu niż jego autor! Nikt nie przypilnuje jakości i rozwiązań technicznych lepiej niż autor projektu.

Bo się pod tym podpisuje z pełną odpowiedzialnością zawodową?

> Zdecydowanie. Bo tak to wymyślił – według zamówienia i ustaleń z inwestorem – i chce, żeby zgodnie z projektem zostało zrealizowane. Architekt-projektant może być partnerem dla wykonawcy, tylko musi mieć oczywiście kompetencje.

To jest zawsze zasadnicze pytanie, czy inwestor rozumie, że gra z architektem, projektantem w jednej drużynie?

> Z pewnością tak właśnie powinno być. Tym bardziej, że jest jeszcze jeden element, który trzeba poruszyć – zakres znaczenia słowa „architekt”. Na Zachodzie jest on trochę inaczej rozumiany niż w Polsce. Tam jest to zwykle grupa ludzi – architekci, inżynierowie, kosztorysanci i wszyscy branżysci. Oni wszyscy to jest jeden architekt, czyli firma. Architekt to firma.

I to w nas siedzi, kiedy myślimy o wynagrodzeniu architekta. W Polsce słysząc: dwa miliony złotych za projekt, każdy myśli jakie to wielkie pieniądze. Brakuje skojarzenia, że za architektem stoi na przykład 20-osobowy zespół i 12 miesięcy pracy.

»



Przemysłowa brama segmentowa ALR Vitraplan



Funkcjonalne i piękne na medal!



ASR 40: lekkość profili,
niewidoczne łączenia
segmentów

Eleganckie bramy segmentowe dla nowoczesnej architektury – ASR 40 i ALR Vitraplan:

- zbudowane z wyjątkowo wąskich aluminiowych profili
- z odpornym na zarysowania przeszkleniem Duratec
- trwałe, bezpieczne i niezawodne.

Nagrodzone w prestiżowym konkursie Red Dot Design Award!



Partner piłkarskiej reprezentacji Polski  POLSKA

Infolinia: 801 500 100* • www.hormann.pl

*Opłata za każdą minutę połączenia jak za jeden impuls połączenia lokalnego wg stawek operatora.



Laboratoria Dolnośląskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, Wrocław, ul. Januszowicka, w budowie

>> Dokładnie. To nigdy nie jest jeden człowiek. Ale cóż... skoro w telewizyjnych serialach przedstawiani są młodzi, bogaci, piękni architekci, którzy siedzą, nic nie robią, tylko romanują po kątach – bo to jedyne co im zostało, żeby zapełnić czas... To pokazuje dysonans pomiędzy społecznym postrzeganiem architekta, a brutalną rzeczywistością, w której funkcjonujemy. Tymi wyobrazeniami żyją też studenci, wybierający ten kierunek, marząc kim to nie będą w przyszłości...

Właśnie, właśnie. Wspominałeś wcześniej o kadrach, a zanim „oficjalnie” włączyłem dyktafon także o poszukiwaniu kierownika pracowni architektonicznej.

> Tutaj rzeczywiście jest problem. Firmy o profilu inżynierskim, takie jak nasza, mają duży kłopot ze znalezieniem odpowiedniej kadry. U nas pracownia architektoniczna to tylko 25% całego zespołu.

I na czym polega ta inżynierska specyfika, z którą musi sobie radzić architektoniczna część zespołu?

> Jesteśmy firmą, która ma 50 lat tradycji, dokładnie w tym roku obchodzimy nasz okrągły jubileusz. Wyszliśmy tak naprawdę od projektowania technologicznego, od etapu wczesnej koncepcji produkcji danego zakładu, od stosowanych w latach 60.-70. procedur Założeń Techniczno-Ekonomicznych inwestycji (ZTE), dopiero po takim przygotowaniu inwestycji wchodziła faza architektoniczno-budowlana. Na szczęście, również dla nas, pojawiają się znowu tematy, w których inwestor szuka partnera do inwestycji, a nie tylko projektu.

Więc od początku istnienia panuje u nas nieco inny duch. Tak naprawdę jako jednej z nie-

wielu firm inżynierskich w naszym kraju, udało się skomercjalizować pracownię, przekształcić w firmę prywatną, znaleźć inwestora branżowego i dalej się rozwinąć. Niestety wiele firm tego typu upadło. W PKI Predom pamiętamy suwaki logarytmiczne i ręcznie napędzane maszyny obliczeniowe... Dziś opracowujemy dokumentację z analizami wytrzymałościowymi, optymalizacją, symulacją zjawisk fizycznych, pracując na modelach 3D. Posiadamy certyfikat ISO 9001:2001, realizujemy inwestycje korzystając z procedur FIDIC, jesteśmy architektami pierwszego w Polsce obiektu przemysłowego, który uzyskał certyfikat zrównoważonego rozwoju LEED Silver for New Construction (chodzi o zakład BorgWarner Turbo System w Jasionce koło Rzeszowa – przyp. red.).

Mając w sobie ducha tych 50-letnich doświadczeń inżynierskich, mamy troszkę inne postrzeżenie i specyficzne oczekiwania.

W czym tkwi główna trudność?

> Polscy specjaliści niestety wypadli z obiegu. Jest bardzo wielu swobodnych architektów, w tych trudnych czasach robimy pojedyncze, drobne zlecenia. To samo pokazują wyniki izbowej ankiety z poprzedniego numeru Z:A (str. 82 – przyp. red.). Nie ma kuźni kadr. Młodzi architekci nie mają gdzie praktykować. Dziura, która powstała po latach 90., kiedy w zasadzie duże pracownie, z wieloosobowymi zespołami projektowymi przestały istnieć, zaczyna teraz odbijać się czkawką. Brakuje nam kadry inżynierskiej, która ma wiedzę, kompetencje technologiczne i kompetencję do podejmowania większych projektów, większych zadań. To zginęło, wyparowało. A wiemy, że architekt, czy w ogóle inżynier, to człowiek, który swoją dojrzałość osiąga mocno po trzydziestce. Tę wiedzę trzeba kumulować.

Gdyby podsumować w „żołnierskich słowach” – co muszą wiedzieć architekci szukający pracy w firmie o takim profilu jak Wasza?

> Warunkiem jest wiedza jak opracowywać dokumentację wariantową, jak ją optymalizować, jak projektować całość obiektu od technologii produkcji i funkcji, jak koordynować wielobranżowy, wieloosobowy zespół. I jak kontrolować budżet, który powinien być istotną częścią procesu projektowego, także na etapie przetargu wykonawczego. A wreszcie jak współpracować z wykonawcą w fazie realizacji, gdzie pełniemy funkcję nadzoru autorskiego i inwestorskiego.

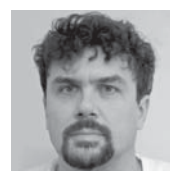
To wszystko robimy. A potrafimy też na przykład stosować modele zarządzania, w których część zespołu projektowego rezyduje na budowie, nadzoruje wykonawcę i wprowadza bieżące korekty do dokumentacji, reagując na zmiany i wyjaśnienia dokumentacji, które występują na każdej budowie.

I to pomogłoby naszej architekturze przemysłowej?

> Przy odpowiednim doświadczeniu i modelach pracy, nawet w przemyśle uda się wprowadzić sporo architektury. Kontrolując budżet na pewno można próbować osiągnąć coś dobrego. To jest jeden z elementów naszego zawodu jako zawodu zaufania publicznego – jesteśmy po-wiernikami pieniędzy naszych inwestorów. ■

Michał Dąbrowski
architekt,
wiceprezes PKI Predom

> mdabrowski@predom.biz.pl



**projektowanie
dostawa
montaż**



Budujemy Twoją Przyszłość

www.commercecon.pl



Sąd rychliwy, ale... niesprawiedliwy

arch. Paweł Wład Kowalski

A gdyby rozliczenia pracy sędziów w konkursach architektonicznych dokonać również w ramach Izby przez ustanowienie reguł i ram ich odpowiedzialności? Krokiem w tym kierunku mogłoby być powołanie w samorządzie sekcji konkursów i krytyki architektonicznej oraz sekcji obejmującej architektów urzędników.

Konkursy architektoniczne ogłasza się w celu wyboru najlepszego projektu spośród wachlarza możliwych rozwiązań. Trzeba więc precyzyjnie zdefiniować problem, kryteria wyboru najlepszej pracy i wybrać sędziów, którzy tego dokonają. Tworzy się regulamin konkursu, który zawiera wymagania dla uczestników. Organizatorem może być gospodarz terenu, inwestor lub ktokolwiek inny pracujący na jego zlecenie, na przykład SARP. W praktyce organizator lub jego pełnomocnik powołuje sąd konkursowy, który zobowiązuje się do tego, że konkurs przeprowadzi, ale żadna umowa nie precyzuje jego odpowiedzialności za wybór. Ani za wartości architektoniczno-emocjonalne, ani za skutki budowlano-inwestycyjne, związane z realizacją wybranego projektu. Jest to związane z nazbyt swobodnym podejściem jurorów do sędziowania i niechęcią do stosowania jasnych reguł. Czy dopiero błędny werdykt, za który inwestor wygzekwuje pokrycie swoich strat doprowadzając organizatora do bankructwa, spowoduje, że konkursy będą lepiej organizowane i rozstrzygane?

Obraz niesprawiedliwości

Konkursów architektonicznych przeprowadza się coraz więcej i obawiam się, że coraz gorzej. Nie chodzi mi o niekompetencje zawodowe, rozgrywki personalne czy różnorodne wpadki z tym związane, ale o to, że trzeba opracować nowe regulaminy zawierające ścisłe przepisy prawne i zakres odpowiedzialności stron biorących udział w konkursie. Ich obraz jest różny, od wielu „udanie” przeprowadzonych, po

licznie obsadzone i powierzchownie, a czasem wręcz skandalicznie, rozstrzygnięte. To zbyt poważna sprawa by mniej lub bardziej decydował tu zbieg okoliczności. Wszystkie powinny być dobrze zorganizowane, uczciwie przeprowadzone, zakończone wyborem najlepszego projektu spełniającego określone wymagania.

Zadanie projektowe jest zazwyczaj dokładnie opisane, kryteria wyboru i oceny projektów niestety już nie. Skład sędziów – architektów jest najczęściej przypadkowy. W dodatku większość sądu konkursowego stanowią osoby bez architektonicznego wykształcenia, ale pełniące funkcje urzędnicze lub inwestorskie. Sąd nie obraduje, tylko głośuje nad kolejnością prac. Rzadko ustala się jasne kryteria wyboru. Zastępuje je liczenie karteczek, które są przyklejane na planszach podczas indywidualnego oglądania projektów przez sędziów. Odpadają te prace, które nie zainteresowały nikogo.

Opisów nikt nie czyta, może tylko sędzia referent gdy zdąży sprawdzić czy prace spełniają regulamin i potem jako ściągę przy pisaniu uzasadnień werdyktu. Referent pełni kluczową rolę dla sądu, ale i tak jego ustalenia są najczęściej ignorowane. Sędziowie zwykle nie znają prawa związanego z konkursami, a nawet regulaminu konkursu, który rozstrzygają. Nie czytają jego załączników merytorycznych, opinii i różnych analiz tematu. Jeśli jakaś praca wzbudzi zainteresowanie, to ustalenie, czy spełnia jego wymagania, staje się nieważne. Nie-architekci tego nie wychwycą, a profesjonalści usprawiedliwią wybór ogólnikami o wartościach architektonicznych.

Powierzchowne oceny

Sędziowie zwykle nie dyskutują na tematy merytoryczne podczas oceny prac, bo wtedy trzeba ujawnić poglądy i umieć je uzasadnić. Wykręcają się brakiem czasu, traktując zadanie jak fuchę i adekwatnie do niskiego wynagrodzenia, jakie za nią dostają. Nie dostrzegają, że uczestnicy włożyli w prace dużo wysiłku i odpowiedni należałoby włożyć by je właściwie ocenić. Zamiast analiz i głębokiego wejścia w temat, przykłada się wzory uznane już jako obowiązujący styl z najnowszych publikacji. Zwykle sędziowie ich nie znają z autopsji, jedynie z fotografii lub wizualizacji. Nowatorskie rozwiązania konkursowe mają małe szanse na zwycięstwo. W efekcie działania wielu czynników, jury wybiera projekt, który często, tak naprawdę, nie spełnia wymagań inwestora. Jest oderwany od rzeczywistości. Potem musi być przerobiony, co podważa sens konkursu i jest złamaniem prawa, bo zwycięski projekt należy realizować bez zmian. Wtedy cały ciężar odpowiedzialności spada na laureatów, a przecież, za wybór, wobec inwestora powinien odpowiadać wyłącznie sąd.

Odbývajúca się dyskusja pokonkursowa służy głównie jako wentyl bezpieczeństwa dla organizatora by słuszne racje skrzywdzonych zrównoważyć zachwytemi nad nagrodą. Zdarza się, że konkurs przeradza się w mętny proceder opakowany aurą tajemnych zaklęć o twórczości architektonicznej, do którego dostępu bronią zarówno łamiący prawo sędziowie, jak i łamiący regulaminy uczestnicy.

Konkurs to umowa

Konkurs jest rodzajem umowy między organizatorem a konkurującymi, że ich wysiłek będzie odpowiednio rozliczony. Jednak większą odpowiedzialność ma organizator wobec inwestora, któremu obiecuje wybrać najlepsze rozwiązanie architektoniczne dla jego inwestycji. Zawiera z nim umowę cywilno-prawną. Gdy konkurujący złamie regulamin, sam naraża się na straty, ale z drugiej strony – gdy zrobi to organizator lub sąd konkursowy, uczestnicy konkursu mogą żądać słusznego zadośćuczynienia. Inwestor zlecając przeprowadzenie konkursu oczekuje odpowiedzialności za wynik, zwłaszcza od sędziów, którzy podejmują w nim najważniejsze decyzje. Tymczasem sędziowie umywają ręce, mają casus niezależności, który zamieniają w brak odpowiedzialności. Coraz częściej werdykty trafiają do sądów powszechnych, a nawet są już przedmiotem postępowań prokuratorskich. Tracą wszyscy, zwłaszcza jakość architektury, traci oczywiście inwestor, który nie dostaje najlepszego projektu, traci nasze środowisko, które szkodzi samemu sobie. Jak do tej pory skarżącymi są uczestnicy, ale kiedy pierwszy inwestor pozwie organizatora za błędny werdykt, sumy odszkodowawcze mogą sięgać wartości nieudanej realizacji.

Co zrobić aby konkursy organizowano i rozstrzygano uczciwie, by wyłaniano najlepszy projekt, nie łamano regulaminów i nie było podejrzeń o kumoterstwo?

Statut Izby

Izba ma statutowo chronić architekturę jako dobro publiczne poprzez zapewnienie właściwego wykonywania zawodu przez swoich członków w zakresie określonym w ustawie Prawo budowlane. Nakłada ono odpowiedzialność za sprawowanie samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie i wykonywanie ich zgodnie z przepisami i zasadami wiedzy technicznej. Nakłada także odpowiedzialność za należytą staranność w wykonywaniu tej pracy, jej właściwą organizację, bezpieczeństwo i jakość.

To są cytaty z ustawy i statutu. Członków izby przepisy te obowiązują wprost, więc automatycznie obejmują również przy konkursach architektonicznych i przy pracy w urzędach. Można przyjąć, że Izba powinna odpowiadać za zapewnienie właściwego wykonywania zawodu architekta jako sędziego konkursowego i urzędnika, skoro – by sprawować te funkcje – muszą być członkami Izby.

A gdyby tak stosować... dyby

Izba, swoich członków architektów urzędników, za karygodne decyzje zwolnić z pracy

nie może, ale mogłaby zakazać wykonywania zawodu na jakiś czas za naruszenia odpowiedzialności zawodowej ujętej w prawie budowlanym. Wtedy nie mogliby piastować urzędniczych funkcji. Byłaby to bodaj jedyna droga by środowisko architektoniczne wpłynęło na tych, którzy prowadzą szkodliwą działalność niszczenia architektury i obniżania rangi zawodu w oczach społeczeństwa. Jest to droga rozliczania ich za bezzasadne odrzucanie projektów, przewlekanie, blokowanie procedury, wskazywanie rzekomych błędów w projekcie, niewłaściwej ich oceny, ochrony rynku dla protegowanych. Inwestorzy uważają, że architekci zrobili zły projekt gdyż urząd nie chce wydać pozwolenia na budowę. Dla nich dobry architekt to ten, który ma tam układy. Pora przywrócić właściwe relacje i odpowiedzialność zawodową urzędujących architektów wobec środowiska. Może rozwiązaniem jest standard pracy członka izby pracującego jako urzędnik, którego będą obowiązywać określone reguły, a gdy je rażąco złamie, zostaje poddany postępowaniu w tej sprawie?

Rozliczenia pracy sędziów w konkursach architektonicznych można również dokonać w ramach Izby przez ustanowienie reguł i ram ich odpowiedzialności. Krokem w tym kierunku może być powołanie w ramach Izby sekcji konkursów i krytyki architektonicznej oraz sekcji obejmującej architektów urzędników.

Sprawiedliwość musi być... po naszej stronie

Konkursy i krytyka architektoniczna są ściśle związane i obie te dziedziny przeżywają kryzys. Krytyka w Polsce właściwie nie istnieje, konkursy są za często źle rozstrzygane. Warto poszukać odpowiedzi na pytanie jak konkretnie ma przejawiać się dobro publiczne w architekturze, które jest statutowym celem działania Izby. Postępowanie urzędnika w ramach procedur administracyjnych nie wyklucza zasad działania w ramach reguł odpowiedzialności zawodowej izby.

Członkami sekcji konkursów i krytyki mogą być koleżanki i koledzy tworzący w Izbie grono sędziów rekomendowanych, np. przez SARP (ale nie tylko), do pracy przy konkursach. Powinny być ustalone stawki pozwalające pracy sędziego poświęcić odpowiednią ilość czasu i wysiłku. Sekcja ta rozpatrywałaby skargi konkurujących i inwestorów, organizowała dyskusje o architekturze, o prezentacji projektów, o kryteriach ich oceny. Organizowała szkolenia z zakresu organizacji i rozstrzygnięcia konkursów.

Nowe zasady

Pierwszym tematem, nad którym Izba mogłaby się zastanowić i wdrożyć byłaby zasada, że konkursy architektoniczne rozstrzygają wyłącznie sędziowie mający wykształcenie architektoniczne, w tym połowa musi należeć do Samorządu Zawodowego architektów. Konkursy muzyczne sędziują ludzie znający nuty, tymczasem przy architektonicznych większość składu sądu, w myśl obowiązujących przepisów, może nie czytać rysunków projektu, a przecież inwestor mógłby powołać swoich architektonicznie wykształconych pełnomocników.

Drugi temat może dotyczyć regulaminu konkursu, w którym warunki dzieli się na dwa rodzaje:

- pierwszy – jednoznaczne i precyzyjne warunki, parametry jakie bezwzględnie musi spełniać praca,
- i drugi: sferę swobody twórczej pozostawioną konkurującym.

Parametry te powinny dotyczyć wymagań inwestora i precyzyjnej formy prezentacji projektu, która służy do porównywania prac i jednoznacznego uchwycenia różnic w rozwiązaniach. Nieprzekraczalne parametry sprawdza sędzia referent i eliminuje z konkursu prace nie spełniające regulaminu. Przejmuje za to konkretną odpowiedzialność, a odrzucone prace chowa do archiwum. Spośród pozostawionych w konkursie prac, najlepszy projekt wybierają pozostali sędziowie. Sędzia referent przedstawia im ideowe założenia każdej z nich na podstawie tego, na co jej autor sam zwraca uwagę w opisie. **Trzecim tematem** jest więc wdrożenie regulaminu i procedury pracy sędziów, a zwłaszcza szczególnej, kluczowej roli sędziego referenta.

Do tej pory SARP wybiera sędziów spośród swego grona, a potem ich pracy praktycznie nie można rozliczać. Niepisane reguły, oparte na źle pojmowanej niezawisłości, wykluczały ich krytykę, przyjmowaną odruchowo jako wyraz frustracji za porażkę w konkursie. Pora kwestie te postawić na nowo, wypracować organizacyjne zasady rzetelnej i odpowiedzialnej ich pracy w ramach izby. Może przy okazji dźwigniemy do góry jakość krytyki architektonicznej, stworzymy dla niej zorganizowane forum wymiany poglądów, których istnienie jest podstawą dla kryteriów oceny prac konkursowych. ■

Paweł Wład Kowalski
architekt



> napisz do autora:
pawel.wlad.kowalski@wm.com.pl



FOT: ROCKAR

Projektowanie ze świadomością powodzi

arch. Michał Salamonowicz

Skutki powodzi z roku 2010 są nadal widoczne, a ich usuwanie pochłonęło duże ilości czasu i nakładów finansowych. I podobnie jak powódź 1997 roku, ubiegłoroczny kataklizm spustoszył znaczną część kraju, niektórzy ludzie stracili cały dorobek życia. W prasie powódź została opisana szczegółowo, wraz z analizą skutków i przyczyn, a także sugestiami koniecznych zmian. Czy jednak wnioski zostały wyciągnięte? Dziś, w dobie zmian klimatycznych możemy stanąć do „sprawdzianu” w każdej chwili. Również od projektantów zależy jaki rezultat zostanie osiągnięty następnym razem i jaki będzie rozmiar szkód.

Przez lata pobytu w Anglii miałem okazję śledzić liczne powodzie ale także sposoby radzenia sobie z nimi przez tutejszą ludność, władze lokalne, ubezpieczycieli i projektantów. Czy pomysły te są lepsze czy gorsze od polskich rozwiązań trudno jednoznacznie określić, ze względu na odmienność kulturową, prawo oraz procedury planistyczne. Nie mniej zawsze warto mieć szeroki pogląd i znać różne sposoby podejścia do problemu powodzi, by w przyszłości przeciwdziałać mu jak najlepiej.

Geneza powodzi

Na Wyspach Brytyjskich występuje kilka przyczyn powstawania powodzi. W ostatnim czasie, niektóre z nich na skutek zmian klimatycznych przyjęły bardziej ekstremalne oblicze jak np. deszcze czy sztormy. Zagrożenie powodziowe stanowią przede wszystkim rzeki, ale też małe ciekły wodne, przekroczone poziomy bezpieczeństwa w sztucznych zbiornikach, morze (sztor-

my i wysokie przyptywy), wspomniane opady deszczu, wreszcie – podniesiony poziom wód gruntowych będący wynikiem np. obfitej zimy. Przyczyną powodzi mogą być też niesprawne sieci kanalizacji burzowej i melioracyjne, działające w wielu miejscach na granicy przepustowości. Na powstanie powodzi może złożyć się kilka wymienionych czynników jednocześnie.

Z badań zleconych na potrzeby producentów wynika, że woda opadowa w naturalnym środowisku wsiąka w 95% do ziemi i tylko 5% dostaje się bezpośrednio do rzek. W środowisku zagospodarowanym przez człowieka sytuacja wygląda inaczej. Na terenach wiejskich 70% wody opadowej przenika do gruntu. Sytuacja zmienia się dramatycznie w obszarach zabudowanych. Na terenach podmiejskich tylko około 30% wody przenika do gruntu, 70% trafia do sieci burzowych. Aglomeracje miejskie mają jeszcze gorszy wynik – 95% wody zbierane jest przez sieć burzową.

Trudno się dziwić, że przy przeciążonym systemie sieci melioracyjnej i burzowej taka sytuacja znacznie zwiększyła zagrożenie powodziowe. Zaistniała konieczność opracowania nowych sposobów odprowadzania wody. Jednym z nich jest **SuDS (Sustainable Drainage Solution)** czyli Zrównoważone Rozwiązania Drenażowe). Jest to system pozwalający odprowadzić wodę do gruntu, jednocześnie działający jak wielka gąbka, która powoli się osusza, filtrując H₂O dzięki warstwie agregatu pełniącego również funkcję filtrów. Rozwiązanie to obecnie jest często stosowane na Wyspach, przede wszystkim ze względu na uwarunkowania legislacyjne, ale też z uwagi na system oceny środowiskowej, któremu coraz częściej podlegają opracowywane budynki. SuDS pozwala również zmniejszyć obciążenie istniejących instalacji, okolicznych rzek i zbiorników. Oczywiście skuteczność systemu zależy od rodzaju gruntu.



Zapora na Tamizie (Thames Barrier) - druga co do wielkości zapora przeciwpowodziowa na świecie, część systemu obrony przeciwpowodziowej stolicy Wielkiej Brytanii. Służy do ochrony przed zalaniem centrum Londynu, umożliwiając jednocześnie żeglugę po Tamizie. 520 metrów szerokość rzeki podzielone jest przez dziewięć żelbetonowych filarów, tworząc sześć prześwitów dla żeglugi oraz cztery niezeglowne kanały. Filary oparte są na solidnym kredowym dnie, ponad 15 metrów poniżej poziomu rzeki. Jej utrzymanie to wydatek rzędu 8 milionów funtów rocznie. Według danych z 2010 roku zapora powinna zapewnić ochronę przynajmniej do 2070 roku („The Thames Barrier project pack 2010” Environment Agency)

Projektowanie na miarę powodzi

Powodzie w Anglii występują rokrocznie i przynoszą milionowe straty. Statystyki są nieubłagalne - co 6 domostwo w Anglii zagrożone jest powodzią. To w sumie 1,7 miliona domów i 130 tys. obiektów komercyjnych. Wydatki związane z działaniami przeciwpowodziowymi w latach 2007-2008 wyniosły 600 mln funtów, w latach 2010-2011 pochłonęły już blisko 800 milionów funtów. Same koszty związane z naprawą zabudowy szacowane są na ponad 1 bilion funtów.

Z wyliczeń rządowych wynika, że na każdym funkcje wydanym na zabezpieczenia przeciwpowodziowe zaoszczędzono około 8 funtów wydawanych na usuwanie zniszczeń. Stworzenie odpowiednio przystosowanej infrastruktury nie tylko było i jest konieczne, lecz również opłacalne. Zabezpieczenia przeciwpowodziowe obok walki z terroryzmem i dążenia do stworzenia czystego, zrównoważonego środowiska to rządowe priorytety. Agencja Środowiska utrzymuje funkcjonowanie ponad 40 877 km wałów. Oprócz zapisów planistycznych i obowiązującej polityki przestrzennej również projektanci, jako przedstawiciele inwestora, zobowiązani są w czasie opracowywania projektu na terenach zalewowych do przygotowania oceny zagrożenia powodzią. Ocena przygotowana jest indywidualnie w zależności od wymagań projektowanej inwestycji.

Kraj trzech stref

Mapa Anglii podzielona została na 3 strefy o różnym ryzyku zagrożenia powodzią. Rozwiązanie to jest zgodne z wymogami prawa wspólnotowego.

Strefa 1. Niskie prawdopodobieństwo zalania - obejmuje tereny, na których ryzyko wystąpienia powodzi wynosi poniżej 0,1%. Obszary takie nie posiadają ograniczeń dotyczących ich

użytkowania. W strefie tej, dla założeń obejmujących obszarem 1 ha i powyżej (dla mniejszych założeń zwykle nie ma potrzeby opracowania oceny, wystarczy powołać się na dane z Agencji Środowiska, jednakże dobrze jest się upewnić w wydziale architektury), w ocenie ryzyka zagrożenia powodzią należy rozpatrzyć możliwość wystąpienia powodzi z innych źródeł a także w wyniku podniesienia poziomu wody w rzekach i morzu. Należy również wziąć pod uwagę wpływ zagospodarowania tego terenu na inne lokalizacje. Analiza ryzyka zazwyczaj jest ogólna, chyba że istnieją inne obawy i uwarunkowania lokalne przemawiające za bardziej szczegółowym opracowaniem.

Strefa 2. Średnie prawdopodobieństwo zalania - strefa obejmuje tereny, na których możliwość wystąpienia wylania rzek waha się pomiędzy 0,1%-1%, a zalania przez morze wynosi od 0,1%-0,5%. Grunty objęte tą strefą są odpowiednie dla większości założeń projektowych. Ocena ryzyka zagrożenia powodzią powinna być odpowiednia do skali i natury przedsięwzięcia i jest załączana do składanego projektu lub składana w momencie uchwalania planu miejscowego jeżeli dotyczy założeń planistycznych. W projekcie może być wymagane zastosowanie konstrukcji przeciwpowodziowych, jak również przedstawienie stosownych do oceny ryzyka zagrożenia powodzią procedur ewakuacji i ostrzegania o zagrożeniu. Zazwyczaj w strefie 2 (jak i w strefach wyższych) nie lokalizuje się budynków takich jak szpitale, remizy strażackie itp. Jeżeli budynki tego typu istnieją musi być do nich zapewniony dostęp i możliwość ich nieprzerwanego funkcjonowania w czasie trwania ekstremalnych warunków. Inwestorzy i władze lokalne powinni szukać możliwości zredukowania całościowego zagrożenia przeciwpowodziowego poprzez ukształto-

wanie planu i formy obiektów oraz zastosowanie zrównoważonych technik drenażowych.

Strefa 3. Wysokie ryzyko wystąpienia powodzi - powyżej 1% dla rzek i powyżej 0,5% dla mórz, strefa podzielona została na dwie podstrefy „3a” i „3b”.

Strefa 3a. Na terenach objętych tą strefą dopuszczalne jest lokalizowanie obiektów mieszkalnych i usługowych, a także przemysłowych pod warunkiem zachowania minimalnych wymagań ochrony przeciwpowodziowej (wliczając w nie procedury ostrzegania i ewakuacji) przez cały okres użytkowania obiektów. Pod zabudowę preferowane są tereny, które posiadają ochronę przeciwpowodziową spełniającą wspomniane wymagania, należy unikać lokalizowania zabudowy na terenach wykorzystywanych bezpośrednio do zabezpieczeń i obrony przeciwpowodziowej. Wymagana infrastruktura na tych terenach powinna być przystosowana do trudnych warunków w czasie trwania powodzi i pozostać w pełni funkcjonalna. Inwestorzy jak i władze samorządowe zobowiązani są do poszukiwania możliwości i rozwiązań, które:

- I. Zredukują ogólny poziom zagrożenia powodziowego poprzez układ i formę założenia, a także poprzez wykorzystanie odpowiednich zrównoważonych technik drenażu jak np. SuDS,
- II. Umożliwią przeniesienie istniejącej zabudowy na tereny o mniejszym prawdopodobieństwie podtopień w innych strefach,
- III. Stworzą obszary powodziowe poprzez przywrócenie funkcjonalności terenom zalewowym i korytom powodziowym (chodzi np. o wykorzystanie starorzeczy do przekierowania i odprowadzenia nadmiaru wody), wytyczenie stref zalewowych gromadzących nadmiar wody w okresie powodzi.

>>



» Projekty inwestycji realizowanych na tych obszarach powinny zawierać podstawową ocenę zagrożenia powodzią dla tych terenów.

Strefa 3b. Obejmuje tereny niezabudowane lub sporadycznie zabudowane przeznaczone do gromadzenia nadmiaru wody w czasie powodzi. Obszary te nie nadają się do zabudowy mieszkalnej, usługowej i przemysłowej oraz rekreacyjnej (kempingi i pola biwakowe są niedozwolone). W wyjątkowych sytuacjach dozwolone jest lokalizowanie pracowniczych obiektów mieszkalnych dla osób wykonujących prace na tym terenie. Na obszarach tych dopuszcza się inwestycje związane z gospodarką wodną i z wymaganą infrastrukturą techniczną, oraz sportami wodnymi, produkcją rolną, transportem jeżeli tereny o mniejszym stopniu ryzyka są niedostępne. Obiekty projektowane na tych obszarach powinny:

- funkcjonować i być bezpieczne dla użytkowników w okresie powodzi,
- nie powodować ubytku przestrzeni zalewowej przeznaczonej na gromadzenie nadmiaru wody w okresie powodzi,
- nie utrudniać przepływu wody,
- nie powodować wzrostu zagrożenia powodzią w innych miejscach.

Jeżeli zamierzenie inwestycyjne wyjątkowo zostało dozwolone, ocena zagrożenia powodzią winna ustanawiać minimalne standardy dotyczące ochrony przeciwpowodziowej jak również stwarzać rozwiązania, które nie utrudniają przepływu fali powodziowej i nie ograniczają powierzchni terenów zalewowych wykorzystywanych do zmniejszenia siły żywiołu poprzez gromadzenie wód opadowych. Wytyczenie granic takiej strefy opiera się zarówno na podstawie wyliczonych parametrów wystąpienia powodzi,

jak również uwarunkowań lokalnych. Grunty, na których ryzyko wystąpienia powodzi kształtuje się w przedziale od 1 do 20 zalań w ciągu roku (5%) lub przeznaczone na tereny zalewowe rozpatrywane są w pierwszej kolejności przy ustalaniu jej zasięgu i granic.

Zarówno inwestorzy jak i władze samorządowe zobowiązane są do poszukiwania możliwości i rozwiązań, które podobnie jak w strefie 3a:

- I. Zredukują ogólny poziom zagrożenia powodziowego poprzez układ i formę założenia, a także wykorzystanie odpowiednich zrównoważonych technik drenażu jak np. SuDS,
- II. Umożliwią przeniesienie istniejącej zabudowy na tereny o mniejszym prawdopodobieństwie podtopień w innych strefach.

W tabeli 1 przedstawiono możliwości lokalizowania inwestycji w zdefiniowanych strefach ryzyka powodziowego (1-3). Z kolei typy inwestycji zostały podzielone na 5 grup obejmujących obiekty o różnym stopniu wymaganego bezpieczeństwa. W najwyższej kategorii znajdują się np. infrastruktura drogowa czy sieć energetyczna, „pośrodku” są budynki zamieszkania zbiorowego, a w najniższej m.in. biurowce czy obiekty przemysłowe.

Ocena zagrożenia powodzią

Wspomniana „ocena ryzyka zagrożenia powodzią” obok podziału na strefy powodziowe (determinującego wybór rozwiązań, a także ograniczającego rodzaj użytkowania), pomaga dobrać określone rozwiązania funkcjonalno-użytkowe projektowanych obiektów zarówno uczestnikom procesu budowlanego jak i władzom samorządowym. Umożliwia również lepsze zrozumienie i działanie przeciw potencjalnym zagrożeniom ze strony kataklizmu.

Jest kilka rodzajów ocen sporządzanych przez różne grupy i dotyczących różnych obszarów usystematyzowanych ze względu na wielkość (od opracowań regionalnych po opracowania dotyczące indywidualnych lokalizacji). Za ich przygotowanie odpowiedzialne są jednostki regionalne, lokalne wydziały planowania przestrzennego, a także inwestorzy. Ocena powinna spełniać podstawowe wymagania we wszystkich stadiach projektowych, takie jak:

- proporcjonalność do ryzyka i odpowiedniość do skali, charakteru oraz lokalizacji inwestycji,
- rozpoznanie ryzyka zagrożenia powodzią inwestycji jak również ryzyka powodzi powstałego w wyniku inwestycji,
- uwzględnienie wpływu obecnych zmian klimatycznych,
- opracowanie przez osoby kompetentne, we wczesnych stadiach projektowych, tak by inwestor nie miał złudnych oczekiwań co do możliwości zagospodarowania terenu, aby było określone, że nie nadaje się on pod inwestycje,
- rozważenie pozytywnych jak i negatywnych skutków infrastruktury przeciwpowodziowej obejmującej: wały, kanały przepływowe, wydzielone tereny zalewowe oraz inne sztucznie utworzone elementy ochrony, a także konsekwencji ich ewentualnej awarii,
- rozważenie podatności użytkowników na zagrożenie kataklizmem, z uwagi na wybór terenu poprzedzony jego uzasadnieniem i porównaniem do innych możliwych sąsiednich lokalizacji, jak również zademonstrowaniem celowości takiej inwestycji w danym miejscu, jej przydatności dla lokalnej społeczności, a także zachowania lub poprawy poziomu bezpieczeństwa zarówno wobec użytkowników jak i otaczających terenów ze



Tamiza jest bardzo ruchliwą rzeką, a jej poziom reguluje się za pomocą śluz i zapór. Nie ogranicza to możliwości zabudowy nabrzeży, a w czasie odpływu możliwe są nawet zabawy na piachu (tymczasowej plaży)

- względem na wspomniane ryzyko wystąpienia powodzi, wliczając w to uzgodnienia dotyczące bezpiecznego dostępu do wybranej lokalizacji,
- rozważenie i ocena różnych rodzajów powodzi (zarówno powstałych naturalnie, jak i w wyniku działalności człowieka lub zaistniałych z powodu połączenia obu przyczyn lub ich skumulowania), a także określenie rozwiązań przeciwpowodziowych (chodzi zarówno o działania jak i zastosowane rozwiązania techniczne) tak, iż są odpowiednie do podjętych decyzji,
 - analiza skutków różnego rodzaju powodzi wliczając w to przypadki ekstremalne zagrażające ludziom, nieruchomościom, a także zmiany zachodzące obecnie i w przeszłości w środowisku naturalnym, rzekach i wybrzeżach,
 - ocena zagrożeń pozostałych po wprowadzeniu rozwiązań przeciwpowodziowych i zademonstrowanie iż są one dopuszczalne dla opracowywanej inwestycji i zagospodarowania przestrzennego,
 - określenie zmiany ilości wód wsiąkających bezpośrednio do gruntu oraz wpływu nowej inwestycji na instalację burzową i melioracyjną,
 - poparcie proponowanych rozwiązań poprzez dołączenie odpowiednich danych i informacji wliczając w to informacje historyczne na temat poprzednich wydarzeń.

Inwestor ponosi główną odpowiedzialność za zabezpieczenie posiadanych gruntów i nieruchomości przed zagrożeniami naturalnymi takimi jak powódź. Jest on również odpowiedzialny o ile jest to praktycznie możliwe, za odprowadzenie wody z terenów do niego należących bez negatywnego wpływu na otaczające grunty, których

nie jest właścicielem. Osoby proponujące nową inwestycję ponoszą odpowiedzialność za:

- wykazanie, że jest ona zgodna z wymaganiami zawartymi w rozporządzeniach dotyczących powodzi oraz odpowiednia do zagrożeń powodziowych zidentyfikowanych w planie miejscowym,
- zapewnienie oceny ryzyka zagrożenia powodzią, która:
 - określa możliwość zagrożenia powodzią,
 - satysfakcjonuje wymogi lokalnego wydziału planowania pod względem bezpieczeństwa – tam, gdzie to możliwe – zmniejszenia ryzyka powodziowego,
 - określa możliwy wzrost zagrożenia powodziowego w innych miejscach,
 - proponuje rozwiązania przeciwdziałające skutkom i zagrożeniom. Wszystkie nie-

zbędne rozwiązania przeciwpowodziowe powinny być finansowane w wystarczającym stopniu tak by zapewnić bezpieczne zagospodarowanie oraz użytkowanie gruntów przez okres ich aktywnego funkcjonowania (od budowy do rozbiórki),

- projekt, który zredukuje zagrożenie powodziowe innych inwestycji, poprzez zastosowanie zrównoważonych systemów drenażu (jak np. SuDS), a także gdzie jest to konieczne zastosowanie rozwiązań odpornych na działanie powodzi i umożliwiających szybsze oraz tańsze przywrócenie obiektu do pełnej funkcjonalności po jej ustąpieniu poprzez zastosowanie odpowiednich materiałów, rozmieszczenie instalacji, ukształtowanie formy itp.,
- rozpoznanie możliwości redukcji zagrożenia powodziowego, zwiększenie różnorodności >>

TABELA 1. LOKALIZACJA MOŻLIWYCH INWESTYCJI W ZALEŻNOŚCI OD STREFY POWODZIOWEJ I RYZYKA POWODZI

	Niskie ryzyko	Średnie ryzyko	Wysokie ryzyko	
	Strefa 1	Strefa 2	Strefa 3a	Strefa 3b
Wymagana (niezbędna) infrastruktura	Dopuszczalne	Dopuszczalne	Dopuszczalne wyjątkowo, wymagane ekspertyzy	Dopuszczalne wyjątkowo, wymagane ekspertyzy
Założenia – inwestycje przystosowane na oddziaływanie wody	Dopuszczalne	Dopuszczalne	Dopuszczalne	Dopuszczalne
Inwestycje wysoce narażone na działanie wody	Dopuszczalne	Dopuszczalne wyjątkowo, wymagane ekspertyzy	Niedopuszczalne	Niedopuszczalne
Inwestycje bardziej narażone na działanie wody	Dopuszczalne	Dopuszczalne	Dopuszczalne wyjątkowo, wymagane ekspertyzy	Niedopuszczalne
Inwestycje mniej narażone na działanie wody	Dopuszczalne	Dopuszczalne	Dopuszczalne	Niedopuszczalne

* Obiekty przypisane do grup inwestycji – patrz tabela 2



Dzięki umiejętnemu współzyciu z przypiętymi i odpływami Tamizy nadbrzeżne bulwary w centrum miasta są miejscem lokalnych imprez, wystaw i sztuki ulicznej

- » biologicznej, ochrona środowiska historycznego, a także poszukiwanie kolektywnych rozwiązań przeciwpowodziowych.

Powyższe zalecenia inwestor (projektant) powinien rozważyć w możliwie wczesnych stadiach projektowych bowiem mogą wpłynąć na wartość gruntu oraz koszty związane z proponowaną inwestycją i jej użytkowaniem.

Podstawowe zalecenia dotyczące samych rozwiązań projektowych zawarte zostały w broszurach informacyjnych wydawanych przez RIBA. Rekomendacje dotyczą zarówno rozwiązań architektonicznych jak i urbanistycznych poczynawszy od bardzo ogólnych wskazań jak tworzenie stref buforowych, które w czasie powodzi ulegną zalaniu, po zalecenia dotyczące doboru materiału i rozwiązania detali projektowych oraz elementów wykończenia. Są to np. lokalizacje gniazd elektrycznych, wykonanie elementów budynku z materiałów łatwo schnących i wytrzymałych na działanie wody na kondygnacjach mogących ulec zalaniu, stosowanie schodów wylewanych wobec popularnych w angielskim budownictwie indywidualnym schodów drewnianych, a także rozwiązań umożliwiających łatwe odprowadzenie wody jak np. wprowadzenie spadków w stropie pod powierzchnią posadzki. Kolejnymi proponowanymi rozwiązaniami jest wprowadzenie zabezpieczeń wprowadzonych w celu ochrony ludności jak np. lokalizacja schowków na żywność na najwyższych kondygnacjach czy umiejscawianie włączów ewakuacyjnych w dachach.

Również ABI (Zrzeszenie Brytyjskich Ubezpieczycieli) opracowało dla deweloperów zalecenia dotyczące minimalizacji zagrożenia powodzią jakie muszą spełniać budynki, które są ubezpieczone.

Studium przypadku – dom nad morzem

Parę lat temu miałem okazję projektować dom nad samym brzegiem morza. W czasie przyływu do linii wody było dokładnie 5,5 metra, zaś podczas odpływu około 300 metrów! Choć projekt był niewielki, ze względu na swoje położenie czasochłonnością nie odbiegał od dużych zleceń. Po wstępnych nieformalnych uzgodnieniach z lokalnym wydziałem planowania i zagospodarowania przestrzennego projekt został złożony do pozwolenia na budowę. Jednym z wymaganych dokumentów złożonych w ramach projektu, była **ocena ryzyka zagrożenia powodzią** zawierająca opis w jaki sposób chroniony jest budynek, jakie działania w razie powodzi podejmą osoby go zamieszkujące i które mogą się ewentualnie ewakuować, a także to iż są świadome zagrożenia. Nikt nie negował, że budynek nie może stać tak blisko linii brzegowej, bowiem stał w miejscu budynku uprzednio rozebranego ze względu na jego fatalny stan techniczny.

W warunkach do pozwolenia na budowę opracowanych przez *Environment Agency* (Agencja Środowiska) na wniosek wydziału planowania i zagospodarowania przestrzennego określona została szacunkowa szansa wystąpienia powodzi, z podaniem w których miesiącach ryzyko jest największe. Takie konsultacje z EA są obowiązkowe, przebiegają korespondencyjnie i telefonicznie. Agencja swoją opinię wydaje w formie listu, gdzie pojawiają się oceny odnośnie inwestycji i taką rekomendację kieruje do wydziału planowania i inwestora. W tym przypadku zdefiniowano szacunkowy poziom do jakiego może dochodzić woda. Poinformowano nas także, że ewakuacja może być niemożliwa. W jednym z paragrafów listu znajdowała się informacja o konieczności uzgodnienia i skoor-

dynowania jakichkolwiek działań dotyczących wałów z odpowiednimi organami. Informowano tam również, że ze względu na duże zagrożenie powodziowe w okresie jesień-zima-wiosna nie jest zalecane przebywanie w budynku. Szczególnie obiekt, mimo iż został zaprojektowany jako całoroczny, miał być wykorzystywany jako miejsce wypoczynku rodziny przede wszystkim w miesiącach letnich.

Korespondencja była skierowana do inwestora i reprezentującego go architekta. Inwestor miał jasno określone ryzyko związane z lokalizacją, oraz stanowisko władz lokalnych raczej odradzające inwestycję. Po paru tygodniach otrzymaliśmy pozwolenie.

Innym aspektem sprawy był fakt, iż firmy ubezpieczeniowe niechętnie ubezpieczają takie lokalizacje, a jeżeli już wyrażą zgodę to wiąże się to ze sporymi kosztami i obwarowane jest wieloma zastrzeżeniami. Wykonawcy startujący w przetargu na wykonanie robót, także podnieśli cenę ze względu na powyższe zagrożenie powodziowe.

Tak więc w konsekwencji koszty projektu wzrosły w stosunku do innych lokalizacji. Wniosek był taki, iż inwestor miał pełną świadomość zagrożeń związanych z tą lokalizacją. Natomiast ewentualne roszczenia wobec gminy dotyczące mienia byłyby trudne do przeprowadzenia bowiem odpowiedzialność spadała również w znacznej części na projektanta i inwestora oraz indywidualnie opracowane oceny zagrożenia powodzią dotyczące zabezpieczeń i ewakuacji. Na ich podstawie zostało wydane pozwolenie na budowę.

Takich sytuacji w Anglii jest więcej i to nie tylko nad morzem. Miejscowe plany pokazują strefy zalewowe i są powszechnie dostępne zarówno w urzędach jak również na stronach



internetowych Agencji Środowiska. Każdy po wpisaniu kodu pocztowego może sam się przekonać o lokalizacji urządzeń przeciwpowodziowych, możliwych terenach zalewowych, częstotliwości wystąpienia powodzi itd.

Dla praktykujących projektantów jest to użyteczne narzędzie bowiem mogą uprzedzić formalnie inwestora o możliwości powodzi i uniknąć ewentualnego posądzenia o brak profesjonalizmu oraz związanych z tym odszkodowań w późniejszym okresie. O odpowiedzialności zawodowej architekta dowiedziałem się w pierwszych dniach pracy na Wyspach, mój kolega dał mi wówczas następującą radę: „Projektowanie to w dużej mierze proces, w którym należy zabezpieczyć się przed ewentualnymi problemami w przyszłości”. Nasuwa się jedynie pytanie jak dalece jesteśmy w stanie uświadomić inwestora odnośnie potencjalnych zagrożeń...

Czas pokaże

Wymagania przedstawione w niniejszym artykule mają pomóc przeciwdziałać w powstawaniu strat po powodzi, a także umożliwić przeprowadzenie sprawnych akcji w czasie jej trwania w oparciu o wcześniej opracowane procedury i zniwelować trwający chaos oraz nieprzewidywalność żywiołu. Wymagań tych nie należy lekceważyć, zdarzenia z przeszłości pokazują, iż nawet małe ciekły wodne mogą być zarzewiem powodzi i ludzkich nieszczęść.

Tamiza i Wisła płyną dalej...

Michał Salamonowicz
architekt,
członek IARP i ARB

> napisz do autora:
m.sal@zawod-architekt.pl



TABELA 2. GRUPY INWESTYCJI W ZALEŻNOŚCI OD ZAGROŻENIA

Wymagana (niezbędna) infrastruktura	<ul style="list-style-type: none"> Niezbędna sieć drogowa przebiegająca przez tereny objęte ryzykiem obejmująca drogi ewakuacyjne, Niezbędna infrastruktura techniczna, zlokalizowana na obszarach zagrożenia powodzią, wymagana do ich funkcjonowania obejmująca: generatory prądu, sieć elektryczną, główne stacje przesyłowe oraz stacje uzdatniania wody musi pozostać sprawna w czasie powodzi, Elektrownie wiatrowe (turbiny powietrzne).
Założenia/inwestycje przystosowane na działanie wody powodziowej	<ul style="list-style-type: none"> Infrastruktura przeciwpowodziowa, Przepompownie i przesyłowa sieć wodociągowa, Przepompownie i przesyłowa sieć kanalizacyjna, Kopalnie piachu i żwirownie, Przystanie i nadbrzeża, Obiekty służące potrzebom nawigacji, Urządzenia służące obronności kraju, Stocznie, obiekty związane z przetwórstwem ryb i wymagające lokalizacji na nadbrzeżach, Placówki WOPR i Ochrony Wybrzeża, Obiekty związane z rekreacją wodną wykluczając noclegownie, Tereny rekreacyjne, ochrony przyrody i różnorodności biologicznej, tereny sportowe i rekreacyjne oraz towarzysząca im infrastruktura taka jak np. przebieralnie, Budynki mieszkalne i socjalne przeznaczone dla pracowników zatrudnionych w dziedzinach związanych z tą kategorią w zależności od opracowanego systemu ostrzegania i planów ewakuacyjnych.
Inwestycje wysoce narażone na działanie wody	<ul style="list-style-type: none"> Stacje policyjne, stacje pogotowia, remizy strażackie, centra zarządzania oraz instalacja telekomunikacyjna muszą pozostać w pełni funkcjonalne w czasie powodzi, Rozproszone punkty ratunkowe, Piwnice budynków mieszkalnych, Przyczepy kempingowe, domki kempingowe itp. przeznaczone na stały pobyt ludzi, Instalacje zawierające substancje trujące, jeżeli udokumentowano potrzebę założenia takich instalacji w pobliżu cieków wodnych, np. w portach i strefach przeładunkowych. Instalacje te należy oznaczyć jako niezbędne (Wymagana Infrastruktura).
Inwestycje bardziej narażone na działanie powodzi	<ul style="list-style-type: none"> Szpitala, Budynki zamieszkania zbiorowego takie jak domy opieki, domy dziecka, budownictwo socjalne, więzienia i schroniska, Akademiki, internaty, budynki mieszkalne, hotele, kluby, bary, Budynki niemieszkalne używane na potrzeby służby zdrowia, żłobki i budynki edukacyjne, Wysypiska odpadów wliczając zakłady przetwórstwa i składowania materiałów niebezpiecznych, Pola do karawaniingu i pola namiotowe w zależności od opracowanego indywidualnego systemu ostrzegania i planu ewakuacji.
Inwestycje mniej narażone na działanie powodzi	<ul style="list-style-type: none"> Komisariaty, placówki transportu sanitarnego, remizy strażackie, których funkcjonowanie nie jest wymagane w czasie powodzi, Budynki usługowe, biurowe, obiekty przemysłowe, składowe i dystrybucji, obiekty niemieszkalne (nie wymienione w grupie „bardziej narażonych”), budynki rekreacyjne i użyteczności publicznej jak kościoły, centra konferencyjne, sale spotkań, Budynki oraz tereny związane z produkcją rolną i gospodarką leśną, Obiekty i tereny związane z gospodarką odpadami (wykluczając wysypiska oraz zakłady przetwórstwa i składowania materiałów niebezpiecznych), Kopalnie (wykluczając kopalnie piachu i żwirownie), Stacje uzdatniania wody, których funkcjonowanie nie jest wymagane w czasie trwania powodzi, Oczyszczalnie ścieków (jeżeli zastosowano odpowiednie środki w celu kontroli zanieczyszczenia ścieków i zarządzanie nimi w czasie powodzi).



arch. Wacław Włodarski
architekt, członek IARP, okręg małopolski

Barier wcale nie architektoniczne

Przemyslenia te, spisane przeze mnie jakiś czas temu trochę leżały w szufladzie. Myślałem, że już straciły aktualność. Gdzie tam! Oto któregoś dnia dziennikarz popularnej gazety zaprasza na Bracką, na spotkanie w sprawie – słuch mnie nie myli? – barier architektonicznych.

Używany często, głównie w relacjach dziennikarskich termin: „bariery architektoniczne” budzi moje zastrzeżenia. Różni publicyści piszą tak od lat – raz kładąc akcent na „bariery” innym razem na „architektoniczne”, zawsze jednak bez większego namysłu nad tym, o czym rzeczywiście mówią. Usprawiedliwia ich po trosze duże zaangażowanie emocjonalne. Chcą przecież pomóc niepełnosprawnym, gdy na ich niełatwej drodze – ktoś jeszcze stawia bariery! Nie spotkałem jednak wyraźnego sprzeciwu (np. w formie opublikowanego artykułu) ze strony środowisk, którym by „architektoniczne” walory tych barier były nie w smak. Nie spotkałem też prób dziennikarskiego wyjaśnienia – na czym konkretnie, według mediów, ta architektoniczność barier miałyby polegać!

Pozornie wydaje się, że to – ot, lapsus... taka zbitka słowna. W zasadzie bez znaczenia... Wielu stosuje ją automatycznie, bez namysłu. Wydaje się, że już stała się popularnym zwrotem. Ubarwia dziennikarską relację. Podnosi społeczną nośność tematu, a i przekaz staje się jaśniejszy. Prawie od razu można ocenić sytuację i wskazać winnych... To architekci stawiają bariery! Więc... wszystko jasne! Cóż chciałby uzyskać ten, który nad powszechną prawdą się pochyla? Na co liczy namawiając, by zając się stroną językową tego zwrotu? Dla postronnego czytelnika może być mało zrozumiałym – co takiego kryje się w tej zbitce słownej „architektury” z „barierami”, że jest to powodem zamieszczenia artykułu w sprawie.

Jak wiemy, i co obserwujemy od kilkunastu lat, na fali ogólnych przemian, również w naszym kraju, nastąpił wzrost zainteresowania

problemami ludzi niepełnosprawnych. Nie wszyscy pamiętają, że szersze działania w tym kierunku rozpoczęto po niewielkiej, ale jakże istotnej zmianie językowej. Niechcianych – kalekę oraz inwalidę, po długich dyskusjach zastąpiono – niepełnosprawnym. Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że najpotężniejsza bariera hamująca proces włączania tych ludzi w szeroki nurt życia zawodowego i społecznego tkwi w panujących stereotypach. W powszechnym wizerunku osoby z dysfunkcjami jako osoby społecznie kalekiej. Jako osoby egzystującej tym samym poza społecznością.

**GENEZĄ LITERACKIEGO
ZJAWISKA „BARIER
ARCHITEKTONICZNYCH” JEST
PRZEKŁAMANIE JĘZYKOWE.
NONSZALANCJA POZWOLIŁA
PEWNE CECHY TECHNICZNE,
BUDOWLANE, NAZWAĆ
ARCHITEKTURĄ. MNIEJ
OBEZNANI Z PROBLEMATYKĄ
DZIENNIKARZE
ZAKWALIFIKOWALI JE JAKO
„BARIERY ARCHITEKTONICZNE”,
I TAK POZOSTAŁO NA LATA.**

Lekceważąc znaczenia wyrażamy się nieprecyzyjnie, ale też źle myślimy. Nie chcemy zbyt pochopnie przyjmować do wiadomości tego, że mowa potoczna, często nieprecyzyjna – z czasem, utrwala zbyt potoczne, uproszczone myślenie. Umacnia stereotypy. Pograża w niesprawiedliwej ocenie. Powszechny odbiorca jest tu bezbronny. Nieskory do dociekań, podstawowe prawdy chce mieć podane na półmisku przystępnej publicystyki. Stąd właśnie mój niepokój. I obawa o utrwalanie się u masowego odbiorcy złej, fałszywej konotacji pojęcia „architektury”. Wszyscy uczestniczymy w odbiorze „produktów” mass mediów i wiemy jak często relacje o świecie współczesnym bywają spłaszczony i powierzchowne. Jose

Ortega y Gasset, hiszpański intelektualista, charakteryzuje masowego odbiorcę komercyjnych produktów: „człowiek przeciętny ma w swojej duszy zestaw gotowych »myśli«, brak mu jednak umiejętności myślenia”.

Pogoń za sensacją wiąże się z oglądalnością, a ta z honorariumi. Okazjonalna atrakcyjność narzuca tempo, w którym nie ma miejsca na własną refleksję. Powszechnie obowiązującym pośpiechem, podkreślaną pogonią za czymś, co właśnie TY powinienesz wiedzieć pierwszy – usprawiedliwiamy zakłamanie przekazu. Tak dzieje się z wieloma informacjami, często o większym znaczeniu niż ta, o niechcianej, koślawej architekturze. I tak też pewnie jest w przypadku nieszczęsnych „barier architektonicznych”. Błąd tkwi przecież w niefortunnym nazwaniu tego, co przeszkadza niepełnosprawnym... Bo cóż jest przedmiotem sporu? Zwykłe utrudnienia w użytkowaniu pomieszczeń: dostępność budynków ograniczana przez strome schody, zbyt wąskie drzwi, gdy uniemożliwiają swobodny przejazd wózkiem inwalidzkim, zbyt mała łazienka, w której nie można się obrócić, wysoki próg, zbyt mocna u drzwi sprężyna...

Otóż to! Nonszalancja przekazu pozwoliła pewne cechy techniczne, budowlane, nazwać architekturą. Mniej obeznani z problematyką dziennikarze zakwalifikowali je jako „bariery architektoniczne”, i tak na lata pozostało! Wszyscy widzimy wyraźnie, że są to swoiste ograniczenia techniczne... Część z nich ma swoje źródło w ustaleniach (czy raczej ich braku!) z inwestorem. Łazienka mogłaby być od razu większa, a dodatkowa, niższa poręcz, czy miejsce na podnośnik nie zwiększają tak znowu kosztów wystroju klatki schodowej (tym bardziej, że na marmurowe okładziny zwykle wystarczy!). Przystawkiowe „trzy schody” utrudniające wejście, czy wjazd wózkiem trudno nazwać architekturą. Owszem, są częścią, ale jedynie częścią, wystroju architektonicznego. Pomyślana wcześniej pochylnia, dla której miejsce

dla wszystkich Z:A free w plikach pdf

rezerwuje plan zagospodarowania terenu – jest elementem budowy mieszkań dla ludzi, choćby i niepełnosprawnych, a nie wyłącznie okazją pomnożenia zysku inwestora.

Nieprzezorność, kamuflowanie jakości robót zakrytych, niedopuszczalne oszczędności techniczne powodowane wyrachowanym skąpstwem, a za to – chętnie tani blichtr – to częsta, jakże przykra, rzeczywistość budownictwa mieszkaniowego. Zasoby stare i nowe budynki mają często podobne, wmontowane na stałe „bariery”. Źródłem ich powstania jest swoista mentalność współczesnych kreatorów przestrzeni, ich uproszczone, nie wahałbym się nazwać – kalekie – widzenie świata.

Genezą literackiego zjawiska „barier architektonicznych” jest przekłamanie językowe. Ono pociąga za sobą, niestety, chętnie przyswajane, zniekształcenia pojęciowe. Na te uproszczenia, o ile możemy – nie powinniśmy się zgadzać. Nie powinniśmy nazywać wszystkich stromych podjazdów, wysokich krawężników, dziur w chodnikach – barierami architektonicznymi! Nie powinniśmy zgadzać się na dziurawy, zwichrowany świat... Ale, czy możemy? Czy warto ułomności ludzkie stawiać tak wysoko – by o nich pisać do fachowych pism?

Wydaje mi się jednak, że warto. Problem istnieje. Niepokoi mnie jego zakrycie, może niezamierzone, warstwą społeczną. Bagatelizowanie kwestii językowej. Wyjaśnię, o jakiego typu zagrożenie mi chodzi: o byle jakie nazywanie, a potem utrwalanie tej bylejakości w praktyce! O zaniechanie! A lekceważąc powstanie jakiejś nietrafnej zbitki językowej, nie reagując, sami po jakimś czasie łapiemy się na tym, że błędnie ważymy. I niesłusznie, źle oceniamy! Błąd na początku – staje się fałszywym argumentem dla końcowych wniosków. Napisano coś bez sensu, zamazując ostrość widzenia i zaciera się przez to jasność przekazu. Powstaje, mówiąc językiem współczesności: ściema! ■



JUŻ **49 011*** POBRAŃ E-GZEMPLARZY

WWW.ZAWOD-ARCHITEKT.PL

* dane wg statystyk pobrań plików pdf z elektronicznymi wersjami 22 wydań magazynu „Zawód:Architekt”, stan na dzień 6.10.2011.

Widok elewacji południowej
Hotelu Stoneczny Młyn

FOT. ANNA GREGORZYK



Sztuka harmonijnego dopasowania

Rewitalizacja bydgoskich Młynów Kentzera

Anna Gregorczyk

Według definicji doktora Andreasa Billerta rewitalizacja to „kompleksowy proces odnowy obszaru zurbanizowanego, którego przestrzeń, funkcje i substancja uległy procesowi strukturalnej degradacji, wywołującej stan kryzysowy, uniemożliwiający lub znacznie utrudniający prawidłowy rozwój ekonomiczny i społeczny tego obszaru, jak i zrównoważony rozwój całego miasta”. A zatem działania mające na celu przywrócenie świetności budynkom winny być nazywane rewitalizacją czy tylko regeneracją?

Takie pytanie można sobie zadać obserwując proces przywracania miejskiej przestrzeni dawnych Młynów Kentzera w Bydgoszczy, które po wielu latach funkcjonalnego, przemysłowego niebytu, zyskały nowy blask jako czterogwiazdkowy Hotel Słoneczny Młyn.

Historia zespołu młynów sięga 1862 lub 1882 roku. Na początku funkcjonowały jako wspólne przedsięwzięcie Ludwika Wolfena i Meyera Fliessa i nie mogły się pochwalić wielką wydajnością. Sytuacja zmieniła się w 1892 r., kiedy spółka braci Williego i Moritza Baerwaldów postanowiła odkupić przynoszący straty obiekt, dodatkowo inwestując w niego sporo pieniędzy. Obiekt rozbudowano i zmodernizowano, wprowadzając do użycia maszyny parowe automatyzujące pracę, zwiększając dzięki temu wydajność trzydziestokrotnie. Transport rzeczny wzdłuż Brdy, który korzystał z dobrodziejstw Kanału Bydgoskiego łączącego dorzecze Odry i Wisły, gwarantował ówczesnym Młynom Bearwaldów duży zbył na ich towar. Miało to wpływ na konieczność kolejnej rozbudowy – o budynki gospodarcze i pięciokondygnacyjny magazyn zbożowy z wieżą.

W 1938 r. zespół młynów przeszedł w ręce Bronisława Kentzera i to właśnie jego nazwisko jest najczęściej kojarzone z tym obiektem, mimo iż, co ciekawe, najkrócej był jego właścicielem. Po tragicznej śmierci przedsiębiorcy z rąk hitlerowców jesienią 1939 r., młyn został upaństwowiony przez nazistów i za-

rzadzany przez nich do 1945 r. kiedy to przeszedł w ręce zarządu państwowego. Decyzję zaskarżył brat Bronisława – Jan Kenzter, który na mocy spadku został prawowitym właścicielem kompleksu. Niestety nie były to dobre czasy na odzyskiwanie utraconych majątków. Zaskarżenie pozostało zatem na papierze. Potem za PRL-u młynem zarządzały „Polskie Zakłady Zbożowe” obracając sprawnie działający przed wojną kompleks w ruinę. Używane jako magazyny budynki niszczały przez czas i ludzkie zaniedbanie. Dopiero kilka lat temu Młyny Kentzera zostały wykupione od Skarbu Państwa przez Barbarę Komorowską, współwłaścicielkę firmy „Bakoma”.

Prace budowlane rozpoczęły się w 2007 r. od rozbioru spichrza, na co pozwolenie wydano jeszcze pod koniec lat 90. XX wieku.

Hotel zlokalizowany jest w bezpośrednim sąsiedztwie trasy krajowej nr 5 oraz hali widowiskowo-sportowej Łuczniczka. Świetnie skomunikowany z centrum Bydgoszczy wraz ze znakomitą Strefą Smaku, Strefą Biznesu oraz luksusową Strefą SPA, utrzymany w stylistyce secesyjnej oraz art-deco Hotel Słoneczny Młyn, uznawany jest za zdecydowanie udaną przemianę obiektów poprzemysłowych. Dowodem są przyznawane nagrody.

Realizacja została doceniona między innymi główną nagrodą Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy – Feniks 2009 oraz I nagro-

dą w konkursie „O Złotą Wstęgę Brdy – 2010” w kategorii obiektów usługowych.

Projekt przebudowy i rozbudowy Młynów Kentzera powierzono Studiu Architektonicznemu Futura pod przewodnictwem arch. Andrzeja Malingowskiego. Podczas rozmowy i krótkiego spaceru po bydgoskim hotelu zadaliśmy architektowi kilka pytań o przebieg procesu projektowego oraz inwestycyjnego.

Stoimy w głównym korytarzu Hotelu Słoneczny Młyn, gdzie znajduje się recepcja oraz ciągi windowe. Zdaje się, że dokładnie w tym miejscu mieścił się zabytkowy spichlerz o szkieletowej konstrukcji z muru pruskiego... Czy musiał zostać rozebrany?

> Niestety, obiekt znajdował się w bardzo złym stanie technicznym, poza tym był przewidziany do rozbioru już wiele lat temu. Znając jego historię chciałem zachować pewne elementy dla przyszłych pokoleń. Jednak podczas rozbioru uległ on całkowitemu zniszczeniu. Drewniane elementy konstrukcji praktycznie rozpadały się w rękach. Zrobiłem bardzo obszerną dokumentację fotograficzną, dziś już archiwalną. Projektując zamierałem wykorzystać przy budowie hotelu niektóre detale z rozbioru obiektu, między innymi elementy stalowe, żeliwne, drewniane, czy chociażby drewniany ślizg do zsuwania worków z mąką. >>



Skrzydło wschodnie hotelu z zachowanym kominem



FOT. ANNA GREGORCZYK (4)

Dziedziniec z wejściem głównym

» Dlaczego zatem ich tutaj nie widzimy?

> Cóż, nie zawsze zamierzenia projektantów są zgodne z efektami. Kolejne ekipy budowlane, które wchodziły na teren budowy, podczas rozbiórek nie przywiązywały uwagi do naszych wskazówek. Zabezpieczenie obiektu również nie było wystarczające i elementy wskazane do zachowania jako świadectwo świetności młyna, po prostu zaginęły. Ogromna szkoda.

Które budynki z kompleksu młynów zostały zachowane i ile budynków składa się na obecny kompleks hotelowy?

> Zespół młyński składał się z 7 obiektów kubaturowych i elementów zewnętrznych takich jak waga i silosy. Zostały zachowane trzy główne budynki – młyny i magazyny zbożowe. Miejsce, w którym stoimy zajmował wspomniany spichlerz, a obecnie główny hol (repcja, lobby, restauracja), który stanowi część

łącznika spinającego te budynki. Zaprojektowany hotel to rozczłonkowana bryła jednak spójna organizacyjnie. Dużą trudnością było pogodzenie ze sobą różnych poziomów w poszczególnych budynkach i stworzenie obiektu, który użytkownicy odbiorą jako przyjazny. Szczególnie w budynku hotelowym, gdzie komunikacja pozioma i pionowa stanowi ważny element nie tylko ewakuacji lecz również dostępności do poszczególnych pomieszczeń. Poprzez zaprojektowanie w łączniku dwóch szybów windowych chciałem uzyskać czytelny układ komunikacyjny wiążący pokoje i inne usługi świadczone przez hotel.

Hotel jest w pełni dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych?

> Zupełnie zrezygnowałem ze schodów łączących poszczególne poziomy budynku. Zrobiłem tak, ponieważ nie wszystkie trzy obiekty znajdowały się na tym samym poziomie. Dla

tego pomiędzy poszczególnymi skrzydłami hotelu zaprojektowałem pochylnie. W ten sposób dążyłem do efektu wygodnego komunikacyjnie obiektu, w pełni dostosowanego do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Jak przebiegał proces projektowo-inwestycyjny? Realizacje rewitalizacyjne napotykają często na liczne utrudnienia...

> Trudności są po to, żeby je pokonywać. Projektuję już od blisko 30 lat i jestem przyzwyczajony do tego, że temat zaczęty należy skończyć, bez względu na trudności, które się pojawiają. Największe problemy w przypadku tego hotelu stanowiły uzgodnienia przeciwpożarowe. Należało doprowadzić obiekt do takiego stanu, aby uzyskał on pozwolenie na użytkowanie. W trakcie przygotowania projektu powstało kilka ekspertyz przeciwpożarowych, z uwzględnieniem budynków takich jak młyny i magazyny zbożowe, które pozostały



Detal architektoniczny nawiązujący do oryginalnej zabudowy młyna



Lobby z barem Hotelu Stoneczny Młyn

w swej konstrukcji zewnętrznej i wewnętrznej (drewno, stal, ceramika). Elementy te musiały być odpowiednio zabezpieczone do odpowiedniej odporności ogniowej. Poza tym w obiekcie należało wyznaczyć kilka stref pożarowych. Szczególnie w wykonawstwie są to działania pracochłonne i kosztowne. Nie jest także tajemnicą, że inwestorzy szukają dobrej jakości za najniższą cenę, co nie zawsze się sprawdza.

Często musiał Pan korzystać z zastępstwa materiałowego ?

> Ta walka zdarza się niemal przy każdej inwestycji, bo przyjęte rozwiązania często okazują się zbyt kosztowne. Inwestor oczekuje wysokiej jakości w rozsądnej cenie, buduje przy pomocy dużych kredytów, które trzeba spłacać i obiekt musi na siebie zarabiać. Więc mówiąc o zastępstwie materiałowym, muszę przyznać, że zdarzało się ono dość często. Szukałem jednak takich rozwiązań, które byłyby

optymalne i godziłyby wygląd z jakością, będąc jednocześnie zgodne z oczekiwaniami projektowymi. Niektóre zastępstwa materiałowe bywają odkrywcze. Podam przykład.

Pierwotnie zaprojektowałem rozbudowę i przebudowę przy użyciu cegły klinkierowej, jednak w trakcie nadzoru autorskiego analiza porównawcza wskazała jednoznacznie na starobrowarną cegłę licówkę, która okazała się bardzo udanym zastępstwem materiałowym. Postronny obserwator nie jest chyba w stanie odróżnić elementów istniejących od dobudowanych.

Jak długo trwało tworzenie koncepcji adaptacji młynów do potrzeb hotelu?

> Prace projektowe do uzyskania pierwszego pozwolenia na budowę trwały ok. 10 miesięcy. Natomiast po uzyskaniu pozwolenia na budowę inwestor zdecydował o podniesieniu stan-

dardu z trzech na cztery gwiazdki. W połowie 2007 r. projekt był gotowy. Zmiany dotyczyły między innymi zwiększenia liczby pokoi do 101 jednostek mieszkalnych i powiększenia sali wielofunkcyjnej.

Dzięki dużej przestrzeni konferencyjnej i kilku mniejszym salkom, hotel może zabezpieczać konferencje, duże spotkania i inne imprezy.

W ramach rewaloryzacji terenu Młynów Kentzera zagospodarowano także przestrzeń pomiędzy rzeką Brdą a hotelem. Czy były to działania wynikające z szerszych planów rewitalizacji obszarów nadrzecznych w Bydgoszczy?

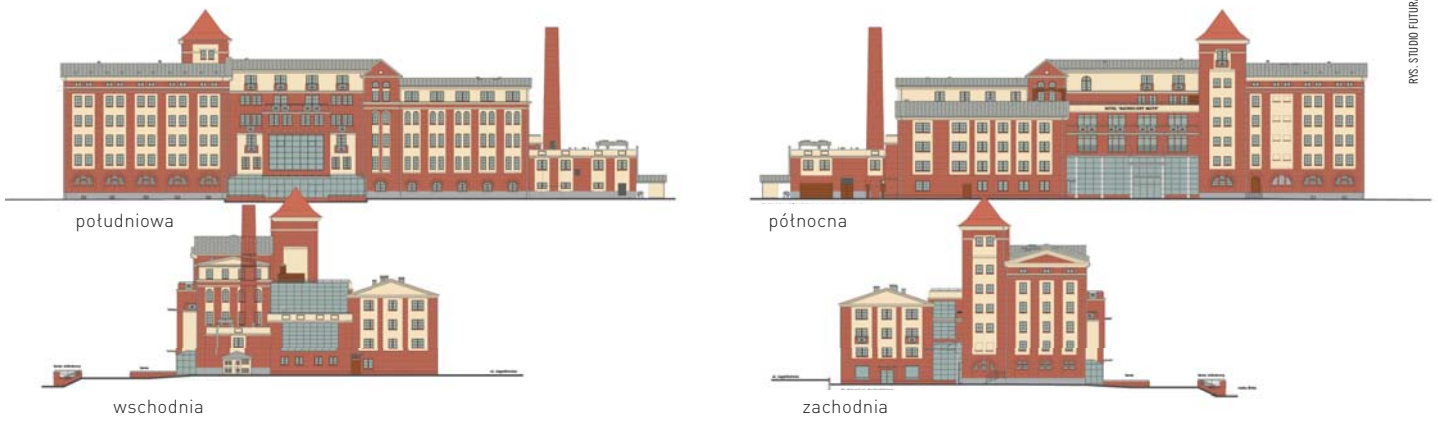
> Teren pomiędzy Hotelem a Brdą jest bardzo atrakcyjny, z pięknymi widokami na rzekę, którą „przywraca” się miastu. W Bydgoszczy wiele imprez dzieje się właśnie w otoczeniu Brdy, uprawia się na niej sporty wodne między innymi >>

Elewacja
południowo-zachodniego
skrzydła hotelu

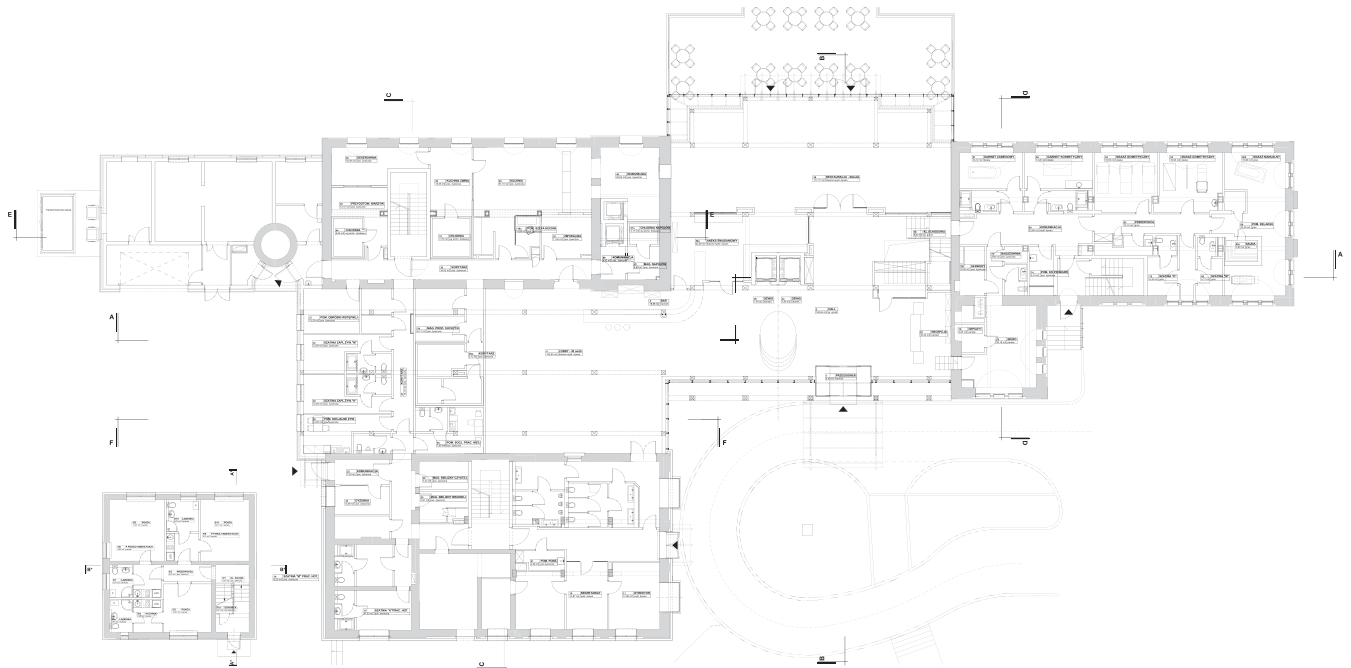


FOT. ANNA GREGORCZYK

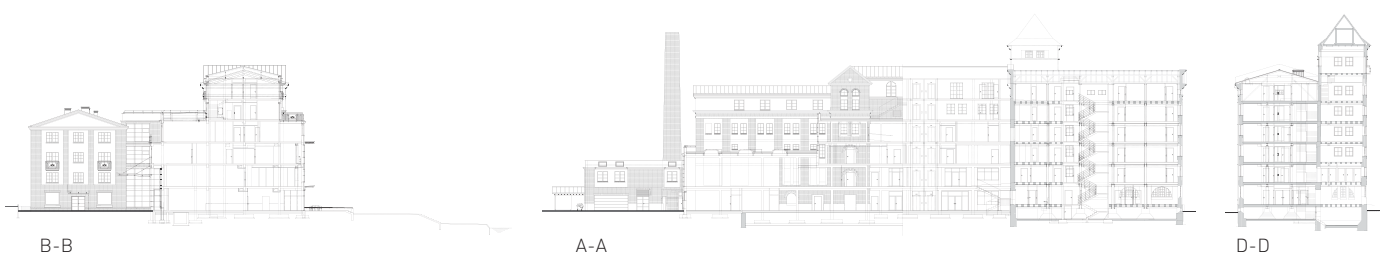
ELEWACJE



RZUT PARTERU



PRZEKROJE



Żyrandol zaprojektowany specjalnie dla Hotelu Słoneczny Młyn w prześwicie przez 4 kondygnacje



FOT. ARCHIWUM STUDIA FUTURA (2)



Widok na młyny od strony Brdy – elewacje południowe przed i po rewitalizacji

» wioślarstwo, w którym Bydgoszcz odnosi duże sukcesy. Otwarcie hotelu na rzekę jest celowe, dlatego zaprojektowałem duży taras kryty drewnem egzotycznym. Program „Przywrócić Brdę miastu” jest realizowany od dłuższego czasu. Rzeka będzie rzeczywiście coraz bardziej przyjazna dla mieszkańców, również dzięki inwestycji Hotel Słoneczny Młyn.

Z czego jest Pan najbardziej zadowolony przy tej realizacji?

> Patrząc od ogółu do szczegółu – starałem się nie ingerować w architekturę istniejących obiektów, starałem się je scalić. I te elementy, które zaprojektowałem miały być nawiązaniem do charakteru młynów i magazynów zbożowych. Nie chciałem szukać czegoś nowatorskiego. Chciałem, żeby wszystko było ze sobą harmonijnie powiązane. I z tego jestem najbardziej zadowolony. Natomiast jest taki element, który mnie również cieszy. Stoimy w miejscu,

gdzie nad głową mamy szereg eliptycznych otworów przecinających cztery kondygnacje, wpuszczających światło dzienne przez świetlik z tarasu widokowego. Jestem z tego najbardziej zadowolony. Ponadto specjalnie dla tego hotelu i miejsca zaprojektowano i wykonano w Słowacji w fabryce sztucznych kryształów żyrandol o wysokości ok. 11 metrów.

A jak wyglądała współpraca z urzędami przy rewitalizacji młynów, jako zabytkowych obiektów przemysłowych?

> Obiekt nie jest wpisany do Rejestru Zabytków, ale jest w strefie ochrony konserwatorskiej i oczywiście zgodnie z procedurami musiałem poszczególne etapy projektu uzgadniać m.in. z Miejskim Konserwatorem Zabytków. Uogólniając, o takiej współpracy mogę powiedzieć tyle: zajmuję się projektowaniem na wszystkich etapach procesu inwestycyjnego, przez 30 lat zaprojektowałem wiele różnych

obiektów, większość z nich w Bydgoszczy i okolicach – doświadczenie nauczyło mnie, by nie traktować instytucji, czy urzędników jak wrogów, tylko jako partnerów, z którymi trzeba znaleźć wspólną drogę porozumienia. Proces projektowy układam tak by doprowadził mnie do celu. Nie miałem problemów z Miejskim Konserwatorem Zabytków. Cenię współpracę nie tylko z miastem, ale również z Wojewódzką Służbą Ochrony Zabytków, czy też z Wydziałem Administracji Budowlanej – traktuję te instytucje jako partnerów do projektowania, a nie jak adwersarzy. I powiem, że przez te dziesiątki lat to się sprawdza. ■

Anna Gregorczyk

> napisz do autorki:
a.gregorczyk
@fotoarchitektura.pl





arch. Tomasz Gawron-Gawrzyński
członek IARP, okręg dolnośląski

Być albo nie być

BYĆ – architektem (łac. *architectus*, gr. *Architékton*) oznacza najpierw być specjalistą w dziedzinie architektury, projektantem a w przenośni twórcą czegoś.

Prawdopodobnie każdy z nas wielokrotnie zadawał sobie pytanie: w jakim stopniu jesteśmy wciąż twórcami a na ile jest to już jedynie przenośnia?

NIE BYĆ – twórcą to efekt przemian gospodarczych, wynik sformułowanego przez ustawodawstwo procesu budowlanego, potrzeba ścisłej specjalizacji, to efekt chaosu w tworzeniu podstaw prawnych i braku kontaktu pomiędzy poszczególnymi jednostkami administracji.

BYĆ ALBO NIE BYĆ – to pozyskanie inwestora, to spełnienie szeregu wymagań formalno-prawnych w jak najkrótszym czasie, za jak najmniejsze wynagrodzenie, to wywiązanie się z wyznaczonego harmonogramu, to zapewnienie realizacji tego, co przyjął już papier.

I kiedy wydaje się już, że

BYĆ – większość czasu zakopany wśród wniosków, krążąc pomiędzy pokojami urzędów rodem z książek Kafki przynosi zamierzony efekty możemy

NIE BYĆ – stawiając pytania, na które nikt nie zna odpowiedzi a dzięki którym niejedna już inwestycja zakończyła się jeszcze zanim ją rozpoczęto na dobre, bo

BYĆ ALBO NIE BYĆ – to podejmowanie ryzyka w imię zdobycia pozwolenia na budowę.

W takiej sytuacji znalazłem się projektując żłobek w istniejącym budynku produkcyjnym, gdzie

BYĆ – to Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 25 marca 2011 r.

w sprawie wymagań lokalowych i sanitarnych dotyczących żłobków i klubów dziecięcych a

NIE BYĆ – to Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie.

**ŻADEN Z URZĘDÓW
(WYDZIAŁ ARCHITEKTURY
I BUDOWNICTWA PRZY
URZĘDZIE MIEJSKIM,
WOJEWÓDZKA
STACJA SANITARNO-
EPIDEMIOLOGICZNA)
CZY UCZESTNIKÓW
PROCESU BUDOWLANEGO
(RZECZOZNAWCY BHP/
SANEPID) NIE POTRAFI
JEDNOZNACZNIE
ODPOWIEDZIEĆ, KTÓRE
Z ROZPORZĄDZEŃ JEST
NADRZĘDNE.**

BYĆ ALBO NIE BYĆ – to jak wybierać pomiędzy wysokością pomieszczenia równą 2,50 m (§ 3 ust. 2) a wysokością 3,00 m (§ 72 ust. 1), to zapewnić temperaturę w pomieszczeniach równą 20°C (§ 3 ust. 7) i temperaturę 24°C (§ 134 ust. 2), to zapewnić możliwość otwierania co najmniej 50% powierzchni okien (§ 3 ust. 15) i spełnić § 155 mówiący o 50% powierzchni wymaganej zgodnie z § 57 (1:8 w stosunku do powierzchni podłogi).

I żaden z urzędów (Wydział Architektury i Budownictwa przy Urzędzie Miejskim, Wojewódzka Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna) czy uczestników procesu budowlanego (rzeczoznawcy BHP/Sanepid) nie potrafi jedno-

znacznie odpowiedzieć, które z rozporządzeń jest nadrzędne, bo

BYĆ ALBO NIE BYĆ... OTO JEST PYTANIE i nikt nie odpowie dopóki poszczególne rozporządzenia (bez rangi nadrzędności w stosunku do siebie) nie będą merytorycznie skoordynowane ze sobą oraz z przepisami ogólnymi, dopóki nie będzie zarówno jednolitych definicji jak i wytycznych do projektowania, dopóki nie powstanie stabilne, bez ciągłych nowelizacji Prawo Budowlane, dopóki nie zostanie wykluczona dowolność jego interpretacji przez poszczególnych uczestników procesu budowlanego.

BYĆ – to sporządzenie adekwatnego harmonogramu prac projektowych dającego bezpieczeństwo inwestorowi w planowaniu inwestycji, to skrócenie procesu inwestycyjnego, to spokojny sen po oddaniu dokumentacji do urzędu, to pewność w jaki sposób urząd ten zinterpretuje nasze zapisy, to koncentrowanie się na meritum naszych twórczych zadań w oparciu o jasno i klarownie sformułowane przepisy i normy.

NIE BYĆ – to wstrzymane realizacje w wyniku braku zrozumienia przepisów oraz utrata energii i czasu na próby dotarcia do zdawałoby się prostych założeń (w opisanym przypadku: wyjaśnienie daje dopiero indywidualna odpowiedź z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej), które powinny nam wprost określać co możemy a czego nie możemy projektując kolejne objekty.

BYĆ ALBO NIE BYĆ – to niekoniernie gwarancja na wykonanie przez nas zadania na najwyższym poziomie, to pozbawienie się wątpliwości i **twórcze** omijanie paragrafów, to przypadek dający szansę na zakończenie prac w planowanym terminie. ■

> napisz do autora: gawrzynski@a-zone.pl

TABELA 1. PORÓWNIANIE PRZEPISÓW DWÓCH ROZPORZĄDZEŃ

<p style="text-align: center;">ROZPORZĄDZENIE MINISTRA INFRASTRUKTURY z dnia 12 marca 2009 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. (Dz. U. z dnia 7 kwietnia 2009 r.)</p>	<p style="text-align: center;">ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ) z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie wymagań lokalowych i sanitarnych dotyczących żłobków i klubów dziecięcych (Dz. U. z dnia 31 marca 2011 r.)</p>
<p>§ 72. 1. Wysokość pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzi powinna odpowiadać wymaganiom określonym w poniższej tabeli, jeżeli przepisy odrębne, w tym dotyczące pomieszczeń pracy i pomieszczeń służby zdrowia, nie określają innych wymagań:</p> <p>Pomieszczenia do pracy (**), nauki i innych celów, w których nie występują czynniki uciążliwe lub szkodliwe dla zdrowia, przeznaczone na stały lub czasowy pobyt:</p> <p>b) więcej niż 4 osób: 3,0 m</p>	<p>§ 3. Lokal, w którym ma być prowadzony żłobek lub klub dziecięcy, oraz jego wyposażenie spełniają następujące warunki:</p> <p>2) wysokość pomieszczeń przeznaczonych na pobyt dzieci wynosi co najmniej 2,5 m;</p> <p>7) w pomieszczeniach jest zapewniona temperatura co najmniej 20°C;</p> <p>15) jest zapewniona możliwość otwierania w pomieszczeniu co najmniej 50% powierzchni okien;</p>
<p>§ 134. 2. Do obliczania szczytowej mocy cieplnej należy przyjmować temperatury obliczeniowe zewnętrzne zgodnie z Polską Normą dotyczącą obliczeniowych temperatur zewnętrznych, a temperatury obliczeniowe ogrzewanych pomieszczeń – zgodnie z poniższą tabelą:</p> <p>+24°C – łazienki, rozbiornie-szatnie, umywalnie, natryskownie, hale pływalni, gabinety lekarskie z rozbiorniem pacjentów, sale niemowląt i sale dziecięce w żłobkach, sale operacyjne</p>	
<p>§ 155. 1. W budynkach mieszkalnych, zamieszkania zbiorowego, oświaty, wychowania, opieki zdrowotnej i opieki społecznej, a także w pomieszczeniach biurowych przeznaczonych na pobyt ludzi, niewyposażonych w wentylację mechaniczną lub klimatyzację, okna, w celu okresowego przewietrzania, powinny mieć konstrukcję umożliwiającą otwieranie co najmniej 50% powierzchni wymaganej zgodnie z § 57 dla danego pomieszczenia, gdzie:</p> <p>§ 57. 1. W pomieszczeniu przeznaczonym na pobyt ludzi stosunek powierzchni okien, liczonej w świetle ościeżnic, do powierzchni podłogi powinien wynosić co najmniej 1:8, natomiast w innym pomieszczeniu, w którym oświetlenie dzienne jest wymagane ze względów na przeznaczenie – co najmniej 1:12.</p>	

MINISTERSTWO PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ
DEPARTAMENT POLITYKI RODZINNEJ
Wydział Legislacji, Stosowania Prawa oraz ds. Żłobków
i innych form opieki nad dziećmi do lat 3
ul. Nowogrodzka 1-3/5, 00-513 Warszawa, tel. +48 22 579 06 60, fax +48 22 529 06 61
www.mpr.gov.pl, e-Mail: mpr@mpr.gov.pl

Warszawa, dnia 26 września 2011 r.

DSR-II-05-144-I-ES/11

Pan
Tomasz Gawron-Gawrzyński
ul. Zatorska 51/11
51-215 Wrocław


Odpowiadając na Pana pismo, z dnia 26 sierpnia 2011 roku (data wpływu), przesłane drogą mailową, zawierające pytania do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie wymagań lokalowych i sanitarnych dotyczących żłobków i klubów dziecięcych (Dz. U. Nr 69, poz. 367), uprzejmie informuję:

Wymienione wyżej rozporządzenie jest aktem szczególnym (*lex specialis*) w stosunku do rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz. U. Nr 75, poz. 690, z późn. zm.). Tym samym w przypadku kolizji, przepisy szczegółowe uchylają przepisy ogólne.

Zgodnie z brzmieniem § 3 pkt 2, 7 i 15, wysokość pomieszczeń przeznaczonych na pobyt dzieci wynosi co najmniej 2,5 m, w pomieszczeniach jest zapewniona temperatura co najmniej 20°C oraz jest zapewniona możliwość otwierania w pomieszczeniu co najmniej 50% powierzchni okien.

Jeżeli istnieje taka konieczność, wentylację mechaniczną można zamontować dodatkowo.

Jednocześnie uprzejmie informuję, że odpowiedź na pytanie dotyczące możliwości pominięcia procedury zmiany użytkowania, zostanie udzielona po otrzymaniu stanowiska Ministerstwa Infrastruktury, które jest właściwe w tej kwestii.

NACZELNIK WYDZIAŁU

Olgierd Podgórski

Odpowiadając na Pana pismo z dnia 26 sierpnia 2011 roku (data wpływu), przesłane drogą mailową, zawierające pytania do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie wymagań lokalowych i sanitarnych dotyczących żłobków i klubów dziecięcych (Dz. U. Nr 69, poz. 367) uprzejmie informuję:

Wymienione wyżej rozporządzenie jest aktem szczególnym (*lex specialis*) w stosunku do rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz. U. Nr 75, poz. 690, z późn. zm.). Tym samym w przypadku kolizji, przepisy szczegółowe uchylają przepisy ogólne.

Zgodnie z brzmieniem § 3 pkt 2, 7 i 15, wysokość pomieszczeń przeznaczonych na pobyt dzieci wynosi co najmniej 2,5 m, w pomieszczeniach jest zapewniona temperatura co najmniej 20°C, oraz jest zapewniona możliwość otwierania w pomieszczeniu co najmniej 50% powierzchni okien.

Jeżeli istnieje taka konieczność, wentylację mechaniczną można zamontować dodatkowo.

Jednocześnie uprzejmie informuję, że odpowiedź na pytanie dotyczące możliwości pominięcia procedury zmiany użytkowania, zostanie udzielona po otrzymaniu stanowiska Ministerstwa Infrastruktury, które jest właściwe w tej kwestii.

Naczelnik Wydziału
Olgierd Podgórski

Autodesk®
Gold Partner

 **procad**®



Revit 30% Taniej!

- przy zakupie co najmniej 2 lub 3 różnych licencji Revit (MEP, Architecture, Structure)
 - przy jednoczesnym zakupie dowolnych licencji Revit przez Ciebie i współpracującą z Tobą inną pracownię projektową
- punkty programu procent
 - promocja ważna do 31.10.2011 lub do wyczerpania zapasów

Szczegóły promocji na: www.procad.pl/promoRevit |



Najnowszy ploter HP T790

+ projektor o wartości 1500 zł **GRATIS!**

- transport gratis
- punkty programu procent
- liczba ploterów w promocji ograniczona
- promocja ważna do 31.10.2011

Szczegóły promocji na: www.procad.pl/hpt790 |

2011
Preferred Partner
GOLD



Designjet Value
Specialist

www.procad.pl

>> zawierającą się w szerszej grupie opisanej jako „Dokumentacja techniczna” lub „Dokumentacja techniczna wyrobu”. Tym samym norma PN-EN ISO 13567 dotyczy także dokumentacji budowlanej.

Niestety po lekturze normy okazuje się, że można z niej wyciągnąć różne wnioski.

Wydaje mi się, że jeżeli zaistnieje potrzeba ze strony grupy zawodowej architektów i inżynierów budownictwa dotycząca stworzenia wspólnego standardu, powinna powstać grupa osób (być może w ramach prac IARP), która wspólnie zinterpretuje obowiązujące normy na podstawie swojego doświadczenia oraz doświadczenia izb zawodowych z innych krajów i opracuje wspólny wielobranżowy standard CAD. Standard ten powinien być podsumowany w Polskich Normach, a zatem Polski Komitet Normalizacji także powinien zostać wzięty pod uwagę w trakcie prac nad przyszłym, wspólnym CAD Standardem.

Osoby zainteresowane tematyką proszę o kontakt e-mailowy.

PS1

Jeżeli już dojdzie do standaryzacji pracy przy pomocy narzędzi cyfrowych, powinniśmy także uwzględnić rozwój technologii i przejście z kreślenia 2D do modelowania informacji o budynku w 3D, gdzie pojęcie warstwy nie istnieje. Obecnie coraz więcej obiektów będzie tworzonych przy pomocy narzędzi 3D, co także powinien taki standard uwzględnić.

Standardy CAD są ciekawym zagadnieniem, zważywszy, że nie ma już chyba żadnego biura, które nie wspomagałoby prac projektowych systemami CAD. Jednakże jest to temat wymagający szerszego opracowania i wspólnej interpretacji standardów, które niestety nie są spójne i zgodne pomiędzy sobą. Ale to już inna historia.

PS2

Chcąc Koleżankom i Kolegom rzucić trochę więcej światła na zagadnienie – w tabeli 1 zestawiałem listę norm, jakimi (teoretycznie) powinniśmy posługiwać się przy tworzeniu dokumentacji budowlanej i wykonawczej. ■

Maciej Kujawski
architekt

> napisz do autora
maciej.mikolaj.kujawski
@gmail.com



TABELA 1. NORMY ZWIĄZANE Z TWORZENIEM DOKUMENTACJI BUDOWLANEJ I WYKONAWCZEJ

PN-B-1025:2004	Rysunek budowlany. Oznaczenia graficzne na rysunkach architektoniczno-budowlanych
PB-B-01027:2002	Rysunek budowlany. Oznaczenia graficzne stosowane w projektach zagospodarowania działki i terenu
PB-B-01029:2000	Rysunek budowlany. Zasady wymiarowania na rysunkach architektoniczno-budowlanych
PN-B-01030:2000	Rysunek budowlany. Oznaczenia graficzne materiałów budowlanych
PN-ISO 128-50:2006	Rysunek budowlany. Oznaczenia powierzchni na przekrojach i widokach. Zasady ogólne
PN-ISO 2594:1998	Rysunek budowlany. Metody rzutowania
PN-ISO 4069	Rysunek budowlany. Oznaczenia powierzchni na przekrojach i widokach. Zasady ogólne
PN-ISO 6707-1:1994	Budownictwo. Terminologia, terminy ogólne
PN-ISO 7200:1994	Rysunek techniczny. Tabliczki tytułowe
PN-ISO 7518:1998	Rysunek techniczny. Rysunek budowlany. Uprozczone przedstawianie rozbiórki i przebudowy
PN-ISO 8560:1994	Rysunek budowlany. Przedstawianie modularnych wymiarów, linii i siatek
PN-ISO 9431:1994	Rysunek budowlany. Część arkusza rysunkowego przeznaczone na rysunek, tekst i tabliczkę tytułową
PN-EN ISO 6284:2001	Rysunek budowlany. Oznaczenia odchylek granicznych
PN-EN ISO 4157-1:2001	Rysunek budowlany. System oznaczeń, Część 1: Budynki i części budynków
PN-EN ISO 4157-2:2001	Rysunek budowlany. System oznaczeń, Część 2: Nazwy i numery pomieszczeń
PN-EN ISO 4157-3:2001	Rysunek budowlany. System oznaczeń, Część 3: Identyfikatory pomieszczeń
PN-EN ISO 11091:2001	Rysunek budowlany. Projekt zagospodarowania terenu
PN-EN 3098-0:2002	Rysunek techniczny. Pismo
PN-EN ISO 5455:1998	Rysunek techniczny. Podziałki
PN-EN ISO 5456-1:2002	Rysunek techniczny. Metody rzutowania. Część 1: Postanowienia ogólne
PN-EN ISO 5456-2:2002	Rysunek techniczny. Metody rzutowania. Część 2: Przedstawianie prostokątne
PN-EN ISO 5456-3:2002	Rysunek techniczny. Metody rzutowania. Część 3: Przedstawianie aksonometryczne
PN-EN ISO 5456-4:2002	Rysunek techniczny. Metody rzutowania. Część 4: Rzutowanie środkowe
PN-86/N-01603	Rysunek techniczny. Składanie formatów arkuszy
PN-EN-ISO 5457:2002	Rysunek techniczny. Forma graficzna arkusza
PN-ISO 128-1:2006	Rysunek techniczny. Zasady ogólne przedstawiania. Część 1: Wprowadzenie i indeks
PN-ISO 128-20:2002	Rysunek techniczny. Ogólne zasady przedstawiania. Część 20: Wymagania podstawowe dotyczące linii
PN-ISO 128-21:2002	Rysunek techniczny. Ogólne zasady przedstawiania. Część 21: Linie w systemie CAD
PN-ISO 128-22:2002	Rysunek techniczny. Zasady ogólne przedstawiania. Część 22: Wymagania podstawowe i zastosowanie linii wskazujących i linii odniesienia
PN-ISO 128-23:2002	Rysunek techniczny. Ogólne zasady przedstawiania. Część 23: Linie na rysunkach budowlanych
PN-ISO 128-30:2006	Rysunek techniczny. Zasady ogólne przedstawiania. Część 30: Wymagania podstawowe dotyczące rzutów
PN-ISO 128-40:2006	Rysunek techniczny. Zasady ogólne przedstawiania. Część 40: Wymagania podstawowe dotyczące przekrojów i kładów
PN-ISO 128-50:2006	Rysunek techniczny. Zasady ogólne przedstawiania. Część 50: Wymagania podstawowe dotyczące przedstawiania powierzchni na przekrojach i kładach
PN-ISO 129:1996	Rysunek techniczny. Wymiarowanie. Zasady ogólne, definicje. Metody wykonania i oznaczenia specjalne
PN-EN ISO 7519:1999	Rysunek techniczny. Rysunek budowlany. Ogólne zasady przedstawiania na rysunkach zestawieniowych
PN-ISO 10209-1:2002	Rysunek techniczny. Wykonywanie rysunków. Terminologia
PN-ISO 10209-4:2002	Rysunek techniczny. Oznaczenia graficzne materiałów
PN-81/M-01126	Rysunek techniczny. Napisy, teksty, tablice



HP zaleca system Windows® 7 Professional

Wydajność na najwyższym poziomie

Jaką pierwszą czynność wykonasz na komputerze po porannej kawie? Czy będziesz z uśmiechem na twarzy dopieszczał rendera do plansz konkursowych? Zajmiesz się weryfikacją projektu na modelu 3D? A może poszukasz optymalizacji kosztów, zmieniając specyfikację materiałów? Niezależnie od tego czy jesteś głównym architektem, kierownikiem pracowni, asystentem, inżynierem, menadżerem czy rzeczoznawcą budowlanym – potrzebujesz niezawodnych i skutecznych narzędzi. Kosztowne profesjonalne oprogramowanie to jedynie połowa sukcesu. Seria Z stacji roboczych od HP to wydajność i niezawodność na najwyższym poziomie. To maksymalna prędkość pracy ze złożonymi danymi, grafiką cyfrową i najnowocześniejszymi projektami CAD.

HP Z210 innowacja w cenie

Innowacja w osiągnięciach, innowacja w konstrukcji, innowacja w niezawodności, wreszcie – innowacja w cenie, cenie, na którą Cię stać. Stacje robocze HP Z210 oferują moc obliczeniową i wydajność zaawansowanych konstrukcji w cenach porównywalnych z tradycyjnymi komputerami biurkowymi. Ponadto HP Z210 to także nawet o 20% wyższa wydajność w porównaniu z poprzednimi modelami. Najnowsze procesory Intel (szeroki wybór procesorów klasy korporacyjnej Intel® Xeon® E3-1200 oraz Intel® Core™ i3/i5/i7 drugiej generacji) oraz nowe karty graficzne Intel® HD P3000 i profesjonalne karty graficzne NVIDIA Quadro i NVS oraz AMD ATI FirePro dadzą Ci efekt o jakim marzyłeś. Koszty obsługi IT także możesz wykreślić z bilansu – dzięki obsłudze technologii Intel® vPro™ wszelkie operacje serwisowe będziesz mógł przeprowadzić zdalnie.

Multum możliwości

Rozszerzone interfejsy PCIe, FireWire, USB 3.0, czytnik kart pamięci „22 w 1”, liczne gniazda SATA i eSATA, czy nagrywarka HP Blu-ray to tylko niektóre z długiej listy dostępnych opcji, jakie oferuje nowa stacja HP. Tradycyjnie

już dostęp do wnętrza obudowy i wszystkich podzespołów jest całkowicie beznarzędziowy, umożliwiając tym samym prostą modernizację komponentów po raz kolejny eliminując koszty związane z serwisem IT.

Energia do innowacji

Nową stacją HP serii Z napędza zasilacz o najwyższej dotychczas stosowanej sprawności energetycznej rzędu 90% – w pełni zgodny ze standardem Energy Star® v5 – pozwalający na ograniczenie zużycia energii i związanych z tym kosztów.

Niezawodność innowacji

Pewność poparta doświadczeniem w zakresie projektowania, testów i kontroli jakości gwarantuje osiągnięcie odpowiednich rezultatów i wysoką wydajność przez długi czas. Komputer wyposażono w pamięć klasy korporacyjnej z funkcją korekcji błędów (ECC), która pomaga zapewnić integralność danych i dłuższy czas pracy systemu bez nieoczekiwanych przestoju.

Niezawodność Twojej wymarzonej stacji jest wspierana przez bliską współpracę z niezależnymi producentami oprogramowania – firma HP zainwestowała w rozwój rozbudowanej sieci partnerów, dzięki czemu stacje

robocze są regularnie testowane i otrzymują certyfikaty zgodności z oprogramowaniem, które jest wykorzystywane w firmach klientów, między innymi z różnymi aplikacjami, w tym dla architektów oraz do profesjonalnej edycji filmów wideo i tworzenia animacji 3D.

4 pary oczu

Stacja robocza HP Z210 to jedyny w tym przdziale produkt na rynku oferujący możliwość podłączenia aż czterech monitorów jednocześnie! Dzięki kombinacji najnowszej generacji kart graficznych firmy Intel oraz dyskretnym kartom NVIDIA lub AMD do stacji roboczej HP Z210 możemy podłączyć aż 4 monitory pracujące w trybie Full HD, co pozwala na uzyskanie gigantycznej przestrzeni do pracy. Koniec z przepełnionym od zminimalizowanych aplikacji paskiem zadań Windows. Pora wykorzystać stację roboczą do granic możliwości i spojrzeć na swoją pracę z całkiem innej perspektywy.



www.hp.pl/dlaprofesjonalistow

Przemysłówka z betonu komórkowego



Tomasz Rybarczyk

Beton komórkowy to materiał uniwersalny, o szerokich możliwościach stosowania. Wykorzystuje się go w budownictwie mieszkaniowym wielorodzinnym, jednorodzinym i przemysłowym. W tym ostatnim sprawdza się dzięki swoim właściwościom technicznym, ale istotne jest również to, że buduje się z niego prosto i szybko.

Mianem budownictwa przemysłowego określić można budynki wielkogabarytowe, logistyczne, magazynowe, średniokubaturowe, produkcyjne oraz inne o przeznaczeniu komercyjnym. Jest to zatem grupa bardzo zróżnicowana i różnorodna.

Z reguły budynki produkcyjne, hale logistyczne i magazynowe to budynki halowe o nieskomplikowanych kształtach i konstrukcji, którą stanowi siatka słupów i siatka elementów konstrukcji dachu. Elementy ścienne w przypadku takich obiektów stanowią jedynie obudowę budynku i wypełnienie konstrukcji. W Polsce najczęściej stosuje się obudowę typu sandwich czyli stalowe panele wypełniane pianą poliuretanową. Takie budynki można jednak realizować (i realizuje się) również w inny sposób – z zastosowaniem betonu komórkowego. Obiekty zbudowane przy wykorzystaniu tego materiału niczym nie ustępują, a nawet pod wieloma względami przewyższają budownictwo z prefabrykatów.

Realizacja ścian z betonu komórkowego

Budynki halowe, jak już wspomniano, realizuje się najczęściej na konstrukcji – siatce słupów. Zatem ściany z elementów murowych drobnowymiarowych można realizować, jako tzw. ściany skrępowane, czyli połączone ze słupami. Elementy łączy się z konstrukcją nośną (słupami) za pomocą specjalnych, przeznaczonych do tego łączników, które

zapewniają trwałe zespolenie konstrukcji z elementami wypełniającymi. Zatem ściany, pełniące w konstrukcji jedynie rolę wypełniającą, przenoszą obciążenia horyzontalne spowodowane parciem lub ssaniem wiatru.

Innym istotnym parametrem dla ścian jest ich smukłość, która ma wpływ na sztywność tarcz ściennych. Zbyt wysokie ściany wymagają w niektórych przypadkach usztywnienia w swojej płaszczyźnie. Realizuje się to za pomocą wieńców, które występują np. w połowie wysokości ścian. Wieńce takie można łatwo wykonać w kształtkach U z betonu komórkowego. Inną metodą jest wykorzystanie zbrojenia umieszczonego w spoinach.

Izolacyjność cieplna – właściwy klimat pomieszczeń

Budynki przemysłowe w przeciwieństwie do mieszkalnych nie mają tak wysokich wymagań pod względem izolacyjności cieplnej przegród. Odpowiednie parametry dla obu-

dowy można uzyskać stosując mury jednowarstwowe z betonu komórkowego. Do tego rodzaju budynków stosuje się najczęściej asortyment bloczków o klasie gęstości 500 i wyższej. Jeśli jednak zachodzi potrzeba można zrealizować ściany z bloczków klasy 400 o współczynniku $U=0,25W/m^2K$, jako ściany jednowarstwowe. Wtedy ściany najlepiej wymurować przed konstrukcją (w sensie położenia ściany względem konstrukcji), tak by była ona usytuowana poza barierą cieplną, jaką stanowić będą ściany z betonu komórkowego.

Tabela 1 pokazuje wartości współczynnika U jakie można uzyskać stosując ściany jednowarstwowe z betonu komórkowego.

Bezpieczeństwo przeciwpożarowe – bezpieczeństwo ludzi, budynków i towarów w nich składowanych

Istotnym parametrem, który należy uwzględnić w budynkach przemysłowych

TABELA 1. WARTOŚCI WSPÓŁCZYNNIKA PRZENIKANIA CIEPŁA U [W/m^2K] DLA POSZCZEGÓLNYCH KLAS GĘSTOŚCI I GRUBOŚCI ŚCIAN DLA ASORTYMENTU FIRMY SOLBET

Klasa gęstości	Współczynnik obciążeniowy λ [W/mK]	Wartość współczynnika przenikania ciepła U [W/m^2K] dla ścian z bloczków Solbet o określonej odmianie i grubości wyrażonej w milimetrach							
		60	80	120	180	240	300	360	420
400	0,110					0,43	0,35	0,29	0,25
500	0,135			0,95	0,67	0,52	0,42	0,36	
600	0,160	1,84	1,50	1,09	0,78	0,60	0,49	0,42	
700	0,250			1,54		0,89			



▣ Obiekt, do którego budowy wykorzystano bloczki betonu komórkowego

▣ Hala supermarketu budowana z zastosowaniem betonu komórkowego

jest odpowiednio wysoka klasa odporności ogniowej poszczególnych elementów konstrukcji. Jest to szczególnie ważne dla ścian, które często pełnią rolę oddzielenia przeciwpożarowego. To bardzo istotny element stanowiący o bezpieczeństwie użytkowanej hali i składowanych w niej produktów. Biorąc pod uwagę takie wymagania beton komórkowy nie ma konkurencji ponieważ jest to materiał niepalny o najwyższej klasie odporności ogniowej. Klasyfikację tę przedstawiono w tabeli nr 2.

Z tego względu inwestorzy stosują chętnie beton komórkowy, ponieważ daje im to duże możliwości uzyskania zniżek przy ubezpieczeniu budynków. Takie praktyki są stosowane w krajach Europy Zachodniej, gdzie zastosowanie tego materiału jest bezpieczną metodą realizowania budynków o podwyższonej klasie odporności ogniowej.

W kolumnie odpowiadającej poziomowi obciążenia „0” podano klasyfikację ogniową

dla ścian działowych i osłonowych (nieobciążonych) dla których występują tylko kryteria szczelności E oraz izolacyjności I.

W pozostałych kolumnach zawarto klasyfikację dla elementów nośnych w zależności od poziomu obciążenia, określanego jako stosunek projektowych obciążeń do nośności elementu (wartości obliczeniowe).

Szybka realizacja

Oprócz cech związanych z późniejszym użytkowaniem obiektów należy zwrócić uwagę na sposoby realizacji. Budowanie ścian z betonu komórkowego jest bardzo łatwe, co wpływa na tempo i komfort prac. Dla tych, którym szczególnie zależy na czasie polecane są bloczki profilowane na pióra i wpusty. Do wymurowania 1 metra kwadratowego należy użyć tylko 7 bloczków i nie ma potrzeby użycia ciężkiego sprzętu montażowego. Dodatkowo prace przyspiesza także zastosowanie narzędzi do murowania na ciekłą spoinę.

Trwałość budynków z betonu komórkowego

Warto wspomnieć też o walorach użytkowych budynków wykonanych z betonu komórkowego. W przypadku obiektów przemysłowych często w wyniku użytkowania jakaś część fasady może ulec uszkodzeniu. Takie zniszczenia widać bardzo dobrze na zdefektowanej mechanicznie lub odbarwionej obudowie z blachy. W takich przypadkach naprawy są bardzo trudne a czasami wręcz niemożliwe. Otynkowana obudowa z betonu komórkowego sprawia natomiast, że miejscowe naprawy są jak najbardziej możliwe. Uszkodzony fragment można łatwo uzupełnić i wykończyć w taki sposób, że miejsce naprawy nie będzie widoczne.

Beton komórkowy i sposób realizowania ścian jednowarstwowych, które spełniają wymagania zarówno izolacyjności termicznej jak i odporności ogniowej predysponują ten materiał w realizacjach przemysłowych. I właśnie dzięki swoim właściwościom ten nowoczesny materiał jest chętnie wykorzystywany w Polsce i za granicą do realizowania przemysłówek.

TABELA 2. KLASY ODPORNOŚCI OGNIOWEJ ŚCIAN Z BLOCzków SOLBET W ZALEŻNOŚCI OD GRUBOŚCI ŚCIANY ORAZ POZIOMU OBCIĄŻENIA

Grubość ściany [mm]	Poziom obciążenia			
	0	0,2	0,6	1,0
120	EI 120	-	-	-
180	EI 240	REI 240	REI 240	REI 120
240	EI 240	REI 240	REI 240	REI 240
300	EI 240	REI 240	REI 240	REI 240
360	EI 240	REI 240	REI 240	REI 240
420	EI 240	REI 240	REI 240	REI 240

Tomasz Rybarczyk
Product Manager
Solbet Sp. z o.o.

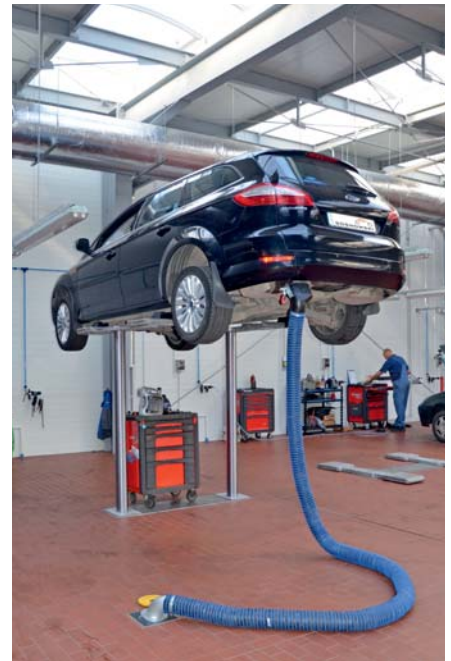
> napisz do autora
tomasz.rybarczyk@solbet.pl



Projektowanie serwisu autoryzowanego (część 1)

Jacek Woźniak

Zaprojektowanie autoryzowanego autoserwisu nie wydaje się zadaniem szczególnie wymagającym w porównaniu do pracy nad obiektami hotelowymi, szpitalami, biurami czy nawet domami jednorodzinnymi. To jednak wrażenie mylne, czego dowodzą często popełniane przez projektantów błędy. Popełniane nawet pomimo faktu, że producenci samochodów dokładnie precyzują wymagania dotyczące obiektów, w których mają być prezentowane i naprawiane samochody.



Fot 1. Podnośnik podposadzkowy dwustemplowy

Właśnie wymaganiami producentów kierują się architekci przystępujący do pracy nad projektami autoryzowanych serwisów samochodowych. Z jednej strony starają się tym zaleceniom jak najlepiej sprostac, z drugiej pragną stworzyć obiekt atrakcyjny pod względem wizualnym. Taki, który przyciągnie wzrok potencjalnych klientów. Często jednak skupiając się na wyglądzie reprezentacyjnej, salonowej części, zapominają jak ważnym elementem jest serwis, zapewniający obsługę samochodów już kupionych. Oczywiście obie części takiego budynku (salon i serwis) wzajemnie się uzupełniają, nie można jednak zapomnieć, że to ta druga w trudniejszych sprzedażowo okresach przynosi większy dochód.

Nie tylko architektura

Wiele autoryzowanych stacji obsługi pojazdów, średnich i mniejszych serwisów samochodowych to świetne projekty architektoniczne z nietuzinkowymi bryłami, pięknymi elewacjami i niepowtarzalnym oświetleniem, ale często też z nieprzemyślanymi halami naprawczymi i technicznymi. Niestety nietrudno o przykłady, że pomieszczenia te stanowią dzieło przypadku i projektanci „wciskają” je w miejsce pozostałe po rozplanowaniu salonu i biura. Są albo za małe albo za duże w stosunku do potrzebnej liczby stanowisk pracy, a ich kształt to najczęściej wynik zbiegu okoliczności. Umieszczenie bramy wjazdowej nie pozwala na łatwe

ustawianie samochodów na stanowiskach. Brakuje również powierzchni, które można wykorzystać jako magazyn, serwis do obsługi kół, zespołownię do napraw silników czy skrzyń biegów, nie ma odpowiedniej ilości przyłączy elektrycznych lub pneumatycznych.

Jednym słowem w projektach tych ważna jest architektura, spełniają one przepisy prawa, uzyskują pozwolenie na budowę, a potem na użytkowanie, ale jednocześnie są projektami nieergonomicznymi, ze źle rozplanowanym serwisem. Dlatego właśnie warto zająć się szerzej tym problemem.

Przed projektowaniem

Bardzo ważny i potrzebny jest kontakt inwestora i projektanta z technologiem zajmującym się na co dzień wyposażaniem obiektów zaplecza motoryzacji na etapie projektu wstępnego. Wspólna dyskusja pozwala uniknąć wielu błędów. Technolog posiada wiedzę na temat nowoczesnych urządzeń instalowanych w serwisach i może wnieść wiele ciekawych uwag, które pozwolą efektywnie wykorzystać powierzchnię serwisu, zapewnić komfortową pracę mechaników oraz zminimalizować koszty związane z wybudowaniem i późniejszym utrzymaniem obiektu.

Projektowanie hali serwisowej powinno się rozpocząć od:

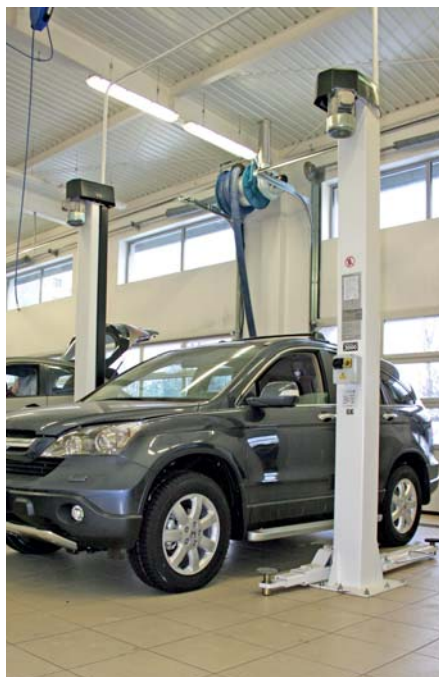
- określenia typów obsługiwanych pojazdów,
- określenia liczby stanowisk naprawczych,
- określenia liczby stanowisk diagnostycznych.

Typy pojazdów

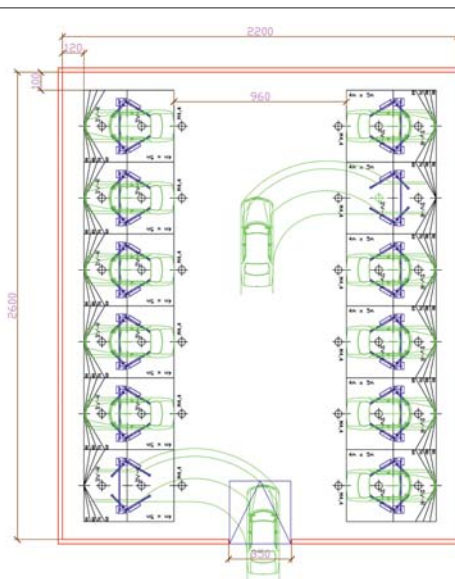
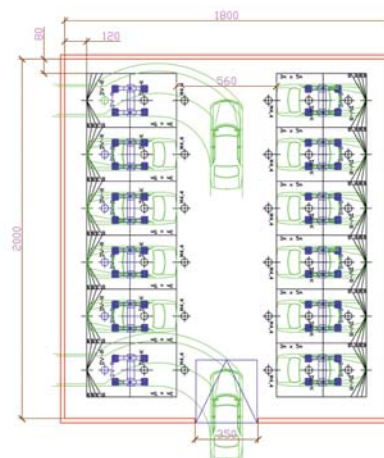
Różnice w budowie między samochodami osobowymi, dostawczymi, ciężarowymi i autobusami wymagają zastosowania odmiennych urządzeń warsztatowych. Podnośniki do samochodów osobowych mają inną budowę niż podnośniki do autobusów. Urządzenia do montażu opon samochodów ciężarowych to nie to samo co urządzenia do obsługi kół samochodów dostawczych. Różnice występują również w wielu innych urządzeniach serwisowych.

Podnośniki, linie diagnostyczne i inne urządzenia warsztatowe wymagają wykonania specjalnych fundamentów montażowych. Niesie to za sobą konieczność dostosowania konstrukcji posadzki, odpływów wody, przeprowadzenia przepustów na przewody zasilające i sterujące.

Popełniane przez projektantów błędy wynikają często z nieznamomości oferty firm branży wyposażenia warsztatów samochodowych. Projektantom i architektom, którzy w swojej pracy zawodowej muszą nadążać za nowoczesnymi trendami architektonicznymi i śledzić rynki innowacyjnych materiałów budowlanych najzwyczajniej brakuje czasu, aby obserwować i analizować branżę urządzeń wyposażenia warsztatów samochodowych. Tylko konkretne wskazanie rodzajów obsługiwanych pojazdów pozwoli dobrać odpowiednie wyposażenie do projektowanego serwisu.



Fot 2. Podnośnik dwukolumnowy

Rys. 1a. Projekt 12-stanowiskowej hali serwisowej, w której wykorzystano podnośniki dwukolumnowe. Łączna powierzchnia 572 m²Rys. 1b. Projekt 12-stanowiskowej hali serwisowej z podnośnikami dwustemplowymi. Łączna powierzchnia 360 m²

Stanowiska naprawcze i diagnostyczne

Na początkowym etapie opracowywania koncepcji serwisu należy ustalić liczbę stanowisk naprawczych oraz stanowisk diagnostycznych.

Na **stanowiskach naprawczych** mechanicy będą mogli dokonywać różnych napraw samochodów m.in. wymiany olejów, naprawy układów hamulcowych, zawieszenia i wielu innych.

Wyposażone zaś w zupełnie inne urządzenia **stanowiska diagnostyczne** pozwalają na diagnozowanie układu jezdny, hamulców i zawieszenia pojazdów. Stanowiska diagnostyczne często składają się z linii diagnostycznej, specjalistycznego podnośnika diagnostycznego oraz urządzenia do kontroli i regulacji geometrii kół samochodu.

Założona wcześniej liczba miejsc pracy określi wymiary hali serwisowej, a znając wymagania poszczególnych typów podnośników co do powierzchni możemy optymalnie zaprojektować i wykorzystać powierzchnię takiego pomieszczenia. Po ustaleniu tych wytycznych można przystąpić do opracowania koncepcji serwisu.

Podnośniki – jaki wybrać?

Sprawą podstawową jest dobór podnośników warsztatowych. Na przykładzie podnośników naprawczych **dwukolumnowych** i **podposadzkowych** (fot. 1 i 2) do podnoszenia samochodów osobowych i dostawczych zobrazować można korzyści jakie dają konstrukcje oferowane na rynku.

Podnośniki dwukolumnowe to rozwiązanie starsze a jednak wciąż powszechnie stosowane

w serwisach samochodowych przede wszystkim ze względu na przystępną cenę tych urządzeń. Szerokość stanowiska z tego typu podnośnikiem to min. 4,0 m. Wjazd tam nastęrcza wielu problemów. Należy również zachować szczególną ostrożność przy otwieraniu drzwi samochodu, aby ich nie uszkodzić. Ze względu na ergonomię i przepisy BHP kolumny muszą znajdować się w odpowiedniej odległości od siebie.

Te parametry znacznie zwiększają wymiary całej hali serwisowej, a co za tym idzie podnoszą koszty budowy i późniejszej eksploatacji obiektu. Warto zatem odpowiedzieć sobie na pytanie czy oszczędność przy zakupie urządzenia rzeczywiście się opłaca, biorąc pod uwagę dużą ilość wymaganego miejsca (ok. 20 m²).

O wiele mniej powierzchni zabierają **podnośniki podposadzkowe** (ok. 15 m²) zwane też dwustemplowymi. Są montowane w specjalnie zabetonowanych, wodoszczelnych kasetach metalowych lub plastikowych. Cały mechanizm wraz z układem hydraulicznym mieści się w podsadce, a na powierzchni znajdują się tylko elementy nośne. Cicha praca napędu hydraulicznego zapewnia komfortową pracę mechaników, natomiast brak stojących kolumn pozwala na swobodne rozmieszczanie tych urządzeń w serwisie. Dla podnośników podposadzkowych możemy przyjąć minimalną szerokość stanowiska pracy tylko 3,0 m. Najeżdżanie samochodami na stanowisko z podnośnikami podposadzkowymi jest łatwe i nie powoduje zagrożeń związanych z możliwością uszkodzenia pojazdu.

Istotne różnice

O opisanych wyżej różnicach między podnośnikami warto pamiętać projektując zarówno małe warsztaty czy serwisy, jak i większe obiekty z dużą liczbą stanowisk. Posłużmy się obrazowym przykładem: inwestor oczekuje od projektanta propozycji rozmieszczenia 12 stanowisk serwisowych (bez stanowiska diagnostycznego). Można rozwiązać to na dwa sposoby. Rysunek 1a pokazuje schemat hali serwisowej z wykorzystaniem tradycyjnych podnośników dwukolumnowych, natomiast rysunek 1b – halę, w której zamontowano podnośniki podposadzkowe. Porównanie czytelnie pokazuje dysproporcje. Dla takiej samej liczby stanowisk pracy, przy zachowaniu możliwości wygodnego wjeżdżania i wyjeżdżania ze stanowiska dla podnośników dwukolumnowych musimy wybudować halę o pow. 572 m², a dla podnośników podposadzkowych tylko 360 m².

W następnych wydaniach Z:A będziemy przedstawiać bardziej szczegółowo problematykę związaną z ergonomicznym, nowoczesnym wyposażeniem serwisów samochodowych (wyjaśnimy m.in. jak posadowione są podnośniki). Zapraszamy też Czytelników do nadsyłania pytań. ■

inż. Jacek Woźniak
dyrektor ds. technicznych
ZUH Sosnowski

> napisz do autora
jacek@sosnowski.pl

Czas inspirujących nawierzchni

Olga Aksamitowska

Już od kilku lat trwa intensywny rozwój asortymentu kostki brukowej, płyt chodnikowych i małej architektury. W odpowiedzi na zmieniający się rynek i ciągle rosnące wymagania architektów oraz klientów wprowadzane są do sprzedaży nowe produkty, które od konkurencji starają się wyróżnić fakturą, kolorem albo technologią zastosowaną przy produkcji.

Linia kolorystyczna Kawowe Inspiracje (typ kostki Kreta) w kolorach: karmel, latte, mokka

W tym roku na rynku pojawiły się dwa nowe systemy firmy Buszrem: system dekoracyjny Pino (składają się na niego produkty z betonu imitujące fakturę i kolorem drewno) i system Corner (składający się z ławek i donic, z których można tworzyć rozmaite konfiguracje). Ale to nie wszystko – w 2011 roku klienci mogą też zaopatrzyć się w nowe wersje kolorystyczne produktów już istniejących.

Drewno z betonu

System dekoracyjny Pino składa się z 8 elementów – różnej wielkości desek oraz 5 donic. Wszystkie wykonane są w jasnym i ciemnym odcieniu brązu i produkowane z wysokiej jakości betonu modyfikowanego superplastyfikatorem nowej generacji oraz przy użyciu barwników. Zastosowanie tej technologii pozwoliło uzyskać nowy produkt posiadający walory estetyczne drewna naturalnego, który można przy tym użytkować nieporównywalnie dłużej. Wreszcie dzięki zastosowaniu nowoczesnej, masowej produkcji system jest tańszy od podobnych dostępnych na rynku. Produkty Pino są trwałe (wytrzymałość na ściskanie 30 MPa) i odporne na warunki atmosferyczne (nasiąkliwość poniżej 6%). Charakteryzują się wysoką antypoślizgowością oraz łatwością w ułożeniu. Spełniają wymagania normy PN-EN 13198:2005 „Prefabrykaty betonowe. Elementy małej architektury ulic i ogrodów”.

System dekoracyjny Pino można wykorzystać przede wszystkim na nawierzchnie zewnętrzne tarasów czy ścieżek ogrodowych, na

obwódki rabat kwiatowych, obrzeża trawników i oczek wodnych. Nadają się także do budowy schodów. Elementy systemu dobrze współgrają z naturalnym krajobrazem otoczenia i są doskonałą propozycją dla tych, którzy szukają nie tylko trwałego ale także estetycznego, harmonizującego z naturą wykończenia nawierzchni

Szlachetny Corner

Architekci projektując parki czy deptaki często chcą zorganizować te miejsca w taki sposób, aby stały się miejscami odpoczynku. Jednocześnie ważne jest aby elementy, które te miejsca tworzą pasowały do otoczenia – przede wszystkim fakturą i kolorem. W takim przypadku wart polecenia jest kolejny nowy system w ofercie firmy Buszrem – Corner składający się z donic i ławek, dostępnych w kolorach jasnym szarym i grafitowym. W takich samych kolorach występują również płyty typu Rock, co umożliwia stworzenie spójnych i ciekawych rozwiązań parkowych. System produkowany jest z naturalnych surowców w postaci szlachetnych kruszyw poddanych procesowi śrutowania. Stanowi on ciekawą propozycję dla inwestorów oraz architektów, gdyż charakteryzuje się elegancją i minimalistyczną prostotą. Idealnie sprawdzi się w miejscach sakralnych, parkowych oraz publicznych. Można go wykorzystać na skwerach, deptakach, w ogrodach i parkach.

Kawa na podjeździe?

Ale systemy Pino i Corner to nie jedyne nowości w ofercie firmy – Buszrem wzbogacił swój

katalog także o nowe wersje kolorystyczne produktów znanych już na rynku.

Nową linią kolorystyczną są Kawowe Inspiracje – produkty w odcieniach brązu, w skład których wchodzi kostki brukowe w 3 wariantach kolorystycznych: karmel, latte, mokka.

Kostka karmel utrzymana została w beżowych tonacjach, przypominających parzoną kawę, a latte to mieszanka ciepłych odcieni brązu. Kolor mokka ma najciemniejszy odcień. Dzięki połączeniu tych barw na nawierzchni można stworzyć ciekawą, wielobarwną aranżację. Kostki brukowe z linii kolorystycznej Kawowe Inspiracje, dzięki prostym kształtom pasują do większości elewacji budynków. Naturalnie współgrają z otoczeniem, tworząc ciekawe tło. Można je stosować zarówno przy obiektach w stylu rustykalnym, ale też nowoczesnych.

Kawowe inspiracje to jednak nie tylko ciekawe barwy, ale też duży wybór kształtów i wymiarów. Przykładowo trapezowa kostka kreta dostępna jest w pięciu wielkościach. Tak szeroki wybór ułatwia wyłożenie niestandardowych nawierzchni, zbudowanie krętych ścieżek, łuków i okręgów. Dodatkową zaletą kostek jest grubość (60 mm), dzięki której nawierzchnia jest wytrzymała i odporna na uszkodzenia. Można układać je nie tylko na alejkach, ale również podjazdach do garażu. Pozwalają na stworzenie na obszarze całej posesji spójnej koncepcji kompozycyjnej.



System dekoracyjny Pino

Przeciw brudnej kostce

Użytkowanie nawierzchni z płyt lub kostek brukowych ściśle wiąże się z ich codziennym brudzeniem się czy plamieniem. Użytkownicy coraz częściej szukają więc środków do usuwania plam i zanieczyszczeń powstałych na podjazdach, miejscach postoju samochodów czy alejach. Zakup takich specyfików wiąże się jednak z dodatkowymi kosztami. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu na nawierzchnie odporne na trwałe zabrudzenia firma Buszrem opracowała System Czystej Nawierzchni. W tym systemie kostkę produkuje się z zastosowaniem

związków chemicznych, które uszczelniają ją od środka. Zapobiega to wnikaniu płynów do wnętrza kostki i ogranicza ponad czterokrotnie jej nasiąkliwość. Dzięki temu nawierzchnia chroniona jest przed różnego rodzaju plamami, zabrudzeniami oraz wrastaniem porostów i zachowuje przez wiele lat estetyczny wygląd. Kostki brukowe wyprodukowane w SCN wizualnie nie różnią się niczym od tych produkowanych metodą tradycyjną. Z pewnością ogromną zaletą produktów zabezpieczanych na etapie procesu produkcji jest to, że kostka będzie posiadała właściwości uszczelniające przez cały

okres użytkowania. Dodajmy, że w przypadku impregnowania środkami powierzchniowymi trwa to niecały rok. Ponadto, nowa technologia zwiększa odporność na czynniki atmosferyczne takie jak mróz czy kwaśne deszcze, a także na sole odładzające.

Olga Aksamitowska
technolog Buszrem S.A.

> napisz do autorki
o.aksamitowska@buszrem.pl



// komunikat //

ZAWÓD:ARCHITEKT JEST DZIŚ NAJWIĘKSZYM MAGAZYNEM DLA ARCHITEKTÓW*

Izba Architektów RP oraz redakcja Z:A dziękują dotychczasowym Partnerom magazynu Zawód:Architekt za owocną współpracę. Dzięki Waszemu zaufaniu stworzyliśmy największy dziś magazyn architektów w Polsce.

Każde wydanie Z:A ukazuje się w nakładzie drukowanym nie mniejszym niż 11.500 egzemplarzy. Dociera do wszystkich architektów – członków IARP, projektantów posiadających nieograniczone uprawnienia do projektowania w zakresie architektury i odpowiedzialnych głównie za opracowywanie dokumentacji projektowej do celów uzyskania pozwolenia na budowę.

Udokumentowane rozpowszechnienie drukowanych egzemplarzy Z:A wynosi powyżej 11.000 egz. Nakład drukowany i rozpowszechnienie egzemplarzy drukowanych Z:A poddajemy niezależnym audytom Związku Kontroli Dystrybucji Prasy (www.ZKDP.pl).

Zawód:Architekt od 2007 roku dostępny jest także w internecie w formie bezpłatnego e-wydania (pdf).

***Na podstawie danych ZKDP.**

Porotherm 25/37.5 AKU

Cegła ceramiczna do ścian akustycznych spełniająca zastrzone wymagania cieplne



Porotherm AKU – ciepła ściana akustyczna

Jednym z zadań stawianych przed architektami jest właściwy dobór materiałów budowlanych do konstrukcji przegród. Większość z nich musi spełniać szereg różnych parametrów, wśród których najczęstszymi są izolacyjność termiczna i akustyczna. Pewien problem pojawiał się, kiedy ściana musiała posiadać dobre wartości obu tych parametrów. Przykładem mogą tu być ściany wewnętrzne pomiędzy pomieszczeniami ogrzewanymi a nieogrzewanymi, klatkami schodowymi lub korytarzami w budynku mieszkalnym wielorodzinnym. Muszą one osiągać jednocześnie współczynnik przenikania ciepła $U(\max) \leq 1,0 \text{ W/m}^2\text{K}$ oraz izolacyjność akustyczną $R'_{A1} \geq 50 \text{ dB}$ (zgodnie z PN-B 02151-3:1999). Do niedawna jeszcze aby rozwiązać ten problem, stosowano skomplikowane i w wielu przypadkach problematyczne ściany warstwowe.

Pustaki akustyczne Porotherm 25/37.5 AKU

przeznaczone są do ścian wewnętrznych. To produkt ceramiczny firmy Wienerberger, który w ścianie jednowarstwowej o grubości 25 cm spełnia jednocześnie opisane wyżej wymagania akustyczne i termiczne⁽¹⁾, w murach wewnętrznych między pomieszczeniami ogrzewanymi i nieogrzewanymi, klatkami schodowymi lub korytarzami. Dzięki nim wybudowanie takiej przegrody jest teraz szybkie i niekłopotliwe. Ściany z pustaków Porotherm 25/37.5 AKU osiągają bardzo dobry wskaźnik izolacyjności akustycznej $R_w/R_{A1} = 55/54 \text{ dB}$ oraz korzystny współczynnik przenikania ciepła $U = 0,95 \text{ W/m}^2\text{K}$. Masa własna przegrody pozostaje przy tym stosunkowo niska i wynosi ok. 300 kg/m².



Jednocześnie fakt, iż jest to ściana jednowarstwowa, pozwala wyeliminować problemy z dodatkowymi warstwami materiałów dociepleniowych – co poprawia zarówno ekonomikę, jak i komfort użytkowania obiektu.

izolacyjność akustyczna

Ściana	Wartości laboratoryjne wskaźników izolacyjności akustycznej właściwej ⁽²⁾ [dB]				
	$R_w (C, C_{tr})$	R_{A1}	R_{A1R}	R_{A2}	R_{A2R}
Ściana z pustaków Porotherm 25/37.5 AKU, z obustronnym tynkiem gipsowym lub cementowo-wapiennym, gr. 10 mm	55 (-1, -3)	54	52	52	50

R_w – ważony wskaźnik izolacyjności akustycznej właściwej
 C, C_e – widmowe wskaźniki adaptacje

R_{A1}, R_{A2} – wskaźnik oceny izolacyjności akustycznej właściwej
 R_{A1R}, R_{A2R} – projektowe wskaźniki izolacyjności akustycznej

izolacyjność termiczna⁽³⁾

Opór cieplny R [(m ² K)/W]	0,79
Ekwiwalentny współczynnik przewodzenia ciepła λ [W/(mK)]	0,32
Współczynnik przewodzenia ciepła U [W/(m ² K)]	0,95

Ściany z pustaków Porotherm 25/37.5 AKU muruje się w tradycyjny sposób. Zwykłą zaprawę murarską układa się w spoinach poziomych oraz w kieszeniach utworzonych po zestawieniu pustaków. Drażenia pustaka pozostają puste. Wszystkie te parametry powodują, że **pustaki Porotherm 25/37.5 AKU są obecnie jednym z najefektywniejszych i najprostszych wykonawczo rozwiązań na rynku.**

⁽¹⁾ Zgodnie z zastrzonymi wymaganiami Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6 listopada 2008 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, współczynnik przenikania ciepła dla ścian wewnętrznych pomiędzy pomieszczeniami ogrzewanymi i nieogrzewanymi, klatkami schodowymi i korytarzami w budownictwie wielorodzinnym może wynosić maksymalnie $U(\max) = 1,0 \text{ W/m}^2\text{K}$.

⁽²⁾ Na podstawie badań Zakładu Akustyki ITB. raport z badań nr NA-0540/P/2009.

⁽³⁾ Na podstawie Opracowania ITB nr LFS-0665/A/09, dla muru wewnętrznego bez tynków w warunkach użytkowych.

Konsultacje techniczne:

T +48 (22) 514 20 20*

konsultacje.techniczne@wienerberger.com

*koszt według taryfy operatora



EUROPEAN FORUM FOR
ARCHITECTURAL POLICIES
FORUM EUROPÉEN DES
POLITIQUES ARCHITECTURALES

Coraz cieplejszy klimat dla polityki architektonicznej

arch. Paweł Kobyłański, współpraca: Sebastian Osowski

To było nawet więcej niż 5 minut polskich architektów. Pod hasłem „Innowacyjność w przekształcaniu miast Europy” przed dwa dni w słonecznym, wrześniowym Trójmieście dyskutowało i wymieniało doświadczenia 160 profesjonalistów z kilkunastu europejskich krajów. Wszyscy byli gośćmi Konferencji Europejskiego Forum Polityk Architektonicznych (EFAP), zorganizowanej wspólnie przez Ministerstwo Infrastruktury, Izbę Architektów RP oraz Stowarzyszenie Architektów Polskich w ramach polskiej prezydencji w UE.

Konferencja wzbudziła bardzo duże zainteresowanie w środowiskach związanych z architekturą i planowaniem przestrzennym, czego najlepszym dowodem było szybkie wypełnienie się listy uczestników, która z przyczyn obiektywnych musiała zostać ograniczona do 160 osób. Niestety, pomimo rozesyłanych zaproszeń zabrakło przedstawicieli krajów Partnerstwa Wschodniego, a jedynym wyjątkiem była obecność prelegentki z Ukrainy. Równoległe z Konferencją EFAP odbywało się zwołane również w Gdańsku spotkanie ENACA, europejskiej organizacji pozarządowej skupiającej instytucje odpowiedzialne za uznawanie kwalifikacji architektów w krajach członkowskich Unii.

Preludium: rejs morski i spacer ulicami Gdyni

Program merytoryczny Konferencji EFAP, przewidziany na dni 19 i 20 września został poprzedzony interesującą wycieczką studialną zorganizowaną przy aktywnym współudziale Pomorskiej Okręgowej Izby Architektów RP

i gdańskiego Oddziału SARP. Uczestnicy z pokładu wynajętego specjalnie na ten cel katamaranu mieli okazję obejrzeć Trójmiasto od strony szlaku wodnego poczynawszy od Motławy przy Gdańskiej Starówce, aż po Skwer Kościuszki w Gdyni. Następnie, spacerując pieszo gdyńskimi ulicami, poznali z bliska szereg znaczących obiektów i miejsc tego miasta, za przewodników mając tutejszych architektów, którzy pracownicy przygotowali się do roli i opowiadali niezwykle interesujące historie budynków.

Dzień pierwszy: polityki architektoniczne w Europie

Oficjalne obrady rozpoczęły się w poniedziałek 19 września w godzinach porannych wystąpieniem Janusza Żbika, podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury odpowiedzialnego za sprawy budownictwa, urbanistyki i architektury, który podkreślając swoje osobiste związki z architekturą poinformował, że Ministerstwo Infrastruktury rozpoczęło pracę nad powołaniem Międzyresortowego

Zespołu do spraw opracowania „Polskiej Polityki Architektonicznej”, który będzie składał się z przedstawicieli resortów: kultury i dziedzictwa narodowego, finansów, środowiska, rozwoju regionalnego, skarbu państwa, nauki i szkolnictwa wyższego oraz edukacji narodowej. Minister Żbik podkreślił również fakt wypracowania przez środowisko architektów dokumentu „Polska Polityka Architektoniczna”.

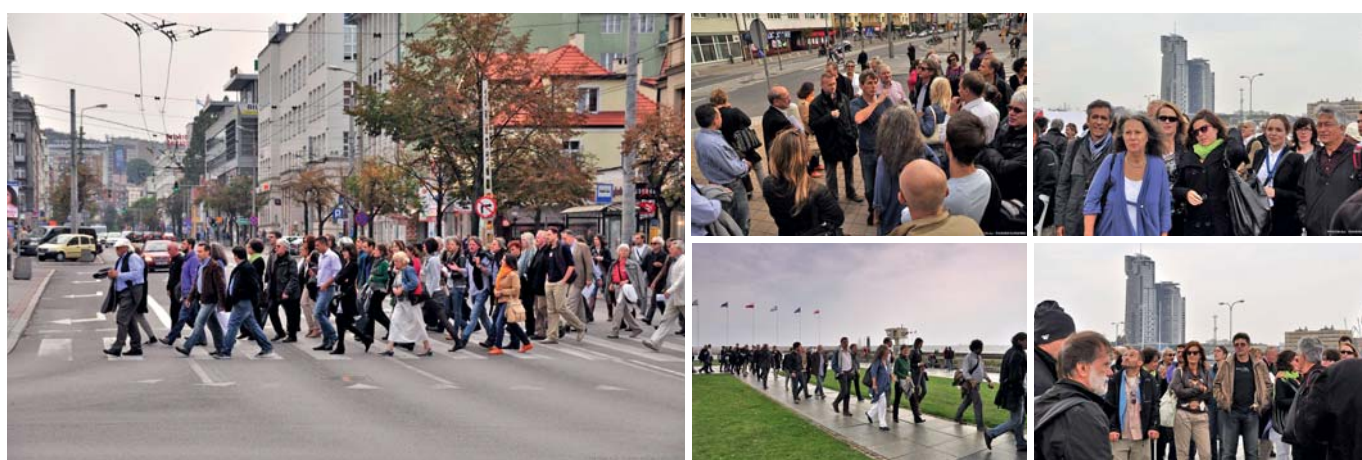
Olgierd Dziekoński, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP odczytał list prezydenta Bronisława Komorowskiego zaadresowany do uczestników Konferencji. Słowa powitania do zebranych skierowali również Wojciech Gęsiak, prezes Krajowej Rady IARP, Jerzy Grochulski, prezes SARP, oraz Selma Harrington, prezydent Rady Architektów Europy (ACE).

Wynajęta przez Ministerstwo Infrastruktury sala konferencyjna Centralnego Muzeum Morskiego na wyspie Ołowianka w Gdańsku była wypełniona po brzegi, ponieważ zdecydowana większość wystąpień wzbudziła żywe zainteresowanie uczestników. W pierwszej sesji, moderowanej przez Roba Doctera, »



FOTOGRAFIE: MIKOŁAJ ANDRZEJCZAK

Preludium do konferencji był rejs katamaranem - okazja obejrzenia Trójmiasta od strony szlaku wodnego poczynszyszy od Mottawy przy Gdańskiej Starówce, aż po Skwer Kościuszki w Gdyni



Spacer ulicami Gdynii śladem historii znaczących obiektów i miejsc tego miasta, rolę przewodników pełnili trójmiejscy architekci



Oficjalne obrady konferencji EFAP, prezentacje i wykłady, panele, dyskusje w międzynarodowym gronie



Kuluarowe rozmowy przy kawie w Muzeum Morskim

Polska Polityka Architektoniczna jako dokument będący wspólnym głosem środowiska trafi w tym momencie do konsultacji wewnętrznych w Ministerstwie Infrastruktury. W najbliższym czasie będzie przedłożony kierownictwu Ministerstwa i jeżeli uzyska akceptację, zostanie skierowany do konsultacji społecznych i międzyresortowych. Jego procedowanie jako dokumentu rządowego może być kwestią kilku miesięcy.

> Krzysztof Antczak, Ministerstwo Infrastruktury

Dobrej polityki nie uda się uprawiać w sposób proceduralny. Nie wystarczy samo ustalenie legislacyjne, by wszyscy go przestrzegali. Można tylko i wyłącznie stosować dobre praktyki. Dawać przykład, który będzie wykorzystywany. To jest jedyny sposób. Dlatego mówiąc o polityce architektonicznej, mówimy o dobrych praktykach, które stosowane są w miejscach, gdzie przyniosły dobre efekty.

> Wojciech Gęsiak, Izba Architektów RP

*Cytaty nieautoryzowane, pochodzą z wypowiedzi podczas konferencji prasowej

» prezydenta Europejskiego Forum Polityk Architektonicznych, zaprezentowano skandynawski model polityk architektonicznych realizowanych w skali lokalnej i przy aktywnym udziale społeczeństwa. Wśród prelegentów znalazły się dwie osoby z Finlandii – Tiina Valpola (doradca rządu ds. polityk architektonicznych) oraz Leena Rossi (dyrektor Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Jyväskylä, mieście, które jako pierwsze w tym kraju opracowało lokalną politykę architektoniczną) a także dwie z Danii – Anette Sørensen (dyrektor ds. Polityki Architektonicznej Duńskiego Centrum Architektury) i Henrik Stjernholm (dyrektor Wydziału Planowania w mieście Vejle). Po raz kolejny można się było przekonać, że kraje Europy Północnej w dziedzinie ustalania i realizowania polityk architektonicznych mają największe osiągnięcia.

Sesja numer dwa, w której w roli moderatora wystąpiła profesor Ewa Kuryłowicz, poświęcona była sytuacji w krajach Europy południowej, Francji i Hiszpanii. Lionel Dunet z Bretanii (wiceprezydent ACE i EFAP) zaprezentował doświadczenia francuskie, podczas gdy profesor Daniel Zarza z Uniwersytetu Alcalá przedstawił zagadnienie udziału społeczeństwa w procesach rewitalizacyjnych na przykładzie podręcznikowego już „efektu Bilbao”. Na zakończenie Yvette Maison-Zanussi (dyrektor w biurze EFAP) omówiła zagadnienie realizacji Konkluzji Rady UE na temat architektury jako udziału kultury w zrównoważonym rozwoju.

Popołudniowa sesja, moderowana przez Pawła Kobyłańskiego udzieliła głosu przedstawicielom krajów Europy Środkowej i Wschodniej. W pierwszej części wystąpiła dr Żanna Komar z Ukrainy, która zaprezentowała niestety dość smutny wizerunek kraju, który tworzenie instytucji demokratycznych

na poziomie lokalnym ma jeszcze przed sobą. Z kolei Eva Beleznay z węgierskiej Izby Architektów wystąpiła w imieniu trzech krajów „Grupy Wyszehradzkiej” (Republiki Czeskiej, Słowacji i Węgier), wskazując na podobieństwa ale i dość istotne różnice w podejściu do zagadnienia krajowych polityk architektonicznych w tych właśnie państwach „Nowej Unii”. Wypowiedź tę uzupełnił przedstawiciel Polski, Krzysztof Chwalibóg, prezes Polskiej Rady Architektury, omawiając strategię przekształcania struktury miast w kontekście środowiskowego dokumentu „Polska Polityka Architektoniczna” opracowanego przez SARP wspólnie z Izbą Architektów RP. W kolejnym wystąpieniu Ruta Leitanaite nakreśliła obraz sytuacji w dziedzinie polityk architektonicznych w trzech krajach bałtyckich, dawnych republikach ZSRR, Litwie, Łotwie i Estonii, które to kraje w krótkim czasie pokonały długą drogę od narzuconego im w przeszłości ustroju totalitarnego do współczesnej, europejskiej demokracji wzorowanej na modelu skandynawskim. Szczególnie spektakularnie prezentują się projekty realizowane tam w formule PPP, na newralgicznym nieraz styku sektora publicznego i biznesu.

W kolejnej sesji, nadal moderowanej przez Pawła Kobyłańskiego, Romuald Loegler, polski architekt od lat aktywnie uczestniczący w licznych międzynarodowych projektach, przedstawił wpływ wielkich projektów deweloperskich na rozwój miast europejskich a Günter Schlusche ze Stadt Forum Potsdam zaprezentował na przykładzie Poczdamu funkcjonujący model konsultacji i partycypacji społecznej w procesie kształtowania przestrzeni publicznej – w skali lokalnej – na terenie Republiki Federalnej Niemiec. Sesję zakończyło wystąpienie Sigurda Trommera, prezesa BAK, Federalnej Izby Architektów poświęcone w całości

znaczeniu konkursów architektonicznych jako optymalnej metody wyłaniania projektów do realizacji w przestrzeni publicznej miast. Nic dodać, nic ująć...

Ponieważ wystąpienia były naprawdę interesujące, lecz niestety nieco przedłużone w stosunku do harmonogramu Konferencji, moderator już w trakcie sesji zaproponował uczestnikom alternatywę: przerwa kawowa lub dyskusja podsumowująca dzień obrad. Demokratycznie wybrano przerwę kawową, stwarzającą okazję do kuluarowej wymiany poglądów. W tej sytuacji, po wystąpieniu prezesa BAK zakończono część oficjalną pierwszego dnia Konferencji.

Oficjalną, lecz nie merytoryczną, gdyż na uczestników czekała jeszcze niecodzienna atrakcja w postaci otwartego wykładu Gościa Specjalnego Konferencji, profesora Leona Kriera, zorganizowanego w kultowej Sali BHP Stoczni Gdańskiej. W miejscu, gdzie przed 31 laty narodziła się „Solidarność” i skąd idea pokojowej transformacji ustrojowej promieniowała na całą Europę Środkowo-Wschodnią. Wykład Leona Kriera był, jak się należało spodziewać, znakomity, choć w niektórych tezach momentami kontrowersyjny, co jednak stanowiło dobry punkt odniesienia dla tematyki Konferencji. Ograniczamy się do tej krótkiej wzmianki, choć tak naprawdę należałoby mu poświęcić cały osobny artykuł (staramy się o uzyskanie zgody na publikację materiałów prezentowanych podczas wykładu – przyp. red.).

Po wykładzie, który zgromadził chyba wszystkich uczestników obydwóch konferencji (EFAP i ENACA) oraz nieco przybyszów „z miasta” odbyło się nieformalne spotkanie z udziałem Wiceprezydenta Gdyni oraz przedstawiciela Prezydenta Gdańska w połączonych na tę okazję lokalach IARP i SARP, w niezwykle »



FOTOGRAFIE: MIKOŁAJ ANDRZEJCZAK

Wykład profesora Leona Kriera, gościa specjalnego Konferencji EFAP, odbył się w kultowej Sali BHP Stoczni Gdańskiej, miejscu gdzie narodziła się „Solidarność”



Bankiet z udziałem Wiceprezydenta Gdyni oraz przedstawiciela Prezydenta Gdańska w Złotej Bramie, gdzie mieszczą się siedziby IARP i SARP



Dyskusja panelowa „Rekomendacje dla Polityk Architekturalnych” z udziałem Czesława Bieleckiego, Krzysztofa Bojanowskiego oraz Roba Doctera



Spacer po molo i uroczyste przyjęcie z udziałem Prezydenta Sopotu i jego zastępcy były finałem konferencji

Niezwykle ważna jest rola samorządów lokalnych. Polityki zapisywane na poziomie Unii, a nawet rządów poszczególnych krajów członkowskich mają dość odległe przełożenie na rzeczywistość poszczególnego miasta czy społeczności. Natomiast polityki lokalne, faktycznie realizowane przez samorządy, to jest klucz do sukcesu lub braku sukcesu.

> Rob Docter, EFAP

Istotne jest, że dzięki konferencji EFAP udało nam się skupić wokół problemu polityk architektonicznych również reprezentantów świata polityki. To ważny etap dla jej zaistnienia w życiu publicznym naszego kraju jako polityki resortowej. Wymiana poglądów pomiędzy różnymi ministerstwami i złożone deklaracje wspólnej pracy nad jedną polską polityką architektoniczną, to obok wspianiatych pomysłów płynących z debaty i konferencji, rzecz, którą należy podkreślać i wierzyć, że za moment stanie się realnością.

> Jerzy Grochulski, SARP

*Cytaty nieautoryzowane, pochodzą z wypowiedzi podczas konferencji prasowej

» malowniczo położonej Żłotej Bramie na Długim Targu. Trudno się dziwić, że goście skwapliwie skorzystali z zaproszenia do podziwiania nocnego widoku gdańskiej starówki z dachu Bramy, na który mimo stromych schodków wspięło się co najmniej 40 zachwyconych panoramą osób.

Dzień drugi: prace w resortach, dzieci i panel rekomendacyjny

Program merytoryczny drugiego dnia poświęcony był w znacznej mierze prezentacjom ministerstw zaproszonych do udziału w Konferencji. W roli moderatora wystąpił Dariusz Śmiechowski, a kolejno głos zabierali przedstawiciele Ministerstw: Infrastruktury, Rozwoju Regionalnego, Środowiska, Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Edukacji Narodowej. Następnie Małgorzata Gruszka z KR IARP oraz John Graby z RIAI wspólnie zaprezentowali program edukacyjny „Kształtowanie Przestrzeni”.

Bardzo ważnym i najbardziej oczekiwanym momentem Konferencji była podsumowująca dyskusja panelowa „Rekomendacje dla Polityk Architektonicznych” z udziałem Czesława Bieleckiego, Krzysztofa Bojanowskiego oraz Roba Doctera.

Ten ostatni zwrócił uwagę na kluczową rolę samorządów lokalnych przy tworzeniu i realizowaniu polityk architektonicznych, podkreślił znaczenie wzrostu świadomości społecznej dla wywoływania zapotrzebowania na dobrze zorganizowaną przestrzeń publiczną, świadomości

przynależności do miejsca i dumy z dziedzictwa historii, przy jednoczesnym otwarciu na innowacyjność. Rob Docter wskazał również na znaczenie zaangażowania lokalnej społeczności w politykę architektoniczną i rolę architekta-wizjonera, jako profesjonalnego partnera w tym procesie. Zwrócił również uwagę na znaczenie stosowania kryterium jakości (a niekoniecznie tylko najniższej ceny) wobec projektów, w których wydatkowane są środki publiczne. Z kolei Czesław Bielecki położył nacisk na praktyczne wdrażanie polityk architektonicznych wskazując na przykłady negatywne i pozytywne. Jego zdaniem kluczem do sukcesu w dziedzinie implementacji polityk architektonicznych nie jest realizacja skomplikowanych scenariuszy (których nikt później nie czyta) lecz trzech prostych reguł:

1. prawa o gospodarce nieruchomościami (działkami),
2. zdefiniowania przestrzeni publicznych (podlegających specjalnej ochronie),
3. ustalenia reguł ochrony środowiska naturalnego w obronie przez „rozpełzaniem się” zabudowy.

Jako instrumenty wskazał na regulacje urbanistyczne i prawo budowlane. Krzysztof Bojanowski w swoim podsumowaniu odniósł się do założeń programowych Konferencji stwierdzając, że wszystkie jej cele merytoryczne zostały osiągnięte. Teraz wypada żywić nadzie-

ję, że Polska Polityka Architektoniczna uzyska status oficjalnego dokumentu rządowego.

Finalnym akcentem kończącym Konferencję było uroczyste przyjęcie z udziałem prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego i jego zastępcy Bartosza Piotrusiewicza, który bezbłędną angielszczyzną powitał gości w imieniu prezydenta miasta i w kilku interesujących zdaniach opowiedział o inwestycjach realizowanych przez gminę w systemie partnerstwa publiczno-prywatnego, w efekcie których Sopot znalazł się dzisiaj na „jednej półce” z najbardziej renomowanymi kurortami Europy, jak Portofino, San Remo czy Biarritz. Podsumowując krótko Konferencję w imieniu Prezesa IARP wystąpił Paweł Kobyłański, kierując podziękowania pod adresem wszystkich tych, którzy przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia zakończonej sukcesem Konferencji EFAP w polskim Trójmieście a.d. 2011.

PS Już po zakończeniu konferencji odbyło się Walne Zgromadzenie EFAP, w znacznej części poświęcone, niestety nienajlepszej sytuacji finansowej tej pożytecznej organizacji (*signum temporis...*).

Paweł Kobyłański
architekt

napisz do autora:
pk@pentarch.pl



Pawła Handschuha pamięci

arch. Andrzej Kurzawski

Pożegnaliśmy Pawła Handschuha – architekta. Żył 55 lat. Urodził się w Poznaniu, tu skończył I Liceum im. K. Marcinkowskiego, studiował na Politechnice Poznańskiej, pracę dyplomową wykonał pod kierunkiem prof. arch. Jerzego Buszkiewicza.

Pożegnaliśmy Go jako całe środowisko architektów skupione w Stowarzyszeniu Architektów Polskich i Wielkopolskiej Okręgowej Izbie Architektów, wraz z rzeszą koleżanek i kolegów z okresu studiów na Wydziale Architektury, znajomych i współpracowników z wielu biur projektów oraz młodych architektów, którzy zawdzięczają mu start w zawodzie.

Nagła śmierć, w pełni sił twórczych architekta, jest traumatycznym wstrząsem dla wszystkich, którzy Go znali. Trudno to wszystko ogarnąć, zrozumieć, a jeszcze trudniej się z tym pogodzić. W takim przypadku ludzki rozum zawodzi. Jak uczy nas Najwyższy, nie wszystko umiera. Pozostaje pamięć o Pawle, Jego dokonaniach oraz tych dobrych i gorszych chwilach, które razem przeżyliśmy. Zatrzymajmy w pamięci tego lubianego, dynamicznego, pełnego pasji, dowcipnego Pawła. Pamiętamy Twoje pasje wśród których królowały architektura i motocykle. Ale nie tylko. Paweł był zasłużonym członkiem Stowarzyszenia Architektów pełniąc w kilku kadencjach, w tym aż do chwili obecnej, funkcję członka Zarządu Oddziału Poznańskiego, był sędzią w Oddziałowym Kolegium Sędziów Konkursowych.

W samorządzie zawodowym, w Wielkopolskiej Okręgowej Izbie Architektów RP pełnił ostatnio bardzo trudną i odpowiedzialną funkcję zastępcy Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej. W naszej pamięci pozostanie Kolegą na którego można było liczyć. Prosił o powierzenie konkretnego zadania i zawsze się z niego wywiązywał.

W Jego dorobku zawodowym znajdują się następujące realizacje projektowane w różnych zespołach:

- Budynek banku PBK SA przy Starym Rynku w Poznaniu, nagrodzony w roku 1995 Złotym Ołówkiem przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” i radio „Merkury”,



arch. Paweł Handschuh (1956-2011)

Zastępca Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Wielkopolskiej Okręgowej IARP, członek Zarządu Oddziału SARP oddział Poznań, członek Kolegium Sędziów Konkursowych SARP

- Budynek biurowy, wejście główne i budynek Centrum Wycieczkowego „Świat Lecha” dla Kompanii Piwowarskiej, nagrodzone w 2003 roku II nagrodą „Polski Cement w Architekturze”,
- Budynek biurowy dla firmy Enea S.A. przy ulicy Nowowiejskiego w Poznaniu,
- Budynek biurowy dla firmy Enea S.A. przy ul. Polnej w Poznaniu,
- Budynki biurowe dla firm Victus i Display,
- Budynek biurowy dla firmy Atrem w Suchym Lesie,
- Salony samochodowe dla firmy Bemo Motors,
- kilka domów mieszkalnych jedno- i wielorodzinnych w Poznaniu i Lesznie.

Znane są nam również, ważne dla Poznania, prace konkursowe wykonane pod Jego kierownictwem – na koncepcję zagospodarowania portu rzecznej Warty i zagospodarowania Parku Kasprowicza.

Pożegnaniu Kolegi towarzyszy refleksja o Jego dokonaniach i o tym co jeszcze mógł zrobić. Paweł żył intensywnie, dużo pracował, ale znajdował również czas na koleżeńskie kontakty, na pracę dla naszego środowiska i na swoją pasję – motocykle. Miał na swoim koncie dużo realizacji i wiele sukcesów. Jego architektura wyróżniała się piękną i prostą formą, dbałością o detal i szlachetnością użytych materiałów.

W swej twórczości architektonicznej był modernistą, który bardzo liczył się z kontekstem swoich projektów, był wrażliwy na najnowsze rozwiązania, był architektem poszukującym.

Dzięki tym cechom mógł pracować z wieloma różnymi architektami, w tym młodymi, którzy pod Jego kierunkiem rozpoczynali pracę w zawodzie, a dziś są już samodzielnymi projektantami z wieloma osiągnięciami.

Uważam, że powodów do satysfakcji miałeś Pawle wiele, ale czy Ty byłeś usatysfakcjonowany?

Żegnaj Pawle! Cześć Twojej pamięci! ■

Kazimierza Stachowiaka pamięci

arch. Małgorzata Piotrowska

Odszedł od nas 10 września.

Zostawił nam najpiękniejsze wspomnienia, które nie odchodzą wraz z człowiekiem, zwłaszcza takim jakim był On.

A był niezwykle – mądry, wrażliwy, pełen życzliwości i ciepła. I nie sposób określić Go tylko w jednej dziedzinie Jego bogatego życia. Obok rodziny i spraw osobistych dla nas to architekt -projektant, nauczyciel akademicki, członek SARP-u, a w tym wszystkim cudowny kolega i wspianały, prawdziwy przyjaciel.

W pracy jak i w całym życiu kierował się prawdą i szukał jej zawsze. Swój zawód, tak jak i otaczający świat, musiał poznawać wielostronnie, studiując dogłębnie w poszukiwaniu odpowiedzi. Właśnie ta docieklivość, ciekawość świata, ludzi i zjawisk, obok których nigdy nie przechodził obojętnie, stworzyła Kazia – erudyte, interdyscyplinarnego pasjonata naszej rzeczywistości, znawcę – obok architektury i sztuki – również innych dyscyplin jak historia, literatura czy język polski.

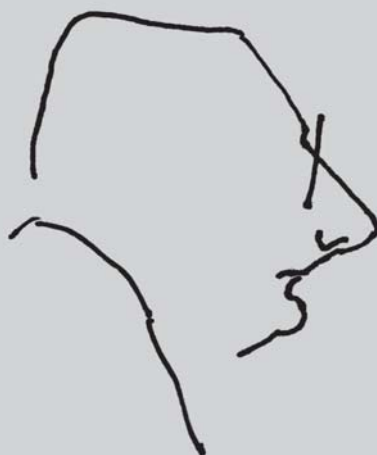
Kaziu to wielki intelekt, mądrość, rozległa wiedza, szerokie horyzonty i wnikliwe spojrzenie, cudowny styl, takt i najwyższa kultura – nasz wielki i autentyczny autorytet. Jego realizm, szczerość, obiektywizm, budziły podziw wielu, którzy mieli szczęście być blisko Niego.

Był człowiekiem wielkim, wielkością docenianą już w ciągu całego Jego życia, człowiekiem, który swojej wielkości nigdy nikomu nie dawał odczuć. A przy tym potrafił w cudowny sposób okazać krytyczny stosunek do wszelkich niegodziwości świata. Na ogół poważny, skupiony, był człowiekiem pełnym radości i poczucia humoru, który właśnie stosownym żartem jak orężem, rozprawił się z głupotą, absurdem czy bezmyślnością.

Jego błyskotliwe, natychmiastowe riposty i reakcje na wszelkie sprawy – te drobne, codzienne, jak i światowe wydarzenia, Jego nie-

zwykły, często abstrakcyjny żart, wynikający z ogromnej wyobraźni i niesamowitego poczucia humoru (co często pozwalało rozładować napięte sytuacje), były po prostu dziełami sztuki, intelektu, humoru i błyskotliwości.

I wszystko to najwyższych lotów, pełne podtekstów, niekonwencjonalnego spojrzenia i rozumowania.



RYŚ JERZY NOWAK

Jego rozważania, opinie, analizy trafiały w sedno spraw, a dywagacje, ozdobione stosownymi analogiami czy anegdotami z przeszłości, cytatami wielkich czy żartami, dodawały jego wypowiedziom wielu nowych znaczeń. I przy tym wszystkim była to cudowna poezja – językowe perełki słów.

Był nauczycielem nie tylko akademickim. Dla nas studentów a później już kolegów z pracy czy z SARP-u, każde spotkanie z Nim wносиło wiele i zawsze coś nowego w nasze życie.

Jego opinie, spostrzeżenia czy reakcje na różne, nawet przypadkowe sytuacje, uczyły nas innego spojrzenia i poszerzały horyzonty.

Jego aktywność i energia, (choć sam uważał się za człowieka leniwego mówiąc: „gdyby mi się tak chciało jak mi się nie chce”) były godne podziwu i uznania na równi z rzetelnością i profesjonalnością Jego działań.

Opowieści Kazia z przeszłości, wspomnienia czy powiedzonka, którymi darzył nas często, okraszone tym Jego niezwykłym poczuciem humoru, ciepłem a podane tak cudownym, pięknym i bogatym językiem zasługują na utrwalenie. My, zauroczeni, wsłuchani, chłoniliśmy Jego słowa i myśli. Namawialiśmy Go, aby spisywał swoje wspomnienia – ciekawe i dowcipne historie o ludziach i wydarzeniach, w których miał również swój duży udział.

Kaziu to piękna karta historii. Historii SARP, uczelni, biur projektów w których pracował, rozwoju i budowy Szczecina. Również historii naszej, tej codziennej. Naszych przyjaźni, spotkań, rozmów, dyskusji, wspólnych wyjazdów. To wszystko zasługuje na trwały ślad – może spróbujemy stworzyć go teraz?

Bo Kaziu – to wielkie zjawisko, które zdarzyło się raz i wielkie to szczęście, że dane nam było choćby przez chwilę krążyć w Jego niezwykłej orbicie.

Kaziu, teraz Tam odnajdujesz nowy świat. Wierzę, że dalej będziesz działał, przekazywał swą mądrość, wiedzę i optymizm... Już innym.

Może dopiero teraz znajdziesz odpowiedzi na setki Twoich przeróżnych pytań, a wśród nich również takich, jak na przykład: „ile diabłów może zmieścić się na główce od szpilki?”

A my tu teraz, bez Ciebie? No cóż, jak czasami mawiałeś: „Sytuacja jest dobra ale nie beznadziejna”

W imieniu Rady ZP OIARP, **arch. Jan Łukaszewski**, Przewodniczący Rady ZP OIARP

Kol. architekt Kazimierz Stachowiak posiadał 55 letnie doświadczenie zawodowe. Po ukończeniu w 1954 r. studiów inżynierskich na Politechnice Szczecińskiej, w roku 1957 kończy studia magisterskie na Politechnice Gdańskiej. Równolegle, w roku 1954, podejmuje pracę w Biurze Projektowo-Badawczym Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt” w Szczecinie, gdzie jest współautorem i autorem wielu projektów architektoniczno-budowlanych z zakresu budownictwa mieszkalnego, obiektów służby zdrowia i szkolnictwa powszechnego.

W latach 1960-1970 pełnił funkcję Zastępcy Głównego Architekta Miasta Szczecin, w tym też okresie nawiązuje współpracę z Politechniką Szczecińską, Wydziałem Budownictwa i Architektury, gdzie przez wiele następnych lat w pracy naukowo-dydaktycznej był nauczycielem zawodu architekta rzęszty studentów – późniejszych absolwentów tej szczecińskiej uczelni. W tym też okresie i latach późniejszych pracował jako weryfikator i sprawdzający w Zespole Sprawdzającym Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Szczecinie. W okresie od 1989 roku – aż do śmierci prowadził samodzielną działalność gospodarczą w zakresie architektury i rzeczoznawstwa budowlanego, jest autorem wielu ekspertyz i orzeczeń z zakresu architektury i urbanistyki.

Przez cały okres swojej pracy zawodowo-dydaktycznej Kazimierz Stachowiak był czynnym członkiem Towarzystwa Urbanistów Polskich i Stowarzyszenia Architektów Polskich oraz Izby Architektów RP.

W SARP oddział Szczecin przez 33 lata pełnił odpowiedzialne funkcje członkowskie – przez dwie kadencje Prezesa Stowarzyszenia, a w pozostałym okresie członka zarządu i członka kolegium sędziów konkursowych.

Po wejściu w życie ustawy „o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budow-



arch. Kazimierz Stachowiak
(1931 – 2011)

nictwa oraz urbanistów” Kazimierz Stachowiak brał czynny udział w budowaniu struktur i władz Izby prowadząc jako Przewodniczący większość pierwszych Zebrań Obwodowych, Zjazdów Wyborczych a później Zjazdów Sprawozdawczo-Wyborczych. W I kadencji działalności Izby pełnił funkcję Przewodniczącego Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej, a w okresie przed powstaniem Izby Architektów RP – członka Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej.

Kol. Kazimierz Stachowiak był człowiekiem niezwykle prawym o nieskazitelnej postawie etycznej i społeczno-zawodowej nie tylko w środowisku architektów i urbanistów województwa zachodniopomorskiego, z tego też względu był wielokrotnie odznaczany i nagradzany m.in.:

- wieloma medalami i odznaczeniami resortowymi,
- Złotą Odznaką „Zasłużony dla Budownictwa”,
- Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi,
- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Za pełne oddanie sprawom zawodu, życzliwość, wiedzę i doświadczenie oraz zaangażowanie w pracę na rzecz samorządu zawodowego architektów Kol. Kazimierz Stachowiak odznaczony został honorową odznaką Izby Architektów RP I i II stopnia.

Dziękujemy Panie Kazimierzu za to, że mieliśmy zaszczyt z Tobą współpracować! ■

Udział w dialogu o zamówieniach publicznych

arch. Piotr Błażejowski, członek Rady Zachodniopomorskiej Okręgowej Izby Architektów RP

W Szczecinie odbyło się we wrześniu I Forum Bezpośredniego Dialogu – „Zamówienia publiczne, a proces inwestycyjny”. Ze względu na temat nie mogło zabraknąć na nim przedstawicieli Izby Architektów RP, zwłaszcza że w spotkaniu uczestniczył także Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy.



1



2



3

FOT. MACIEJ SOJA

Głównym celem Forum było umożliwienie bezpośredniej dyskusji o stanowiskach trzech stron, będących uczestnikami procesu inwestycyjnego: projektantów, wykonawców oraz zamawiających. Formuła spotkania pozwalała na zaprezentowanie swojego punktu widzenia i doświadczeń dotyczących realizacji procesu inwestycyjnego każdemu z jego uczestników, jak również określenie warunków jakie są oczekiwane przy podjęciu współpracy w tym procesie.

Miałem okazję reprezentowania Zachodniopomorskiej Okręgowej Izby Architektów RP i wygłoszenia na tym spotkaniu referatu pt. „Projektowanie jako składnik procesu inwestycyjnego w kontekście zamówień publicznych”.

Obecność Jacka Sadowego, Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych dała okazję do wymiany poglądów na temat weryfikacji odwołań składanych do UZP w celu wyjaśnienia zgłaszanych nieprawidłowości.

Bardzo cennymi uwagami podzieliła się również strona reprezentująca zamawiających. Wymiana poglądów uświadomiła każdej ze stron, że przy tak złożonym procesie, jakim jest prowadzenie inwestycji, konieczna jest współpraca na każdym etapie i choć jest to bardzo trudne, należy godzić interesy wszystkich jej uczestników.

Budownictwo to segment gospodarki wolnorynkowej i podlega regułom, którymi

gospodarka wolnorynkowa się kieruje: konkurencji i wolnej grze. Przepisami nie uregulujemy wszystkich problemów. Jedyne, co jesteśmy w stanie zrobić, to w jak najszerszym zakresie uświadomić sobie uwarunkowania w jakich przychodzi nam pracować i najlepiej się do nich przygotować. Jestem przekonany, że to spotkanie służyło takiemu właśnie celowi. ■

1 Jan Łukaszewski, przewodniczący ZP OIARP i Stanisław Malec, wiceprzewodniczący ZPOIIB (po prawej)

2 Piotr Błażejowski z Olgierdem Sielewiczem, prezesem zarządu WACETOB (po lewej)

3 Prezes UZP Jacek Sadowy w towarzystwie Dariusza Więcaszka, prezesa Północnej Izby Gospodarczej (po lewej)

Zachodniopomorskie Dni Budowlanych w Szczecinie

Szczeciński oddział PZITB przygotowuje kolejne Zachodniopomorskie Dni Budowlanych. Tym razem intensywnie włączają się w te przygotowania Zachodniopomorska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa oraz Zachodniopomorska Okręgowa Izba Architektów RP.

Ważnym akcentem będzie mijająca w tym roku rocznica 10 lat od uchwalenia ustawy o powołaniu samorządów zawodowych, która stanie się

motywem uroczystości. Obie izby będą mogły na szerszym forum zaprezentować swoje osiągnięcia oraz przedstawić cele, którym mają służyć samorządy zawodowe.

Poprzednie edycje ZDB odbywały się pod patronatem Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, Wojewody Zachodniopomorskiego oraz Prezydenta Miasta Szczecina. W tym roku, również oczekiwane jest objęcie patronatu przez te instytucje. Do współorganizowania zostali zaproszeni między innymi: przedstawiciele Wydziału

Budownictwa i Architektury Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego, Północnej Izby Gospodarczej Klastra Budowlanego.

Ta wyjątkowa impreza, organizowana przy tak szerokim udziale przedstawicieli środowiska związanego z budownictwem, ma na celu integrację branży budowlanej oraz zaprezentowanie osiągnięć w tej dziedzinie.

Już dziś zapraszamy do Szczecina.

Termin: 18 i 19 listopada. Bieżące informacje organizacyjne: www.pzitb-szczecin.pl

Urzeczywistnij swoją wizję z BIM

Autodesk®

Dzisiejsze projekty są ambitne i złożone. Dlatego Autodesk® BIM pomaga wyjaśnić niejasności, a tym samym uniknąć błędów, strat i opóźnień. Niezależnie czy projektujesz budynki, zakłady produkcyjne czy drogi, inteligentne narzędzia Autodesk 3D dostarczają niezbędnych informacji do podejmowania lepszych decyzji, likwidowania konfliktów i pomagają szybciej ukończyć projekty.

Autodesk BIM.

www.autodesk.pl

Więcej informacji na:

www.autodesk.pl/revitarchitecture

Wejdź na stronę www.autodesk.pl/inspiration

i pobierz bezpłatną wersję testową.

Autodesk jest zastrzeżonym znakiem towarowym lub znakiem towarowym firmy Autodesk, Inc., jej podmiotów zależnych lub stowarzyszonych w Stanach Zjednoczonych i/lub innych krajach. Inne marki, nazwy produktów lub znaki handlowe należą do ich odpowiednich właścicieli. Firma Autodesk zastrzega sobie prawo do zmiany oferty, specyfikacji i cen produktów w dowolnym czasie, bez uprzedzenia oraz nie ponosi odpowiedzialności za typograficzne lub graficzne błędy, które mogą wystąpić w tym dokumencie. Autodesk® © 2011 Autodesk, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Zdjęcie dzięki uprzejmości CCSI Group.

REKLAMA



dobrze poukładana kostka brukowa

MALTA
KOSTKA BRUKOWA



Malta – nowa, szlachetna propozycja dla tych, którzy cenią proste geometryczne linie i kształty. Piękna, antracytowa kolorystyka w połączeniu z płukaną – wydobywającą koloryt użytych kruszyw – powierzchnią daje zachwycający efekt. Elegancka kostka brukowa, która idealnie sprawdzi się na alejach, podjazdach, skwerach i placach a także miejscach reprezentacyjnych. Dostępna także w kolorach jasnym szarym, grafitowym, złotym i brązowym.

Kostka Malta produkowana jest w Systemie Czystej Nawierzchni SCN®.

Szeroka oferta produktów firmy zawiera także kostki brukowe, krawężniki, gazony i elementy małej architektury. Specjalistyczny transport i najwyższa jakość wyróżniają naszą ofertę.

Zakład Produkcji Kostki Brukowej w Gralewie, 13-214 Uzdowo, tel. 23 696 55 42 do 44, fax: 23 696 55 45; Oddział Olsztyn, 11-041 Gutkowo 49, tel./fax: 89 523 83 34, kom. 600 301 343; Firmowe Składy Handlowe: nr 1 - Warszawa, Aleje Jerozolimskie 337, tel./fax: 22 723 29 59; nr 2 - Sulejówek, ul. Trakt Brzeski 148, tel. kom. 600 301 376; nr 3 - Guzów, ul. Łubieńskich 4, tel. 22 398 25 85, fax: 46 856 84 32; nr 4 - Elk, ul. Łukasiewicza 1, tel./fax: 87 621 74 28; nr 5 - Radom, ul. Wolanowska 228A, tel. 48 383 09 97, fax: 48 383 09 98.

www.buszrem.pl

buszrem
kostka brukowa



arch. Sławomir Żak

Śmierć architekta modnego

Kryzys i rozczarowanie to grobowce nadziei, ale okres ich trwania jest także najlepszym z możliwych czasem na zmiany. Wiemy już, że to co głosili „trendsetterzy” w okresie największego rozkwitu zasady rozdawnictwa marzeń za wirtualne pieniądze, można porównać do wahadła rozpiętego pomiędzy przepychem i skromnością, pewnością i zwątpieniem, kolorowym zakłamaniem i bezbarwną prawdą czy ostatecznie zbytkiem i potrzebą. Nie mylili się wieszcząc, że siermiężność otoczenia ponownie stanie się modną oszczędnością – bo rzeczywiście, dziś jest traktowana jak poszukiwany snobizm, okazja do obcowania z autentycznym odczuć zaklętych w tych zapomnianych (ale nie bezpowrotnie) pomnikach przeszłości.

Ubrani w garnitury postkryzysowych pesymistów architekci założyli więc chomąta i przyjęli na siebie rolę osób uparcie drążących problemy objawiające tymczasowe dno prosperity. Wszzechobecne stało się myślenie ze strachem o ewentualnych zagrożeniach i apokaliptycznych wizjach, tak chętnie roztaczanych przez grających na spadki „globalnych macherów”. Całe szczęście, że dorobek naszych poprzedników jeszcze stoi. Dzięki temu można przeglądać się w nim z uczuciem niebezpiecznej pewności o słuszności bezkresu współczesnych środków architektonicznych – tekstur prostokątów, obłości lanego betonu czy majestatu termicznego szkła technologicznego.

Transparentność i nieobecność – te dwie sprzeczności nie do pokonania – świetnie pasują do modnego dzisiaj wezwania aby odbudować zaufanie i wiarę w szczerość intencji agitatorów namawiających do działań „posuwistych” i w kontrze do nieuniknionej konsekwencji działań „zwrotnych”. Sposób i technika obowiązującego przy tej okazji opisu wartości (według wzorca ratingowego...) ma w sobie tyle z mody, ile informacji z zakłamanymi statystyk udało się wydobyć wszechobecnym i wścibskim dziennikarzom.



A jednak ta właśnie numeryczna metoda, polegająca na skłonności do pozycjonowania wszystkiego, jest również widoczna w architekturze. Bezmiennosc standardu to przejaw globalnego przywiązania do bezpieczeństwa odruchu. Odruchu, w którym nie pyta się o kontekst, lecz uruchamia wartości bardzo łatwe do porównania w tabeli upowszechnionego języka świata. Zapalenie czerwonego światła ostrzegawczego oznacza wynik ponad kreską – dopuszczalną normą posłuszeństwa wobec powszechności monopolu. Nic dziwnego, że kryzys pierwszy dopadł Grecję, kolebkę filozofii europejskiej, gdzie zrodził się z rozleniwionej nudy Morza Egejskiego i bezgranicznego optymizmu dla racji estetyki jednostki maszerującej w zaprzęgu tupiących w oddali wyznawców demokracji. Zresztą Europa także w wymiarze estetycznym może zostać uznana za zaścianek, gdzie rządzi skłonność do powtórek zrodzonych z dobrobytu i strachu o jego utratę.

Utrata tożsamości chyba nam jednak nie grozi – widząc na fotografiach niepodpisane nowe obiekty architektury odruchowo zawsze poszukując otoczenia w jakim stoją, badam czy nie zlewają się z masą podobnych budynków. Mocno, głośno, szybko i... krótko. Owszem można i tak – pamiętajmy jednak, że wiecznie modna harmonia to zasadniczo funkcja czasu.

FOT. SŁAWOMIR ŻAK



Otaczamy bezpieczeństwem



Gabiony Betafence produkowane są ze zgrzewanych siatek, które można wypełniać różnymi materiałami. Znajdują zastosowanie jako elementy architektury drogowej, mury oporowe, ściany wolnostojące oraz jako estetyczne i trwałe rozwiązania wokół budynków mieszkalnych.



Betafence produkuje również wysokiej jakości kompletne systemy ogrodzeniowe oraz bramy skrzydłowe i przesuwne.



Betafence posiada znak CE dla gabionów oraz bram (Egidia, Nylofor i Robusta).

Betafence Sp. z o.o.
ul. Dębowa 4, 47-246 Kotłarnia
tel. 77 40 62 219, fax 77 48 25 000

arnold.pajonczonek@betafence.com
www.betafence-gabiony.pl

www.betafence.pl

Betafence Projects Sp. z o.o.
ul. Zaułek 25, 03-289 Warszawa
tel. 22 741 63 35, fax 22 741 63 13

info@betafenceprojects.pl
www.betafenceprojects.pl

Listy do (i od) redakcji

Grupy tematyczne – jestem za

Odpowiadając na apel kol. Redaktora z Z:A 2/11 o osobiste zaangażowanie się we współpracę autorską przesyłam swoje uwagi.

Podoba mi się, chociaż to jeszcze eksperyment, ustalanie pewnych grup tematycznych, czy też grup gatunków dziennikarskiej wypowiedzi: reportaże, felieton, wypowiedź autorska, polemiczna itp. Wyodrębniają się w poszczególnych numerach. Choćby w Z:A 2/11, zapowiadany jako cykl: „Z Notatnika Naczelnika”, zaznaczony od góry błękitną aplą. Numer Z:A 3/11 sugeruje dołączenie na stałe uwag i wypowiedzi o zagadnieniach prawnych (Bożena Nieroda, Wojciech Gwizdak, str. 87) symbolizować może je apla żółta – jak żółte strony Gazety Prawnej. Ciekawy jest lekko anegdotyczny Skład Niebudowlany na ostatniej stronie numeru.

Moja propozycja dotyczy cyklu podejmującego „działania naprawcze” przez wyjaśnianie, podobnie, jak było z definicją zawodu architekta w serwisie Wikipedii (Listy..., Z:A 3/11, str. 70). Te nieścisłości określić, jak słusznie ocenia Sławomir Żak (Z:A 6/10, str. 60) – prześladują architekta.

Widzimy, a często i słyszymy, że kwestie językowe są ważne. Gdy słyszymy, a również widzimy – czytając, że „ta pełna dowolność w przyporządkowaniu słowom znaczeń i tworzenie z nich niewiele znaczących, choć malowniczych konstrukcji” zwykle zaciemnia, zamiast objaśniać rzeczywistość. Zauważył to trafnie historyk sztuki Michał Duda i jego sympatia Sweetie Poo (Z:A 6/10), z czym i ja się zgadzam.

Załączam artykuł do ewentualnego wykozystania w sprawie nieszczęsnej zbitki: „bariery architektoniczne”. Proponuję aplę różową lub seledynową. Pozdrawiam

Wacław Włodarski
(architekt, członek IARP)

OD REDAKCJI: *Nie ma co ukrywać: jesteśmy pod wrażeniem. Z dużym prawdopodobieństwem w redakcjach czasopism lifestyle'owych list kol. Włodarskiego zostałyby „listem miesiąca” i nagrodzony co najmniej flakonem perfum. W Z:A takich prezentów dotychczas nie rozdawaliśmy, ale... pomyślimy. ☺*

Na pewno dziękujemy za niezbity dowód, że Z:A daje się czytać, a jednocześnie słusznie eksperymentujemy z rozwojem formuły i formy. Tworzymy przecież magazyn o wzorcu jakiego wcześniej nie było – zgodnie z ustawą i statutem IARP na pierwszym miejscu jest u nas architekt, jego odpowiedzialność, trudne decyzje i żmudna praca, dopiero dalej ich ostateczny efekt – architektura.

Co do cykli i kolorów – nie wszystko zależy od redakcji, choćby systematyczność publikacji. Żałujemy na przykład, że wspomniany Naczelnik zmuszony był zniknąć tuż po pierwszym odcinku cyklu. Dopiero niedawno zadeklarował chęć powrotu na łamy, i na to liczymy.

I jeszcze słowa, słowa... Wiadomo, iż niektóre mogą być bardziej lub mniej niewygodne. Dla redakcji z zacięciem inżynierskim problemy językowe to także słownikowo-ortograficzna rozdzielnia pisowni takich słów jak „wolno stojący” czy „samo nośna”, zamiast wolnostojący i samonośna. Tak więc rozumiemy znakomicie i przemyślenia na temat „barier architektonicznych” oczywiście publikujemy. Czytelnikom polecamy tekst na stronie 28.

Bariera trzech lat



Chciałbym włączyć się do dyskusji na temat „blokujących referencji”, poruszony w dziale „Listy do (i od) redakcji” Z:A 3/2011.

Jestem doświadczonym architektem, projektuję od ponad 30 lat, mam na swoim koncie dziesiątki projektów i realizacji. Ostatnio przez trzy lata zajmowałem się projektem dużej szkoły. Ponad 8000 m². Przez następne dwa lata obiekt była realizowany, ja prowadziłem nadzór autorski. Szkoła uznana została w prasie za najnowocześniejszą w Polsce. Otrzymałem bardzo dobre referencje. Teraz mijają trzy lata od zakończenia budowy. W ostatnich trzech latach startowałem do wielu przetargów na budowę różnych szkół. Wszystkie przegrałem z powodu ogólnie zaniżanych cen. Obecnie nie będę mógł startować do projektów szkół z powodu... braku referencji! W SIWZ wymagane są referencje zaprojektowania jednej lub nawet dwóch szkół w ostatnich trzech latach. Pytam czy sprawiedliwe jest, że zostaną odrzucone z powodu braku referencji, które mają potwierdzać posiadanie wiedzy i doświadczenia?

W Gdańsku organizowany był konkurs na Muzeum Solidarności. W warunkach zapisano, że wymaga się od startującego w konkursie referencji na obiekt o wielkości 10 000 m². Ja miałem referencje na 8000 m². Czy sprawiedliwym jest, że nie mogłem startować?

W długim okresie swojej działalności zaprojektowałem dziesiątki budynków mieszkalnych o różnej wielkości. Wszystkie zostały zrealizowane w wielu miastach. Za jedno z osiedli mieszkalnych otrzymałem nawet prestiżową I nagrodę Ministra

Budownictwa. Ostatnio odbywał się przetarg na projekt dwóch budynków mieszkalnych. Wymagano referencji zaprojektowania budynku mieszkalnego 2000 m² w okresie ostatnich trzech lat.

Ja zaprojektowałem wtedy tylko jeden budynek mieszkalny o wielkości 1700 m². Czy prawidłowym jest, że nie mogłem startować do tego przetargu?

Młody człowiek w liście do Z:A buntuje się na blokadę wejścia na rynek młodych pracowni architektonicznych. Zgadając się z jego poglądami, zadaję pytanie: a co z tymi doświadczonymi projektantami, którym również blokuje się i tak trudny rynek projektowania? Każdy architekt szkolony był w wykonywaniu zawodu, aby mógł zaprojektować każdy budynek. Kto wymyślił kryterium wiedzy eliminujące konkurencję wymogiem projektowania obiektów w ostatnich trzech latach oraz kryterium wielkości? A co z architektami projektującymi dużo dłużej?

Pytam czy jest to prawidłowe kryterium, czy ma jedynie eliminować konkurencję? Czy nie należy wreszcie pomyśleć jak to zmienić?

Zbigniew Włodarek
(architekt, członek IARP)

OD REDAKCJI: *Opisane przypadki są kolejnym sygnałem, że niektóre kryteria stawiane w przetargach publicznych nie uwzględniają specyfiki zamówienia. Trzyletni okres „ważności” referencji projektowych słabo przystaje do czasu potrzebnego na zaprojektowanie i realizację inwestycji. Ciekawi jesteśmy ilu Czytelników Z:A z podobnych powodów musiało zrezygnować z udziału w przetargu? Piszcie: redakcja@zawod-architekt.pl. Stworzenie zbioru takich sygnałów może być pierwszym krokiem do zmian...*

Być albo nie...



W odpowiedzi na Państwa „wezwanie” z numeru Z:A_03/2011 (str. 86) pozwalam sobie przesłać krótki tekst dotyczący kolejnej i zapewne jednej z wielu niespójności w naszym prawodawstwie. Będę wdzięczny jeśli pozwolicie podzielić się spostrzeżeniami i umieścić Państwo moją opinię na łamach Zawód:Architekt.

Tomasz Gawron-Gawrzyński
(architekt, członek IARP)

OD REDAKCJI: *Bez wahania czy rozterek drukujemy i polecamy Czytelnikom Z:A felieton „Być albo nie być” na stronie 38. Tym razem defekt prawa został zakończony happy endem.*

Nowość

EXR.HP

nawiewnik dwusystemowy



Nawiewnik dwusystemowy

/ nowość od aereco /

EXR.HP – HIGRO® i PRESO®
w jednym nawiewniku!

Higrosterowany nawiewnik aereco w wersji higrodynamic™ wyposażony w ustawienie przepływu minimalnego jednym ruchem można zmienić w nawiewnik ciśnieniowy z kontrolą strumienia maksymalnego! A wszystko to w estetycznej obudowie monocouque. Efektywność energetyczna HIGRO® i skuteczność działania w obu systemach – gwarantowana.



 **aereco**®

www.aereco.com.pl



Redakcja „Zawód:Architekt”
ul. Długosza 2-6, 51-162 Wrocław
tel. (71) 782 87 80, faks (71) 782 87 81
e-mail: redakcja@zawod-architekt.pl, www.zawod-architekt.pl

Realizacja wysyłki: Oria Media
ul. Długosza 2-6, 51-162 Wrocław
tel. (71) 782 87 80, faks (71) 782 87 81

Z A
Zawód:Architekt
OGÓLNOPOLSKIE CZASOPISMO IZBY ARCHITEKTÓW RP

Zawód:Architekt dostępny dla wszystkich!

„Zawód:Architekt” jest dostępny nie tylko dla członków Izby Architektów RP.
Z:Amów egzemplarze drukowane. Znajdą się na Twoim biurku!

Wszyscy zainteresowani systematycznym otrzymywaniem Z:A mogą skorzystać ze specjalnej oferty rocznego abonamentu wysyłkowego. Koszty pŁp (przygotowania i wysyłki) dla 6 kolejnych numerów Z:A wynoszą 70,20 zł brutto (11,70 zł brutto za jeden egzemplarz, w tym podatek VAT 23%).

Wykupienie abonamentu gwarantuje systematyczny dostęp do specjalistycznego i opiniotwórczego tytułu, dotychczas dostępnego wyłącznie w „prenumeracie wewnętrznej” IARP.

Prosimy o wypełnienie poniższego zamówienia oraz o opŁacenie abonamentu zgodnie z jego wybraną w zamówieniu formą. Abonament będzie realizowany począwszy od następnego numeru po dacie uregulowania przez zamawiającego opŁaty wynikającej z niniejszego zamówienia. Na przykład dla wpŁaty dokonanej do dnia 31.12.2011 r. pierwszym numerem będzie Z:A 1/2012.

Możesz także skorzystać z formularza internetowego: www.zawod-architekt.pl/abonament

zamawiam abonament wysyłkowy

Prosimy o uważne wypełnianie formularza zamówienia oraz dokładne zaznaczenie adresu wysyłkowego. Przypominamy, że do wystawienia faktury VAT niezbędne jest podanie numeru NIP – fakturę VAT otrzymacie Państwo pocztą po dokonaniu pŁatności.

Zamawiam następującą liczbę abonamentów rocznych tj. 6 kolejnych numerów magazynu „Zawód:Architekt” przesyłanych w jednej kopercie i na jeden adres:

jeden w cenie 70,20 zł dwa w cenie 65,20 zł każdy trzy lub więcej w cenie 60,20 zł każdy abonament studencki – jeden w cenie 35,10 zł
(wymagane jest przesłanie skanu legitymacji)

Dokonuję wpŁaty _____ zł przelewem na konto firmy Oria Media, realizującej dystrybucję czasopisma: PKOBP 50 1020 5558 1111 1184 6080 0077.

Proszę o przesłanie faktury na adres:

(nazwa firmy/firm i nazwisko)

Nr NIP: _____

(ulica, kod pocztowy, miejscowość)

Adres wysyłkowy magazynu, jeżeli jest inny niż wskazany powyżej adres dostarczenia faktury VAT: _____

(imię i nazwisko)

(nazwa firmy, ulica, kod pocztowy, miejscowość)

Oświadczam, że firma jest płatnikiem VAT i upoważniam firmę Oria Media do wystawienia faktury bez podpisu osoby upoważnionej. Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych celem realizacji niniejszego zamówienia, zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych (Dz.U. Nr 133 poz. 883).

Osoba Zamawiająca:

Imię i nazwisko: _____

Nr tel.: _____

Adres e-mail: _____

(podpis i pieczęćka firmowa)

Prosimy o odesłanie wypełnionego zamówienia jednym z podanych sposobów:

- > faksem (71) 782 87 81,
- > e-mailem abonament@zawod-architekt.pl,
- > pocztą na adres Redakcja „Zawód:Architekt”, ul. Długosza 2-6, 51-162 Wrocław.

DODATEK SPECJALNY
KOLOR I FAKTURA

KOLOR W BUDOWNICTWIE

Kolor w budownictwie

Kwestia barwy i koloru w architekturze i budownictwie jest zagadnieniem wieloaspektowym. Można go rozpatrywać zarówno pod kątem funkcjonalności jak i estetyki.

Kolor w budownictwie to:

- barwa materiałów naturalnych np. kamienia, drewna, cegły
- kolor nałożony (dodany) w formie farby, tynku czy warstwy pigmentu barwiącego
- barwa materiałów sztucznych – jak tworzywa sztuczne, metale i szkło
- barwa świetlna w fasadach medialnych

Kolor może spełniać rozmaite funkcje:

- użytkowe (kolor ochronny, funkcjonalny)
- dekoracyjne (estetyczne, kolor ozdobny)
- symboliczne (tradycje kulturowe)

Kolor umożliwia także budowanie konkretnego nastroju, poprzez swoje silne oddziaływanie na psychikę człowieka.

Kolor w historii

W różnych okresach historii dominowały różne funkcje koloru. W kulturach starożytnych oraz tradycjach ludowych przeważały funkcje symboliczne. Niektóre z tych tradycji przetrwały do współczesności. Przykładowo w kulturach środkowego Wschodu kolor niebieski symbolizuje religię i społeczeństwo, a także uważany jest za chroniący przed złem, dlatego do dziś barwi się nim ściany i sklepienia wielu meczetów zwanych Niebieskimi Meczetami (najśłynniejszy znajduje się w Istanbulu). Czerwoną z kolei, jako kolor kojarzony w Chinach ze szczęściem, powodzeniem i długowiecznością wyróżnia wnętrza chińskich restauracji oraz tzw. chińskie dzielnice na świecie. Barwa ta zalecana jest także w tradycji Feng Shui dla drzwi wejściowych jako symboliczne „wejscie dla pomyślności”. W tradycjach ludowych na całym świecie powszechne było zdobienie ścian budynków zróżnicowanymi motywami – geometrycznymi, roślinnymi lub zwierzęcymi – mającymi niejednokrotnie znaczenie symboliczne. We wszystkich regionach, w których malowano opaski wokół okien i drzwi powszechne było użycie koloru niebieskiego i zielonego. Wedle wierzeń ludowych tzw. „niebieskie oko” lub „niebieski koralik” miały chronić przed niepowodzeniem i nieszczęściem.

Po okresie średniowiecza jednoznaczna funkcja symboliczna zaczęła stopniowo zanikać na rzecz funkcjonalizmu i dekoracyjności. Kolor, choć używany w celach estetycznych często pełnił równocześnie funkcje użytkowe np. ochronne. Wraz z rozwojem badań nad oddziaływaniem barwy na psychikę człowieka odkryto, że zastosowanie odpowiednich barw ma wielkie znaczenie dla duchowego, moralnego i emocjonalnego rozwoju człowieka a także wpływa na jego samopoczucie fizyczne i psychiczne. Zaczęto zatem stosować barwę w architekturze celem zwiększenia efektywności i bezpieczeństwa pracy osób zatrudnionych w dużych fabrykach

i zakładach pracy. Standardy kolorystyczne zostały ustalone również dla innych budynków specjalnych jak szkoły, przedszkola i szpitale.

Obecnie, choć na plan pierwszy wysuwa się funkcja identyfikacyjna oraz informacyjna barwy, nie bez znaczenia pozostają również funkcje dekoracyjne – a nawet symboliczne.

Początek XXI w. to z jednej strony kolor wyzwolony, zależny od indywidualnych preferencji twórcy – architekta, z drugiej kolor kontrolowany, w postaci różnego rodzaju wytycznych, strategii i planów kolorystycznych.

Dobór koloru dla budynku

Przy wyborze barwy dla obiektu należy uwzględnić wiele różnych czynników. Kolor budynku są bowiem uzależnione od materiału, struktury powierzchni, położenia i wielkości płaszczyzny, naświetlenia, sąsiedztwa i wreszcie od elementu, na którym zostały umieszczone jak np. dach, elewacja, filar, belka, obramowanie okien czy gzyms.

Także tło dla obiektu architektonicznego może być różne – na wsi i terenach podmiejskich główne tło stanowią zieleń i niebo, w miastach są to na ogół inne obiekty.

Barwy obiektów położonych w otwartym krajobrazie powinny zatem harmonizować z barwami natury, podczas gdy obiekty zlokalizowane w gęstej zabudowie miejskiej powinny mieć kolorystykę dobieganą z uwzględnieniem zestawień użytych na sąsiednich budynkach.

Kolor może wyraźnie wpłynąć na wygląd formy budynku – może uwypuklić jego strukturę, a także zatuszować jego mankamenty. Przy pomocy umiejętnie dobranego koloru można budynek wizualnie obniżyć, zmienić podziały wynikające z konstrukcji, podkreślić lub ukryć wybrane elementy. Dla budynków o formie tradycyjnej lepiej jest dobrać kolorystykę delikatną, opartą na barwach pastelowych przy wykorzystaniu kompozycji monochromatycznej i zróżnicowaniu jasności barw. Z kolei dla budynków nowoczesnych – o formie opartej na prostych bryłach geometrycznych kolorystyka może być bardziej kontrastowa i dynamiczna.

Wybór kolorów na elewację

Dla elewacji wybieramy z reguły 2-3 kolory – jeden dominujący dla pokrycia większej części elewacji oraz jeden, najwyższej dwa kolory towarzyszące. Jeżeli na elewacji planowana jest okładzina elewacyjna z materiałów porowatych (np. klinkier, cegła, kamień, drewno) warto ograniczyć zestaw kolorów tynków do jednego/ dwóch odcieni harmonizujących z barwami użytych okładzin. Jako kolor dominujący najlepiej jest wybrać barwę jasną i pastelową – są to kolory bezpieczniejsze niż intensywne, nasycone barwy, które trudniej jest zharmonizować z pozostałymi elementami obiektu oraz otoczeniem, szczególnie w otwartym krajobrazie. Intensywniejsze kolory można zarezerwować dla elementów dekoracyjnych.

Należy pamiętać o tym, że w naszym klimacie na ocieplenia elewacji nie są zalecane ciemne, intensywne barwy ze względu na zwiększoną absorpcję promieniowania słonecznego, co może powodować po-

wstawanie niekorzystnych naprężeń termicznych w warstwach ocieplenia. Z tego względu nie jest wskazane stosowanie barw ciemnych na więcej niż 10% powierzchni elewacji, przy czym zalecany współczynnik odbicia światła powinien być większy niż: 50% – dla tynków mineralnych, 30% – dla tynków silikonowych, extra clean i silikonowych oraz 25% dla tynków akrylowych. Informacja o współczynniku odbicia światła znajduje się często w kolornikach przy próbkę danego odcienia. Wartość tego parametru oznacza jaką ilość światła zostanie odbita przez dany kolor. Określana jest w procentach i wynosi 0 dla czerni (całkowite pochłanianie) a 100 dla bieli (pełne odbicie).

Należy także pamiętać, że barwa małej próbki wybieranej z wzornika barw ulegnie zmianie na fasadzie budynku – zwykle kolor staje się jaśniejszy i bardziej intensywny niż wybrany. Dobrze zatem jest pomalować fragment fasady w wybranym odcieniu, aby móc ocenić ostateczny efekt w rzeczywistych warunkach oświetleniowych. Na barwę wpływ ma także faktura tynku – generalnie im większe jest ziarno tym kolor będzie ciemniejszy.

Klasyfikacje i systemy kolorystyczne

Paleta kolorystyczna dostępnych obecnie materiałów i barwników jest bardzo duża. Aby jednoznacznie komunikować się z projektantem, inwestorem, czy wykonawcą trudno obejść się bez pewnych klasyfikacji kolorystycznych – znanych pod nazwą systemów kolorystycznych. Każdy z systemów kolorystycznych, czy to współczesnych, czy historycznych zawiera kolory wybrane według pewnych kryteriów. Poszczególne systemy są opracowywane nie tylko w celu zaprezentowania pełnej gamy odcieni pigmentów dostępnego do barwienia, ale także aby ukazać wzajemne relacje i położenie jednych kolorów względem innych. Za najbardziej współcześnie rozpowszechnione systemy należy uznać:

- w zakresie kolorymetrii – CIE Lab
- w projektowaniu – Munsell (na terenie Ameryki), NCS (w krajach Europejskich), a także RAL
- w systemach audiowizualnych i technikach komputerowych – RGB, CMYK, PANTONE

Każdy z producentów farb czy tynków elewacyjnych posiada również własną kolekcję barw, uporządkowaną według pewnego porządku w wachlarz kolorystyczny. Ilość dostępnych w kolekcjach odcieni barwnych różni się w zależności od firmy i waha się od 200 do 800. Jeżeli firma oferuje mieszanie barw wówczas dostępna paleta jest praktycznie nieograniczona (przykładowo Caparol oferuje w systemie mieszania Color Express aż 500 000 odcieni).

Ilość oferowanych odcieni barwnych wybranych producentów i nazwa palety

- Atlas – 700 – Nowa Paleta Barw
- Baumit – 200 – Colours of more emotions
- Bolix – 300 – Color Spektrum 300+
- Caparol – 500 000 – Colour Express
- Ceresit/Henkel – 211 – Colours of nature
- Knauf – 279 – Knauf Classic' 04
- Kreisel – 370

Zabłyśnij designem

Dekoracyjna fuga epoksydowa Kerapoxy Design z dodatkiem brokatowym MapeGlitter nadaje wnętrzom indywidualny charakter i dodaje prestiżu. 15 kolorów fugi (w tym bezbarwny) oraz brokat w wersji srebrnej lub złotej to nieskończona gama artystycznych kombinacji. Daj upust swojej wyobraźni!



Monumental Art – sztuka humanizująca wielką płytę

arch. Bartosz Macikowski

Aby zrozumieć czym jest Monumental Art należy najpierw poznać miejsce, w którym ta największa w Polsce kolekcja wielkich murali powstaje. Po ostatniej, 3. edycji tego festiwalu gdańskie osiedle Zaspą wzbogaciło się o pięć kolejnych wielkich malowideł, co łącznie daje liczbę 30-tu. Obrazy powstają na bocznych, ślepych ścianach bloków mieszkalnych wypełniając blokowiskową szarość intrygującą treścią i kolorem.

Z:A
PATRONAT
MEDIALNY

FOT. BARTOSZ MACIKOWSKI



1 Rafal Roskowiński, „Roskowiński Towarzyszom Broni”, mur Stoczni Gdańskiej, ul. Jana z Kolna

Zaspa to jedno z wielkich, prefabrykowanych osiedli, odziedziczonych po późnym modernizmie. Znamy podobne we wszystkich większych miastach Polski. W powszechnej ocenie są traktowane jako scheda po socjalizmie. Jednak wielkopłytowa Zaspa wzorowana była na osiedlu Amsterdam Bijlmermeer zbudowanym przez Siegfrieda Nassutha. To holenderskie osiedle, zbudowane w latach 60., miało wciągać w życie wszystkie postulaty Międzynarodowego Kongresu Architektury Nowoczesnej (CIAM). Jednak już po kilku latach stało się poligonem negatywnych doświadczeń związanych z degradowaniem się modernistycznych, monofunkcyjnych osiedli mieszkaniowych.

Zaspa powiela w układzie przestrzennym charakterystyczny plan plastra miodu, ale na tym podobieństwa zdają się kończyć. Tym, co odróżnia ją na plus są – paradoksalnie – mankamenty Bijlmermeer. Brakuje tu parkingów wielopoziomowych, które w osiedlu amsterdamskim okazały się siedliskiem przestępczości. Zabudowa jest nieco niższa a zmienna wysokość poszczególnych „bloków” nadała Zaspie czytelny i zapamiętywalny charakter. Tożsamość Zaspę buduje też fakt, że jest ona zbudowana na terenie dawnego lotniska a betonowy pas startowy ciągle stanowi jej główną oś.

Struktura społeczna Zaspę to także wielki atut. Osiedle nie jest (jak bywa na Zachodzie) miejscem zamieszkanym przez uboższe i wykluczone grupy społeczne. Szkoły, kluby osiedlowe, kościoły i wspólnoty parafialne – wszystko to sprawia, że kolejne pokolenia mieszkańców utożsamiają się z tym miejscem. Dodając dobre skomunikowanie osiedla i rosnącą wciąż liczbę ścieżek rowerowych – okazuje się, że do niedawna szare, niepozabawione

mankamentów osiedle zmienia się w miejsce o wielkim potencjale. Dzieje się tak również dlatego, że na Zaspie powstaje największa na świecie kolekcja murali.

Niekoniecznie stereotyp

Krytyczne oceny osiedli z wielkiej płyty (zwykle wyrażane za pomocą takich pojęć jak: nieludzka skala, odhumanizowana przestrzeń, brak więzi sąsiedzkiej itp.) zdają się obecnie cichnąć. Paradoksalnie bowiem okazuje się, że osiedla tego typu posiadają sporo zalet wyróżniających je na korzyść w stosunku do założeń współcześnie proponowanych przez deweloperów. Otóż gdańska Zaspa obecnie to zielen, infrastruktura społeczna, usługowa, komunikacyjna. Zalety jakich pozazdrościć może niejedno nowe osiedle. Na Zaspie po prostu dobrze się mieszka.

Jak zatem rozumieć stereotyp jakim określane są osiedla z wielkiej płyty, o których mówi się, iż jest to przestrzeń odhumanizowana? Sądzę, że stanowią one swego rodzaju zwieńczenie procesu obecnego w architekturze przez ostatnie dwa stulecia, polegającego na stopniowym rozchodzeniu się dróg jakimi podążyła sztuka malarstwa, rzeźby i architektury. Barok, który czerpał swą witalność z jedności tych trzech dziedzin zdaje się być ostatnią epoką, w której architektura miała swój w pełni humanistyczny wymiar.

Fenomen Monumental Art polega na tym, że sztuka postanowiła upomnieć się o swoje miejsce w architekturze. Jak nigdy dotąd w historii zagospodarowujemy przestrzeń miast z impetem nie dającym szansy na refleksję i zastanowienie nad kondycją architektury aspirującej w końcu do bycia sztuką. Manka-

menty osiedli z wielkiej płyty stały się dla artystów szansą i wehikułem, który sprawił, że na Zaspie rozgrywa się jeden z najciekawszych fenomenów spotkania sztuki i architektury.

Zaangażowany komentarz rzeczywistości

Murale istniały w przestrzeni od XIX w. i często firmowane były przez producentów jako komercyjny (co nie znaczy nieartystyczny) nośnik reklamy. Tę rolę pełnią zresztą do dziś. Jednak, jako malarstwo w przestrzeni publicznej, murale potrafią nieść także społecznie zaangażowany przekaz. Trzeba tu wspomnieć przede wszystkim o twórcach meksykańskich odpowiedzialnych za renesans murali w swoim kraju – są to Diego Rivera, Jose Clemente Orozco i David Alfaro Siqueiros. Szczególnym i chyba najbardziej znanym obrazem zaangażowania w walkę polityczną są murale irlandzkie. Także berlińskie na East Side Gallery, czy murale w miastach Villamar, San Sperate, Serramanna lub Orgosolo na Sardyni (patrz Z:A 02/2008) i w wielu innych miejscach na świecie stają się swoistym świadectwem zaangażowania twórców w komentowanie rzeczywistości w przestrzeni architektonicznej.

Budzą różne emocje, te pozytywne i te negatywne. Zawsze jednak wprowadzają napięcie w anonimową przestrzeń, są elementem w silny sposób konstytuującym tożsamość miejsca. Artyści najczęściej wchodzi na tereny opuszczone lub będące w drugim planie miasta, takie jak infrastruktura miejska itp.

Monumental Art pod tym względem jest inny. Pojawia się tam, gdzie kwitnie życie wykorzystując pustki w architektonicznym pejzażu osiedla. >>



2

Piotr Schwabe (Gdańsk) „Lech Wałęsa”,
Zaspa, ul. Pilotów nr 17f



3

Iwona Zając (Gdańsk) „Stocznia”, mur
Stoczni Gdańskiej, ul. Jana z Kolna, Gdańsk



4

Krzysztof Wróblewski (Gdańsk)
„Westerplatte”, ul. Skarżyskiego nr 14f,



6

Justyna Dziechciarska (Gdańsk) „Dywizjon 303”,
ul. Dywizjonu 303 nr 3a, 2010



5

Jub Moenster (Niemcy),
ul. Dywizjonu 303 nr 17a, 2010



7

Jacek Wielebski (Gdańsk), „Budowa
jednostki”, ul. Dywizjonu 303 nr 5f, 2010

» **Klimat gdański**

Gdańskie murale stają się powoli wizytówką i elementem budującym nową tożsamość miasta. Hasło „Wolność kultury, kultura wolności” zdaje się odzwierciedlać najlepiej ducha tych działań. Żeby jednak właściwie móc ocenić to zjawisko należy cofnąć się do lat 90., czasu odzyskiwania wolności po latach komunizmu. Murale w tamtym okresie często stawały się elementem propagandy, choć mieszkańcy Gdańska zapewne wciąż pamiętają świetny i bezpretensjonalny mural „Spotkajmy się w kinie” przez lata będący swoistym symbolem Wrzeszcza. Jednak to w pierwszej połowie lat 90. Rafał Roskowiński i jego malarstwo na murach stoczni otworzyło nowy rozdział w rozwoju kultury Gdańska. Niestety słynny mural „Roskowiński Towarzyszom Broni” został częściowo bezpowrotnie zniszczony przy rozbiórce budynków i murów stoczni (fot. 1). W 1995 r. przy Nadbałtyckim Centrum Kultury powołał on Pracownię Muralu. To właśnie malowidła tej grupy (T. Bielak, T. Zabrocki, J. Torturo, K. Wróblewski, R. Ewertowski) zaczęły pojawiać się w Stoczni Gdańskiej, Starym Browarze i, wówczas jeszcze szarej, Zaspie. Tam też w roku 1997 z okazji tysiąclecia Gdańska ma miejsce pierwszy festiwal malarstwa ściennego. Sztuka muralu wkroczyła wówczas w nowy etap budowania twórczej codzienności Gdańska zostawiając historii jej heroiczny wyraz zapisany na murach stoczni. Monumental Art jest kontynuacją powstałej wówczas idei malowania ścian bloków na Zaspie.

Obecnym kuratorem tego przedsięwzięcia i jego już trzeciej edycji jest Piotr Schwabe, autor znanego muralu z twarzą Lecha Wałęsy na budynku, w którym mieszkał legendarny przywódca Solidarności (fot. 2). W 2009 roku na mocy porozumienia z Biurem „Gdańsk i Metropolia Europejska Stolica Kultury” Schwabe powołał Międzynarodowy Festiwal Malarstwa Monumentalnego „Monumental Art”. Artysta znany jest także z wcześniejszej akcji Otwarta Galeria Sztuki na węzle Kliniczna. To równie wyjątkowe wydarzenie, które warte jest odnotowania właśnie przez architektów i urbanistów. Otwarta Galeria powstała bowiem w miejscu, jakich wiele w miastach – w „przestrzeni niczyjej”, widzianej jedynie z okien samochodów. Dynamika krzyżujących

się linii tramwajowych i filary estakad węzła Kliniczna czy węzła Okopowa stały się tłem dla równie żywego przekazu graficznego. Murale przy węzle Okopowa zdają się dokumentować bieżącą historię polityczną. Podobnie murale stworzone w 2004 r. na murze stoczni przez Iwonę Zając podjęły na nowo wątek rozliczania się z dziedzictwem najnowszej historii (fot. 3). Komentarz to czasem gorzki, gdzie malarstwo zostało wsparte tekstami wypowiedzi dawnych stoczniovców. Czasem pojawia się ironia a czasem chłodna ocena procesów społecznych. Mural Krzysztofa Wróblewskiego na Zaspie to znak czasu pokazujący spływanie naszego rozumienia historii, w którym zamiast pamięci są „pamiątki”, a głębszą refleksję zastępuje świat gadżetów i kolorowych obrazków (fot. 4).

Do 30 razy sztuka...

Tematami poprzednich edycji Monumental Art były m.in. 70. rocznica wybuchu II Wojny Światowej, 70. rocznica śmierci Witkacego, 20-lecie okrągłego stołu, a nawet 50. rocznica pierwszego koncertu rockandrollowego. Odbyła się także edycja „Wolność w czasach kryzysu”. Artyści z Włoch, Chin, Niemiec i Polski poprzez swe malarskie metafory pokazali wówczas całe złożone spektrum pojęcia wolności w dzisiejszych czasach. Poruszający jest obraz mężczyzny z miotłą na szarym tle zamiatającego pośród szarości i pustki (fot. 5).

Tegoroczna edycja Monumental Art., która miała miejsce w dniach 4-15 lipca to próba zilustrowania hasła „Miłość jest pokusą”. Swe murale zrealizowała piątka znanych i utytułowanych artystów z kilku krajów: Dem z Włoch (fot. 8), Run także z Włoch (fot. 9), Prozak z Brazylii (fot. 10), Ekta ze Szwecji (fot. 11), Joanna Skiba/GSM z Gdańska (fot. 12). Także w tym roku skończone zostały dwa kolejne murale: zbiorowa praca zespołu GSM przy ul. Pilotów 10 oraz mural Emila Gosia przy ul. Dywizjonu 303 3f.

Kwiatki i biedronki

Zaspa staje się obecnie terenem niezwyklego eksperymentu. Wspomniane „wzorcowe” z punktu widzenia standardów modernizmu osiedle Amsterdam Bijlmermeer zostało obecnie zrewitalizowane. Pochłonęło to spory budżet wsparty z funduszy europejskich. Część

osiedla została wyburzona, przeprowadzono szereg działań także na polu społecznym. Bijlmermeer to obecnie żywa, na swój sposób snobistyczna dzielnica, ale wymagała wieloletnich działań.

Zaspa, mimo pozornych podobieństw, to jednak inny przykład historii modernizmu – żywego, także kolorem. Już u początków tego nurtu w architekturze Bruno Taut apelował w swych realizacjach o kolor w budownictwie mieszkaniowym.

Zaspa obecnie jest kolorowa. To nie jest już szare osiedle z wielkiej płyty. Tylko, że... właściwie w dobie termomodernizacji żadne z polskich betonowych osiedli nie jest już szare. Niestety bloki bywają malowane na różne kolory, w pstre, niekiedy infantylne i nieudolne wzory. Spółdzielnie mieszkaniowe zlecając kolorystyki ogłaszają przetargi a wybierane zostają oferty tanie i niekoniecznie ambitne. Podobny proces nie ominął niestety Zaspę. Fasady 11-kondygnacyjnych bloków bywają pomalowane tak, by niejako na siłę uczynić je przytulnymi. Malowanie bloków w kwiaty czy biedronki to swoisty zgrzyt, który można zaobserwować także na gdańskim osiedlu.

Całe szczęście, że pośród tego zgiełku pojawia się sztuka. Na bocznych ścianach, tam gdzie szczyty budynków schodzą się tworząc plaster miodu istniała przestrzeń niczyja. Przestrzeń dotychczas opresyjna, ograniczona trzema bocznymi ścianami obecnie wypełnia się sztuką. Tworzy ona nowe oblicze osiedla, nowy wymiar w architekturze. Tworzy nową społeczną rzeczywistość polegająca na świadomości mieszkańców, że oto na ich osiedlu powstaje coś, co ma wymiar szczególny. W tegorocznej edycji, postanowiono zaangażować społeczność lokalną. Zgłosiło się kilkudziesięciu ochotników, mieszkańców Zaspę, którzy zostali przygotowani do pełnienia roli przewodników po „galerii” Monumental Art. To właśnie społeczny wymiar obecności sztuki w architekturze i wśród jej mieszkańców zdaje się być wartością bezcenną. ■

arch. Bartosz Macikowski
architekt, członek IARP

> napisz do autora
bmacik@op.pl





8

Dem (Włochy)

Mural tego artysty wprowadza nastrój melancholii i tęsknoty za światem pogodnych istot żyjących gdzieś obok naszej rzeczywistości. Surrealistyczne postaci mogą być naszym wyobrażeniem a może inspiracją do tego, by własne życie uczynić innym, pełniejszym bogatym w metafory zastępujące nam dosłowność otaczającego świata.

> ul. Dywizjonu 303 nr 17c, 2011



9

Run (Włochy)

Wielka skala to żywioł artysty. Głośno mówi, że mógłby używać całych budynków jako tworzywa swoich małowidel. Ekspresja jego malarstwa osiągnięta jest poprzez kontrast, uproszczone i dynamiczne formy. Run skupia się na zmienności ludzi, ich różnorodności (także etnicznej) wielobarwności kultur i ludzkich zachowań. To oni stają się inspiracją i celem jego twórczości.

Obserwacja ludzi staje się inspiracją dla tworzonych obrazów. Taki też jest jego mural na Zaspie.

> ul. Pilotów nr 8a, 2011



10

Prozak (Brazylia)

Prozak to pseudonim Armando Alvaresa Penteado, który komentuje świat paradoksów współczesności. Działa w dziedzinie *streetartu* od 13 lat, ale zajmuje się też innymi dziedzinami sztuki w tym także edukacją. Pseudonim w jakimś sensie oddaje sens jego twórczości. Mural powstały na Zaspie można by zinterpretować jako chaos dążeń we współczesnym świecie, w którym zrywa nam się ciągłość tego, co jest naszym dziedzictwem, a tym co nowoczesne. Jest to pytanie o cenę za migotliwą uludę i chwilowość szczęścia w rozwibrowanym, nowoczesnym świecie.

> ul. Pilotów nr 14a, 2011



11

Ekta (Szwecja)

Celem swej twórczości uczynił człowieka. Jego wielobarwne kompozycje przedstawiają twarze, głowy i całe postaci. Złożoność ludzkiej emocjonalności ilustrują plamy tworzące chaos i powikłanie naszych emocji. Czarna dłoń zdaje się ingerować w ten świat.

> ul. Pilotów nr 5a, 2011



12

Joanna Skiba z Gdańska

Młoda artystka, przedstawicielka Grupy GSM czyli Gdańskiej Szkoły Muralu założonej i prowadzonej przez samego Rafała Roskowińskiego i Jacka Zdybla - malarza murali, nauczyciela akademickiego i wychowawcy rzeszy młodych artystów. To właśnie Jacek Zdybel wraz ze swoimi studentami stworzył słynne sgraffito „Mapa Nieba Heweliusza” na kamienicy obok pomnika astronoma na Starym Mieście w Gdańsku. I jest to jedna z piękniejszych interwencji malarskich w przestrzeni miasta.

> mural po prawej stronie zdjęcia, ul. Pilotów nr 10h

Więcej o Monumental Art
na stronie:
www.monumentalart.eu

„Laboratoria ucieleśniają ducha, kulturę i energię naszych czasów”

Donald Powler,
prezes Sustainable Building
Industry Council

Kolorowy świat laboratorium

arch. Michał Salamonowicz

Barwa w obiektach naukowych odgrywa istotną rolę dla ich kształtowania i funkcjonowania. Obok aspektów bezpieczeństwa wpływa na jakość przestrzeni, komfort pracy, relacje między użytkownikami, a także kreuje wizerunek inwestora. Operowanie kolorem w laboratorium wymaga też zrozumienia zachodzących w nim procesów i natury badań.

FOT. EDYTA SALAMONOWICZ



W mojej kilkunastoletniej przygodzie z laboratoriami miałem możliwość uczestniczenia w wielu dyskusjach i spotkaniach nad kształtem oraz funkcjonowaniem kompleksów naukowych, nigdy nie spotkałem się z ignorowaniem roli i wpływu architekta. W rzeczy samej, zadanie architekta jest dość trudne ze względu na środki jakie pozostają w budżecie po uwzględnieniu wymagań instalacyjno-aparaturowych, a także z powodu licznych procedur i wymagań związanych z bezpieczeństwem, walidacją wyników itd. Frank Gehry przyznał kiedyś, iż musiał zmieniać materiał z którego zaprojektował elewację, by zmieścić się w dostępnych środkach finansowych jakie pozostały po odliczeniu kosztów instalacji i wyposażenia laboratoryjnego...

Architekt vs laboratorium

Problematyka architektonicznego projektowania obiektów naukowych w pierwszym od-

ruchu spychana jest nieco na bok. W dodatku wydaje się, że rola architekta musi być tam ograniczona ze względu na uwarunkowania instalacyjne oraz kryteria wynikające z technologii prowadzonych badań. To jednak bardzo pobieżny pogląd. Fakt faktem, iż czołowe firmy architektoniczne, podejmując się zleceń tego typu, zatrudniają zwykle konsultantów do opracowania części laboratoryjnej, skupiając się na częściach ogólnodostępnych, elewacjach itd. Są też pracownie, które z wysoce wyspecjalizowanych obiektów naukowych uczyniły ikony architektury naszych czasów.

Dzieła Luisa Khana takie jak np. Salk Institute stały się na długie lata kanonem projektowym dla obiektów naukowo-badawczych. Bryła instytutu budziła podziw, a jego układ funkcjonalny zaprojektowany został wspólnie z użytkownikami, tak by spełniał wymogi prowadzonych i przyszłych badań.

Innym przykładem mogą być realizacje zza naszej zachodniej granicy, gdzie technologia w powiązaniu z architekturą stworzyła obiekty stanowiące wizytówki dla inwestorów i miast, w których się znajdują np. laboratoria typu BSL-4 w Hamburgu i Marburgu.

Warto także odnotować, że w Polsce mamy jeden z najnowocześniejszych mikrobiologicznych kompleksów naukowych na świecie. Takiego typu obiektów jest tylko kilka w Europie. Rozplanowanie funkcji i zastosowane rozwiązania w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym PIB w Puławach stały się inspiracją i wzorcem dla nowo powstających kompleksów naukowych w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Europie Środkowej, Rosji, Chinach i Indiach.

Z architektonicznego punktu widzenia, dzięki aktywnemu zaangażowaniu inwestora w projekt i realizację, kompleks PIWet okazał się sukcesem. Mimo, iż jest schowany i niedo-



Zwyczajowo uważa się, że w laboratoriach dominuje kolor biały. Nic bardziej mylnego. Na fotografiach: Blizard Building w Londynie, architektura Will Alsop & AMEC

stępny dla publiczności, jego wnętrze zaprojektowane zostało z dużym przywiązaniem do detalu i elementów wykończenia. Barwa i rozkład światła miał uzupełniać przyjęte rozwiązania, tworzyć nastrój oraz pomóc w łatwej identyfikacji poszczególnych funkcji.

Już nie biały świat

Zwyczajowo uważa się, że laboratoria to cały szereg pomieszczeń, stołów i aparatury w kolorze białym. Nic bardziej mylnego. Wnętrze laboratorium może być kolorowe, należy jedynie przestrzegać reguł bezpieczeństwa, zleceń wynikających z procedur badawczych i zdrowego rozsądku. Ostatnie badania dotyczące architektury naukowej wręcz zalecają łamanie utylitarnej przestrzeni pomieszczeń badawczych. Białe stoły, kafelki na ścianie i posadzka to przeszłość. Ilość dostępnych na rynku materiałów wykończeniowych spełniających wymogi

agresywnego środowiska oraz hermetyczności może nie jest największa ale wystarczająca do uzyskania ciekawych efektów, a producenci stale zwiększają swoją ofertę o nowe rozwiązania.

Laboratoria to obiekty, które bardzo szybko się starzeją i wymagają ustawicznej modernizacji tak by sprostać światowym wymogom badań. Wprowadzanie barwy ma podwójne znaczenie: wpływa na komfort użytkowników, a także na bezpieczeństwo w laboratorium (badań, użytkowników i otaczającego środowiska). Dodatkowym aspektem wynikającym z bezpieczeństwa, jest oznaczanie barwne instalacji oraz doprowadzonych mediów, oba sprecyzowane przez normy europejskie.

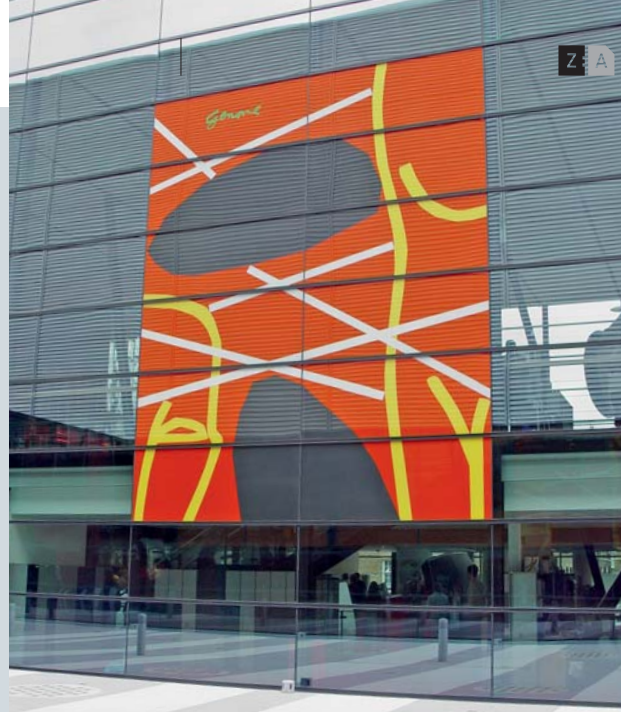
Kolejnym elementem wnętrza laboratorium chętnie akcentowanym barwą są wszelkiego rodzaju zabezpieczenia służące między innymi pierwszej pomocy, a także miejsca, w których są one zlokalizowane. Ze względu na prowa-

dzone badania i ich naturę, budynki badawcze wymagają wręcz intuicyjnych działań w nieprzewidzianych awaryjnych sytuacjach i oznaczenie barwne jest tu bardzo pomocne.

W szkielecie i oku architekta

Przy projektowaniu kolorystyki dobrym pomysłem jest uprzednia konsultacja z użytkownikami by uniknąć rozwiązań, które uniemożliwiają identyfikację np. rozlanych płynów lub utrudniają pracę, albo maskują brud. Specjalistyczne pomieszczenia laboratoryjne są często czyszczone, nawet kilka razy dziennie, w zależności od specyfiki badań, zatem przy doborze barwników warto sprawdzić ich trwałość.

Wracając jednak do sedna, barwa w laboratorium oprócz oznaczenia określonych funkcji również definiuje przestrzeń i tworzy ją bardziej interesującą. Wiele biur architektonicznych akcentuje kolorem wybrane ściany, »



Blizard Building mieni się kolorami. Elewacja została pokryta widzianymi z zewnątrz i wewnątrz obrazami inspirowanymi badaniami komórkowymi



Barwy przyporządkowują przestrzeń – to zabieg przydatny w laboratoriach o otwartym planie i tam, gdzie następuje duża rotacja użytkowników

» wydziela strefy funkcjonalne wewnątrz przestrzeni laboratoryjnej, poprzez zastosowanie różnych wzorów w posadzkach, jeszcze inne za pomocą kolorystyki wizualnie łamią sztywną aranżację wnętrza podyktowaną wymaganiami legislacyjnymi. Stosowanie barwy pozwala przyporządkować przestrzeń różnym grupom badawczym. Zabieg taki jest bardzo przydatny zwłaszcza w laboratoriach o otwartym planie oraz w obiektach gdzie następuje duża rotacja użytkowników. W laboratoriach mikrobiologicznych, często stosowanym zabiegiem jest wydzielenie kolorem stref hermetyczności oraz oznaczenie śluz i przebieralni. Tak więc kolor w laboratorium jest obecny, a umiejętnie nim operowanie może okazać się bardzo przydatne.

Barwy oświetlenia

Laboratoria to obiekty, w których oświetlenie światłem naturalnym nie zawsze jest wskaza-

ne. Czasami konieczne jest dostosowanie barwy i natężenia światła do potrzeb badań lub symulacji określonych uwarunkowań środowiskowych np. głębi oceanów. Oświetlenie i jego barwa wpływa na komfort pracy, dlatego też w wielu przypadkach stosowane są liczne zabiegi tak by zapewnić odpowiednie natężenie i jakość światła. Różnokolorowe oświetlenie stosowane jest przez projektantów w celu określenia dostępności do poszczególnych pomieszczeń laboratoryjnych, jak również do podkreślenia wybranych elementów i funkcji we wnętrzu obiektu jak np. pomieszczeń przeznaczonych do odpoczynku i relaksu.

Czas na relaks

Kompleksy naukowo-badawcze obok pomieszczeń laboratoryjnych posiadają przestrzenie przeznaczone do opracowywania wyników, pomieszczenia socjalne, a także pomieszczenia

pomocnicze oraz inne pomieszczenia związane z prowadzonymi badaniami i działalnością. Poza przestrzenią laboratoryjną zasady bezpieczeństwa są nieco „luźniejsze” co pozwala na swobodniejsze korzystanie z barwy w częściach ogólnych czyli w ciągach komunikacyjnych, częściach biurowych i przeznaczonych do relaksu użytkowników. Te ostatnie zwykle łatwo rzucają się w oczy, są często widziane z przestrzeni laboratoryjnej. Ich funkcja wiąże się z przyjętym modelem pracy, a także wyznaczeniem przerw na drugie śniadanie czy po prostu kawę.

Kolejnym stawianym zadaniem obok relaksu jest wywołanie nieformalnej dyskusji, wymiany uwag między naukowcami. Podobne zadanie spełniają korytarze i strefy komunikacyjne, które mają zrelaksować użytkownika po zakończonej pracy, a także związać go z miejscem tak by czuł się za nie odpowiedzialny i wzrastała jego produktywność. »

Podziel się doświadczeniami w Z:A

Zrealizowałeś interesujący projekt? Nie było łatwo dyskutować z inwestorem? Udało się przekonać urząd do właściwej interpretacji? Podziel się swoimi doświadczeniami z Koleżankami i Kolegami Architektami na łamach magazynu Izby Architektów RP. Prześlij do redakcji Z:A swoją propozycję – wspólnie przygotujemy prezentację, wywiad lub artykuł problemowy.

Tematyka dwóch najbliższych numerów:

Z:A_06/2011 – Kultura i edukacja, muzea, teatry, kina, biblioteki, szkoły / czekamy do 10 listopada 2011 r.

Z:A_01/2012 – Obiekty i miejsca publiczne + dodatek: energooszczędność / czekamy do 10 grudnia 2011 r.

> architekt@zawod-architekt.pl

REKLAMA



Okładzina beltecto na podbitkę i elewację

- idealne dopasowanie do kolorów okien i drzwi
- pokryta powłoką polimerową odporną na promieniowanie UV
- łatwa w montażu, nie wymaga konserwacji i malowania
- więcej na: www.beltecto.pl

KOLORYSTYKA:



* Dostępny tylko jako PANEL PODBITKOWY

PLASTIVAN

JAKOŚĆ Z KLASĄ



Korytarze i strefy ogólnodostępne mają zrelaksować użytkownika – stąd pomarańczowy hol i kawiarnia czy audytorium w odcieniach zieleni

» Zmiana kolorów, różne wzory posadzki, stosowanie odpowiedniego natężenia światła, a także wprowadzenie sztuki pomaga w osiągnięciu powyższych celów.

Jaki pan taki kram

Przestrzenie ogólnodostępne obok funkcji, do których oryginalnie zostały przeznaczone spełniają jeszcze zadania reprezentatywne, stanowią „publiczną twarz” inwestora. Dobrym przykładem są realizacje Willa Alsopa, jak budynek Instytutu Badań Molekularnych i Komórkowych (*Blizard Institute of Cell and Molecular Science*), nazywany Budynkiem Blizarda, zrealizowany w 2005 roku we współpracy z AMEC. Kompleks o powierzchni 10 300 m² przeznaczony dla około 400 naukowców został skomponowany z trzech prostopadłościaków.

Każdy z nich pełni inną funkcję. Pierwszy mieści 400-osobowe audytorium i kawiarnię

oraz recepcję, a także pomieszczenia techniczne. Drugi schowany jest pod ziemią i znajdują się tam laboratoria badawcze, trzeci zaś jest połączony szklanym mostem z pierwszym i zawiera biura, sale konferencyjne i wystawowe oraz laboratoria o otwartym planie zlokalizowane poniżej w piwnicy.

Budynek Blizarda, zarówno na zewnątrz jak i wewnątrz, mieni się kolorami. Zespół projektowy ściśle współpracował z artystami w celu przybliżenia i zintegrowania nauki i sztuki. Elewacja budynku pokryta została obrazami widzianymi z zewnątrz i wewnątrz inspirowanymi badaniami komórkowymi autorstwa Bruce Mclean. Audytorium jest w odcieniach zieleni, kawiarnia pomarańczowa, natomiast z biur bije czerwień. Nad otwartą częścią laboratorium ulokowano antresole mieszczące sale konferencyjne i ekspozycyjne.

Sam obiekt, obok funkcji laboratoryjnej, ma za zadanie promować naukę i zachęcać do prowadzenia badań. Rewitalizuje również otaczającą przestrzeń, przyciąga młodych ludzi. Realizacja doskonale pokazuje sposoby zastosowania koloru w kompleksie naukowym. W bezpośrednim sąsiedztwie sterylnych przestrzeni laboratoryjnych umieszczone zostały kolorowe formy organiczne podkreślające indywidualny charakter wnętrza, „zmiękczyć” sztywną przestrzeń badawczą. Tak więc kolor nadaje nowy wymiar kompleksom naukowym kształtując wizerunek inwestora i ich postrzeganie przez społeczeństwo.

Michał Salamonowicz
architekt,
członek IARP i ARB

> napisz do autora:
m.sal@zawod-architekt.pl



Sztuka kształtowania przestrzeni

Szlachetna kostka brukowa

Ulice i drogi

Place i skwery

Chodniki i alejki

Parki i ogrody

Centra handlowe i parkingi

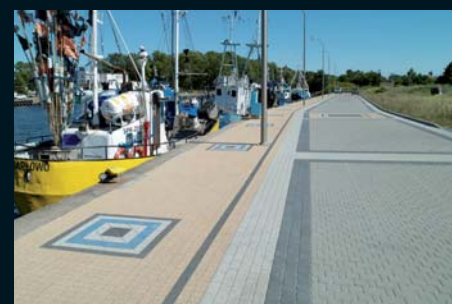
Osiedla i obiekty przemysłowe



Sopot – Grand Hotel



Mszczonów – termy



Mielno – pasaż nadmorski

Więcej informacji: www.semmelrock.pl

SEMMELROCK
STEIN+DESIGN®



Władysławowo - chodnik



Wisłtiki - rynek



Siedlce - parking

Finansowe skutki polskiego systemu planowania przestrzennego

arch. Urszula Szabłowska

Trudno jest na początku dostrzec związek pomiędzy edukacją i urbanizacją. Pozornie wydaje się, że mają one tylko jeden wspólny mianownik – pieniądze. Zagłębianie się w tematykę pozwala jednak dostrzec inne wspólne obszary, na przykład demograficzne. Ale przede wszystkim przyczyny błędów w jednej i drugiej dziedzinie wynikają z tego samego – z pośpiechu w stanowieniu prawa, stanowieniu prawa „od góry” bez dostrzegania jego skutków „na dole” i powiązania jego stanowienia z zabieganiem o władzę przez różne partie. (Janina Kozińska-Batdyga, Prezes FIO)

Stanowienie prawa miejscowego jest zadaniem gminy. Procedury planistyczne zaczynające się uchwałą Rady Gminy o przystąpieniu do projektu Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy, a kończące zatwierdzeniem ostatecznego z planów miejscowych gminy mogą potrwać kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Poza tym są kosztowne i powodują napięcia społeczne. Natomiast kadencja samorządu gminy to zaledwie 4 lata, zaś do rady wybierani są ludzie, którym często brak nie tylko doświadczenia samorządowca, ale w ogóle doświadczenia w zarządzaniu przestrzenią i zasobami. Kiedy już się trochę nauczą i nabiorą doświadczenia, kończy się kadencja i przychodzą nowi radni. To właśnie ich zadaniem jest zaplanowanie przyszłości mieszkańców, a pomóc im mają urbaniści tworzący studium, a po jego zatwierdzeniu – plany miejscowe. Z powyższego, bardzo uproszczonego opisu wynika, że urbaniści w Polsce mają niełatwe zadanie.

Nad Wisłą bowiem święte prawo własności nie chce ustąpić przed interesem publicznym, a kadencyjność samorządu jest czynnikiem promującym doraźne i krótkowzroczne działania w obawie przed przegraniem wyborów.

Czy łatwiej jest w krajach o dojrzałszej demokracji?

Na to pytanie można było poszukać odpowiedzi w wystąpieniu doktora Igora Zachariasza, dyrektora Instytutu Badań i Ekspertyz Samorządowych, adiunkta w Wydziale Prawa i Administracji w Uczelni Łazarskiego.

Podstawowymi cechami systemów planistycznych państw zachodnich są:

- silna reglamentacja i koncentracja działań podmiotów prywatnych w przestrzeni,
- sanacja terenów zabudowanych i wyposażonych w infrastrukturę publiczną,
- zintegrowanie działań w przestrzeni władz lokalnych, regionalnych i centralnych,
- zapobieganie spekulacji gruntami poprzez prawo pierwokupu i banki nieruchomości,
- inwestowanie dopiero po wybudowaniu (lub modernizacji) infrastruktury publicznej.

A jaka jest rola planów miejscowych?

- mają charakter krótkoterminowy i operacyjny,
- ustalenia planów są podstawą realizacji infrastruktury publicznej,
- bilansują koszt budowy infrastruktury i konieczne nakłady podmiotów prywatnych na jej realizację,
- są źródłem zobowiązań władz publicznych i podmiotów prywatnych.

Charakter strukturalny i długofalowy mają natomiast plany kierunkowe.

Ponieważ nie należy obciążać dotychczasowych podatników kosztami osiedlenia się nowych mieszkańców, kraje zachodnie stosują instrumenty o charakterze **administracyjnym** (np. zobowiązania planistyczne *planning obligations* w Anglii), **finansowym** (np. opłata infrastrukturalna *Erschließungsbeitrag* w Niemczech, lokalna opłata infrastrukturalna *community infrastructure levy* w Anglii, opłaty

kompensacyjne *mitigation fee* w Kalifornii) oraz **instrumenty o charakterze umownym**, np:

- umowy dotyczące rozwoju infrastruktury *udbygningsaftaler om infrastruktur* w Danii
- kontrakty na obszarach rozwojowych w Finlandii
- porozumienia urbanistyczne *Städtebauliche verträge* w Niemczech.

Zobowiązania planistyczne w Anglii nakładane przy wydaniu pozwolenia planistycznego, stają się wymagalne i wiążą także ewentualnego przyszłego właściciela gruntu. Zobowiązania te stosowane są z reguły przy większych projektach budowlanych i dotyczą: wybudowania infrastruktury technicznej lub społecznej, wpłacenia określonej kwoty na budowę infrastruktury, stałych wpłat na utrzymanie infrastruktury, zapewnienia określonej liczby mieszkań o cenie niższej niż rynkowa (*affordable housing*), rekompensowania wartości (np. przyrodniczych utraczonych w wyniku powstania zabudowy).

Instrumenty o charakterze finansowym (opłaty strukturalne) pozwalają na sfinansowanie całości (Anglia, USA) lub określonej części (90% w Niemczech) kosztów budowy infrastruktury lokalnej. Wielkość takiej opłaty ustalana jest administracyjnie. Dyskusję wzbudzają metody kalkulacji takiej opłaty oraz zasadność pobierania opłat na niektóre cele.

Instrumenty o charakterze umownym otwierają szersze możliwości zarządzania przestrzenią i umożliwiają w praktyce realizację dużych przedsięwzięć urbanistycznych. Podmioty prywatne objęte planem w drodze negocjacji

■ OD REDAKCJI

Artykuł stanowi relację z konferencji „Finansowe skutki polskiego systemu gospodarowania przestrzenią” zorganizowanej w ramach programu „Dobre rządzenie” współfinansowanego przez Unię Europejską, a realizowanego przez Federację Inicjatyw Oświatowych i Związek Gmin Wiejskich RP. Wykładów wysłuchała i pilnie je spisała kol. arch. Urszula Szabłowska.

określają zasady finansowania infrastruktury publicznej. Potrzeby określają plany miejscowe.

Z tego krótkiego zestawienia wynika, że w krajach zachodnich obciążenia finansowe wynikające z działań planistycznych gminy w całości lub w dużej części finansowane są ze środków prywatnych, pobieranych od podmiotów zainteresowanych inwestowaniem. Teren, na którym inwestowanie jest możliwe i zgodne z interesem mieszkańców określa plan miejscowy.

Jak jest w Polsce obecnie – wiemy. Ale czy zawsze tak było?

Doktor Łukasz Złakowski (ekspert ministerialny, współpracownik prof. Zygmunta Niewiadomskiego z SGH, którego zespół opracowuje tezy Kodeksu Budowlanego), przedstawiając model planowania i finansowania realizacji infrastruktury komunikacyjnej, technicznej oraz przestrzeni publicznych w Polsce przedwojennej nie pozostawił wątpliwości.

Było inaczej niż teraz. Tym, którzy ubolewają, że przed wojną prawo własności pozwalało właścicielowi na więcej polecam uważną lekturę.

Podstawą prawną regulującą: planowanie przestrzenne, scalenie/podziały/formowanie nieruchomości, inwestycje publiczne, działania rewitalizacyjne i prawo budowlane (w tym normy techniczno-budowlane) był **jeden** akt prawny – Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (tekst jednolity z 28 lutego 1939 r.).

Jednostką planistyczną były **plany zabudowania**. Plany ogólne zabudowania dotyczyły obszaru całego osiedla lub znacznej jego części lub kilku osiedli równocześnie. Były też ogólne plany regionalne dla województwa (a nawet kilku województw). Osiedle jest tu rozumiane jako miasto, miasteczko, uzdrowisko, osada wiejska, fabryczna oraz inne skupisko 10 budynków.

Plany szczegółowe budowano na podstawie planu ogólnego, przy czym w określonych przypadkach dopuszczano ich sporządzanie bez uprzedniego sporządzenia planu ogólnego.

Plany zabudowania były obowiązkowe dla przeprowadzenia regulacji i prawidłowego zabudowania miast i miasteczek (gmin miejskich) oraz uzdrowisk. Bez planu niemożliwe było lokalizowanie nowych osiedli oraz inwestycji o państwowym znaczeniu. Realizacja ulic, dróg, placów i wszelkich terenów użyteczności publicznej odbywała się na podstawie planów zabudowania.

A co ze świętym prawem własności gruntu? Nowe działki budowlane powstawały jedynie na podstawie **zatwierdzonego planu parcelacji terenów**, w drodze scalenia działek niezabudowanych i niezdatnych do zabudowania lub w drodze łączenia/przekształcania działek wadliwie zabudowanych i niezdatnych do zabudowania.

Plan parcelacji terenów był dokumentem koniecznym do podziału nieruchomości, a wydzielane działki musiały być tak projektowane, aby możliwe było ich zabudowanie. Rozporządzenie Prezydenta RP określało nawet parametry kształtu działek. Co do zasady wymagany był wcześniejszy plan zabudowania, bezwzględnie wymagano też zgodności projektu parcelacji z tym planem. Nie dość, że prawo własności zostało tak ograniczone, to właściciele mieli obowiązek partycypować w kosztach związanych z parcelacją, czyli koszty sporządzenia planu zabudowania dla obszaru związanego z parcelacją ponosił właściciel tego obszaru.

W planie parcelacji właściwy organ mógł na podstawie ustaleń planu zabudowania (sfinansowanego przez właściciela/właścicieli) nałożyć zobowiązanie do urządzenia na jego/ich koszt: ulic, dróg, placów, skwerów i parków przeznaczonych do użytku publicznego oraz do utrzymywania tych urządzeń. Za korzystanie ze zrealizowanych na swój koszt urządzeń ani właściciel, ani nabywcy powstałych w wyniku parcelacji działek nie mogli pobierać żadnych opłat. Właściciele mogli jednak żądać nieodpłatnego przejścia przez gminę urządzonych przez siebie na parcelowanym obszarze: ulic, dróg, placów, skwerów oraz parków wraz

z urządzeniami, ale dopiero po zabudowaniu co najmniej jednej trzeciej działek.

Przepisy wprowadzały zakaz przenoszenia na osoby trzecie prawa własności działek powstałych w wyniku parcelacji – przed realizacją inwestycji, do których był zobowiązany właściciel. Przeniesienie własności działek skutkowało przeniesieniem na nabywców obowiązku utrzymywania wykonanych urządzeń (ulic, placów, skwerów etc.).

Ważnym instrumentem planistycznym było **scalenie działek budowlanych**. Scalenie, a następnie racjonalna reparcelacja, obejmowała działki niezabudowane, które ze względu na rozmiary, kształt lub położenie nie mogły być zabudowane zgodnie z wymogami planu zabudowania. Podlegały jej również działki zabudowane lub nadające się do zabudowy jeżeli były to niezbędne dla prawidłowego ukształtowania podziałów. Po reparcelacji działki miały wartość zbliżoną do działek poświęconych na ołtarzu scalenia, ponieważ „wracały” do właścicieli z tą samą powierzchnią, chociaż w ulepszonych proporcjach. W przypadkach szczególnych dopuszczano spłaty lub dopłaty, a nawet odszkodowania w stosunku do pokrzywdzonych właścicieli.

Ponieważ koszty postępowania scaleniowego były wysokie właściciele mogli żądać odroczenia partycypacji w kosztach scalenia do czasu sprzedaży działek lub ukończenia na nich budowy. Utworzone na skutek scalenia działki były też wolne od podatków państwowych i samorządowych przez 2 lata od daty zatwierdzenia projektu scalenia.

Wiemy już, że koszty parcelacji w całości ponosili właściciele gruntów. A co z zadaniami gminy? Czyżby ograniczały się one do pobierania opłat?

Poza obszarami parcelacji urządzenie ulic i placów było zadaniem gminy (lub innych podmiotów publicznych). Wprawdzie koszty pierwszego urządzenia ulic i placów mogły być przenoszone w całości lub w części na właścicieli działek przyległych (z uwzględnieniem osiągniętych korzyści wynikających z urządzenia ulicy >>

» lub placu) oraz na właścicieli działek położonych dalej (jeżeli osiągnęli korzyści z faktu urzędzenia), właściciel mógł jednak zostać zwolniony z obowiązku zaliczki pieniężnej odstępując gminie grunt o wartości tej zaliczki. Jej wysokość nie mogła przekraczać wartości gruntu potrzebnego do urzędzenia ulicy. Gmina zobowiązana była do przystąpienia do realizacji inwestycji w przeciągu roku od pobrania zaliczek i ukończenia jej w przeciągu 3 lat. Jeżeli gminie się to nie udało, zobowiązana była oddać pieniądze.

Czy jest lepiej?

Od wydania rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli minęły 83 lata. Obecnie przepisy ujęte przed wojną w tym jednym rozporządzeniu zawarte są w kilku ustawach i kilkunastu rozporządzeniach.

Ład przestrzenny to stan organizacji przestrzeni spełniający wymogi jakości życia społecznego, kultury, ekonomii i zrównoważonego środowiska. Według art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym to „takie ukształtowanie przestrzeni, które tworzy harmonijną całość oraz uwzględnia w uporządkowanych relacjach wszelkie uwarunkowania i wymagania funkcjonalne, społeczno-gospodarcze, środowiskowe, kulturowe oraz kompozycyjno-estetyczne”.

Pojęcie ładu przestrzennego, obejmujące środowisko zbudowane i krajobraz otwarty, jest integralnym elementem współpracy europejskiej.

Cytat ten pochodzi z dokumentu „Polska Polityka Architektoniczna”, który został przedstawiony w Gdańsku podczas wrześniowej konferencji EFAP. Będzie lepiej...

Wróćmy do realiów

Finansowanie zadań gminy w zakresie prawa miejscowego według obecnie obowiązującego prawa skutkuje corocznym wzrostem kosztów związanych z wypłatami odszkodowań za grunty przejmowane pod drogi gminne i brakiem przewidywanych wpływów z renty plani-

stycznej. Nawet w gminach zaradnych (takich jak omawiana podczas konferencji Lesznowola w powiecie piaseczyńskim) wzrost dochodów własnych gmin (udział w podatku dochodowym od osób fizycznych, prawnych, podatek od nieruchomości) nie pokrywa kosztów związanych z obligatoryjnym wykupem gruntów pod funkcje publiczne i ich urządzenie.

Przedstawione przez arch. Andrzeja Olbrysza, kierownika referatu przygotowania i realizacji inwestycji w gminie Lesznowola (pokrytej planami w 98%, co daje wynik rekordowy wśród gmin w Polsce!) szczegółowe szacunki zobowiązań samorządów w wyniku uchwalonych planów miejscowych są zatrważające. Dochody z renty planistycznej wynoszą 1:47 wydatków z tytułu odszkodowań. Pozostałe zobowiązania gminy wynikające bezpośrednio z planów miejscowych pozbawione są finansowania, lub finansowane są ze środków pozyskanych z podatków od osób nie osiągających bezpośrednich korzyści z zatwierdzenia planu. Gmina nie ma pieniędzy na wybudowanie ulicy, zatem właściciele wydzielają z działek wąskie dróżki dojazdowe. Zabudowa postępująca wzdłuż tak powstałych uliczek zablokuje wydzielenie dróg wewnętrznych sugerowanych planem. Mimo istnienia planów chaos przestrzenny narasta z powodu braku środków finansowych.

Aby skutecznie realizować zatwierdzony plan gmina musi posiadać instrument prawny pozwalający jej, wraz z uchwaleniem planu miejscowego, na przejęcie gruntów pod drogi bez odszkodowania, tak jak miało to miejsce w okresie międzywojennym.

„Planowanie przestrzenne ogranicza się dziś do wskazania przeznaczenia terenów oraz określenia granic między terenami o przewidywanych różnych funkcjach lub sposobach zagospodarowania. Brakuje nam regulacji prawnych zapewniających samorządom środki na sfinansowanie fazy realizacyjnej planu, oraz instrumentów prawnych na sprawne i całościowe przejmowanie gruntów pod funkcje publiczne. Obciążanie całej wspólnoty mieszkańców kosztami urba-

nizacji fragmentu gminy jest niesprawiedliwe” – powiedział Andrzej Olbrysz.

Ocenę efektywności polskiego systemu planowania przestrzennego przedstawił arch. Jacek Koziański. Raport o finansowych skutkach polskiego systemu gospodarowania przestrzenią autorstwa obu Kolegów zamieszczamy na stronie 87.

Nie ma gniazd – nie ma piskląt

Zależność między rozwojem mieszkalnictwa a populacją ludności w referacie zatytułowanym „Koszt demograficzny kryzysu urbanizacyjnego i mieszkaniowego” wykazała prof. Anna Giza-Poleszczuk z Instytutu Socjologii UW, specjalista w dziedzinie demografii, kapitału społecznego, zagadnień rodziny w perspektywie interdyscyplinarnej, socjologii ewolucyjnej oraz marketingu w perspektywie socjologicznej.

Z analiz wykonanych przez panią profesor wynika, że skala kryzysu demograficznego, który już się zaczął i ma się pogłębiać w przyszłości, jest ściśle skorelowana z kryzysem mieszkaniowym (ten zaś z nieprzewidywanymi przez ustawodawcę skutkami finansowymi systemu planowania przestrzennego), a przy tym zależna jest od czynników, na które mamy wpływ.

Czynniki te są o tyle łatwe do modyfikacji, że wymagają tylko racjonalizacji reguł prawa. Wadliwe mechanizmy finansowania zobowiązań gminy wynikających z planów miejscowych nie pozwalają na ich sprawną realizację (budowę dróg czy infrastruktury), odbierają też możliwość budowy przedszkoli, żłobków, świetlic i domów kultury. Brak mieszkań i zorganizowanej opieki nad dziećmi prowadzi do spadku dzietności. Istnieją gotowe rozwiązania prawne, zastosowane w krajach takich jak Szwecja czy Francja, które wpłynęły na poprawienie wyników demograficznych.

Pani profesor jest zdania, że zmiana, racjonalizacja reguł prawa nie wymaga nakładów finansowych, można bowiem skorzystać z gotowych wzorców. Trudno się jednak z tym zgodzić. Przy stosowanej w Polsce metodzie stanowienia prawa wymaga to czasu. A czas to pieniądz. ■

NOWOŚĆ

Piemont | dachówka ceramiczna miedziana angobowana

Dachówki Piemont – akcent pięknego pejzażu

Piemont to alpejski region leżący w północno-zachodnich Włoszech. Słynie z malowniczych pejzaży: na tle jezior i gór niezwykle urokiem odznaczają się piękne i trwałe dachy.

Piemont to również najnowszy model dachówki ceramicznej marki Röben – wytrzymałej i szczelnej, o ponadczasowych walorach estetycznych.

Twój dach, Twój Piemont.

Dachówki ceramiczne Piemont
– antracytowa, kasztanowa, miedziana



Röben
CERAMIKA BUDOWLANA

Fabryka:

55-300 Środa Śląska, ul. Rakoszycka 2
tel. 71 39 78 100, faks 71 39 78 111
e-mail: biuro@roben.pl

www.roben.pl

SYSTEMY | SUFITOWE | ŚCIENNE

Z nami zrealizujesz swoje pomysły®

Armstrong® TECH ZONE

Innowacyjne rozwiązanie integrujące elementy serwisowe dla uzyskania doskonałej funkcjonalności i jednorodności sufitu podwieszanego.

Wprowadzając TECH ZONE Armstrong podniósł bardzo wysoko poprzeczkę inspirując i wpływając na trendy w projektowaniu wnętrz!

Opracowany przez firmę Armstrong system TECH ZONE jest oparty na partnerstwie z wiodącymi firmami produkującymi oświetlenie, systemy klimatyzacji, belek chłodzących i zabezpieczeń przeciwpożarowych, pozwala na stworzenie nowoczesnych stref technicznych z gwarantowaną doskonałą integracją urządzeń serwisowych.

Aby uzyskać szczegółowe informacje dotyczące systemu Armstrong TECH ZONE prosimy o kontakt z biurem w Warszawie, telefonicznie: 22-337 86 10, -11, -13 lub poprzez adres e-mail: service-ce@armstrong.com.

Raport o finansowych skutkach polskiego systemu gospodarowania przestrzenią

arch. Andrzej Olbrysz, arch. Jacek Kosiński

Deficyt finansów gmin związany z efektami uchwalania MPZP (głównie z wykupem gruntów pod drogi) skutkuje zaniechaniami i próbami obchodzenia nieskutecznego systemu. Niektóre gminy, dążąc do zminimalizowania kosztów własnych, uchwalają w planach coraz mniejszą ilość przestrzeni publicznych, inne nie uchwały żadnych planów. Co gorsze - stopień zadłużenia gmin jest proporcjonalny do ich zaangażowania w promowanie rozwoju. Kto więcej zrobił, ten ma większe długi. Ta ścisła korelacja wskazuje na wybitnie antyrozwojowy charakter obecnego prawa.

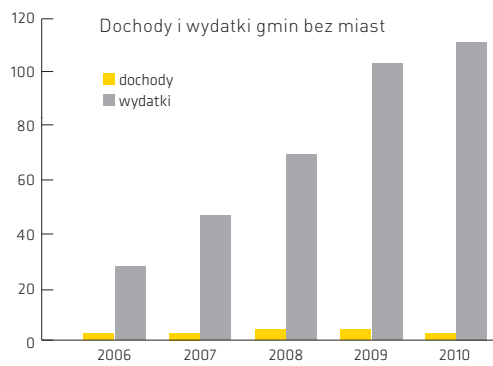
Polski system gospodarowania przestrzenią oparty jest na założeniu, że koszty nowej urbanizacji będą pokryte z dochodów powstałych w tym procesie. Jest to zgodne z ogólną zasadą, że nie należy obciążać dotychczasowych podatników kosztami osiedlania się nowych mieszkańców. Dochody to renta planistyczna i opłaty adiacenckie. Wydatki to odszkodowania za przejście gruntu pod drogi i inne funkcje publiczne oraz koszty budowy infrastruktury technicznej terenów nowej urbanizacji. W naszych badaniach nie uwzględniliśmy tych ostatnich wydatków, które stanowią bardzo dużą pozycję w budżetach samorządów.

Wyniki finansowe w praktyce

Wielkość i dynamikę rzeczywistych dochodów i wydatków gmin związanych z uchwaleniem planów zagospodarowania terenów w latach 2006-2010 przedstawia rys. 1. Dochody utrzymują stały poziom, wydatki rosną. Są jednak prawie w całości związane z wykupem gruntu pod drogi. Pod inne funkcje publiczne gminy praktycznie nie pozyskują terenów.

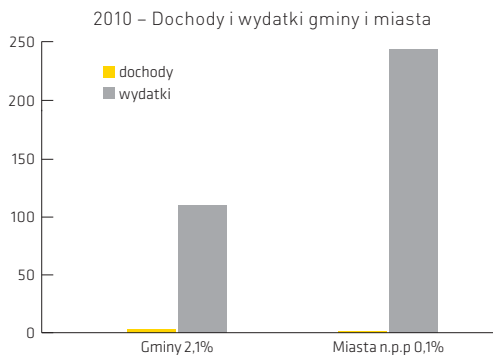
Bilans finansowy w obszarze skutków uchwalenia planów gmin i miast na prawach powiatów wskazuje, że w roku 2010 w gminach dochody pokryły 2,1% wydatków, w miastach tylko 0,1% (rys. 2).

Aby oszacować „stopień zadłużenia”, czyli relację zobowiązań do dochodów własnych przebadanych gmin (w których wykonano szczegółową inwentaryzację zaprojektowanych w planach dróg gminnych), powierzchnię uchwalonych dróg pomnożono przez spodziewaną, jednostkową wielkość odszkodowania – czyli rynkową cenę ziemi (rys. 3). Łączna



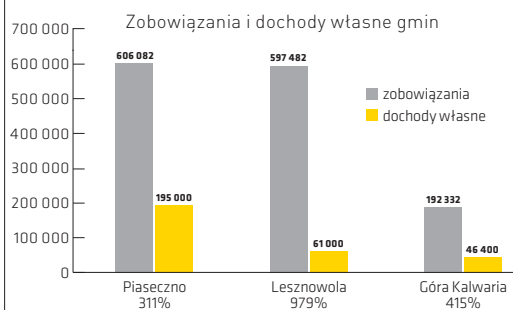
RYS. 1

Wielkość i dynamika rzeczywistych dochodów i wydatków gmin związanych z uchwaleniem planów zagospodarowania terenów. Na podstawie danych GUS dla wszystkich gmin w kraju (bez miast na prawach powiatu). Wydatki są prawie w całości związane z wykupem gruntu pod drogi, pod inne funkcje publiczne gminy praktycznie nie pozyskują terenów.



RYS. 2

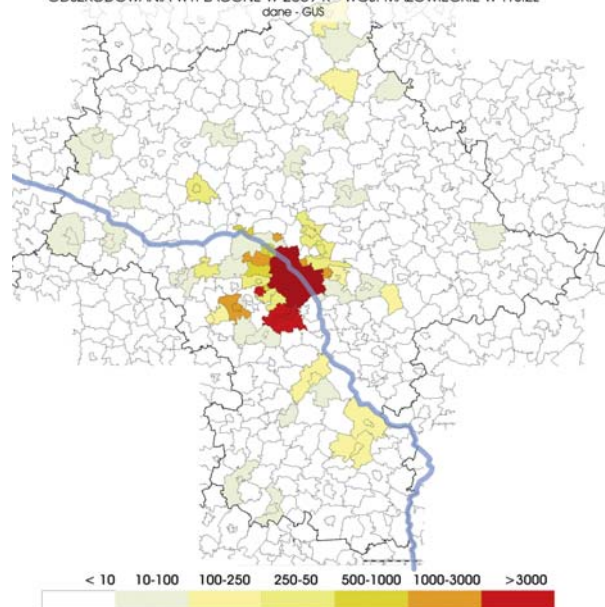
Bilans finansowy w obszarze skutków uchwalenia planów gmin i miast na prawach powiatów w 2010 roku. Źródło: GUS. W gminach dochody pokryły 2,1% wydatków, w miastach tylko 0,1%.



RYS. 3

Wykres przedstawia „stopień zadłużenia”, czyli relację zobowiązań do dochodów własnych przebadanych gmin (w których wykonano szczegółową inwentaryzację zaprojektowanych w planach dróg gminnych). Powierzchnię uchwalonych dróg pomnożono przez spodziewaną, jednostkową wielkość odszkodowania (rynkową cenę ziemi). Relatywnie gorszy wynik gminy Lesznowola wynika z braku na jej terenie starych, już ukształtowanych układów miejskich. Łączna wielkość tych zobowiązań gmin i miast w skali całego kraju może wynosić 130 mld zł.

ODSZKODOWANIA WYPŁACONE W 2009 R. - WOJ. MAZOWIECKIE W TYS. ZŁ

**RYS. 4**

Rozkład przestrzenny wypłaconych odszkodowań za przejęte drogi na przykładzie województwa mazowieckiego, zestawiony z mapą potencjału rozwojowego gmin. Stopień zadłużenia gmin jest proporcjonalny do ich zaangażowania w promowanie rozwoju. Kto więcej zrobił, ten ma większe długi. Ścisła korelacja wskazuje, na wybitnie antyrozwojowy charakter obecnego prawa.

» wielkość tych zobowiązań gmin i miast w skali całego kraju może wynosić 130 mld zł.

Potencjalny konflikt społeczny

Zobowiązania są spłacane z ogólnych budżetów lokalnych społeczności natomiast korzyści z procesu urbanizacji dotyczą bardzo wąskiej grupy właścicieli „odrolniczej” ziemi.

Obecny brak konfliktów w tym obszarze wynika z minimalnej wiedzy i minimalnego zainteresowania ogółu faktem, że urbanizacja odbywa się ich kosztem. Ale wobec skali zobowiązań i dynamiki roszczeń konflikt społeczny jest tylko kwestią czasu.

Różnice wynikające z lokalizacji gmin

Rozkład przestrzenny wypłaconych odszkodowań za przejęte drogi na przykładzie województwa mazowieckiego, zestawiony z mapą potencjału rozwojowego gmin przedstawia rys. 4. Stopień zadłużenia gmin jest proporcjonalny do ich zaangażowania w promowanie rozwoju. Kto więcej zrobił, ten ma większe długi. Ścisła korelacja wskazuje, na wybitnie antyrozwojowy charakter obecnego prawa!

Mała wielkość wypłaconych odszkodowań nie oznacza braku problemów. Dla słabych gmin, położonych z dala od metropolii, wypłacenie kilkudziesięciu tysięcy złotych odszkodowania bywa większym problemem niż wypłata kilku milionów dla gmin bogatych. Dla przykładu gmina Lelów o dochodzie własnym 2,3 mln zł w uchwalonych planach zobowiązała się do wypłacenia 6,3 mln zł odszkodowań, co stanowi 262% jej dochodów.

Na drugim biegunie są zamożne gminy metropolitalne, szybko się rozwijające i poddane dużej presji urbanizacyjnej. Przykładem może być gmina Lesznowola. W ciągu 10 lat jej budżet wzrósł czterokrotnie (z 20 mln zł w 1999 roku do 85 mln w 2010 r). Liczba mieszkańców podwoiła się (z 12 tysięcy w 2000 r. do 24 tys. w 2010 r). W 2006 roku na terenie gminy było zarejestrowanych 2797 firm, zaś w roku 2010 – już 4473. Osiągnięcie tak dobrych wyników rozwojowych związane było z aktywną polityką planistyczną. Gmina ma opracowane plany dla 98% swojego terenu, ale opłaciła to bardzo dużymi zobowiązaniami: prawie 600 mln zł wobec 61 mln zł dochodów własnych (979%). Przykład Lesznowoli pokazuje, że kłopoty są nieuniknione nawet przy dobrym zarządzaniu i w wyjątkowo korzystnych warunkach zewnętrznych wynikających z bezpośredniego sąsiedztwa Warszawy. Problemów uniknęły tylko te gminy, które nie uchwałyły żadnych planów (np. gmina Zarszyn).

Przyczyny porażki systemu finansowego

Ustawowe ograniczenie czasu obowiązywania renty planistycznej do 5 lat oraz fakt, że jest ona rodzajem podatku obrotowego, bowiem obowiązek jej zapłaty powstaje w chwili sprzedaży działki, powoduje, że jest to podatek, którego zapłacenia bardzo łatwo uniknąć, poprzez odłożenie momentu sprzedaży. Jest to powszechna praktyka. W efekcie, renta planistyczna powoduje raczej zablokowanie inwestycji na okres 5 lat niż przychód finansowy do budżetu samorządu.

Opłaty adiacenckie są rzadko stosowane przez samorządy ze względu na ich skomplikowany i nieefektywny mechanizm naliczania w oparciu o wzrost wartości ziemi, który jest bardzo trudny i kosztowny do wiarygodnego ustalenia. Koszty wyceny przekraczają często wielkość wyliczonej opłaty, co czyni cały wysiłek nieopłacalnym.

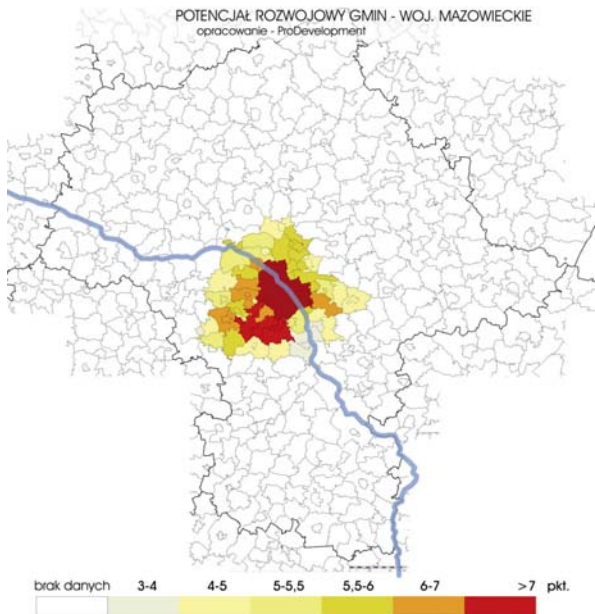
Wzrost wartości ziemi powinien być zasadniczym napędem dla procesów urbanizacyjnych i źródłem ich finansowania. Ale taki pożądany stan wymaga mocnego rozróżnienia sytuacji prawnej ziemi rolnej i budowlanej. Na naszym rynku ta różnica zanika. Przyczyną jest prawna doktryna „swobody budowlanej” i coraz powszechniejsze utożsamianie prawa własności ziemi i prawa do zabudowy.

Bardzo złą rolę odegrała tu procedura decyzji o warunkach zabudowy. W skali kraju tylko 4% tych decyzji jest odmowna. Z tych odmownych – 95% zostaje uchylonych w drugiej instancji. Efektem jest coraz powszechniejsze, mocno oparte na doświadczeniu przekonanie o możliwości budowy na wszystkich prywatnych gruntach, również niebudowlanych. Zrównanie praw skutkuje zrównaniem cen wszystkich gruntów i zanikiem wzrostu wartości ziemi po jej „odrolnieniu” w procedurze planistycznej.

Sposoby zaradcze stosowane przez gminy

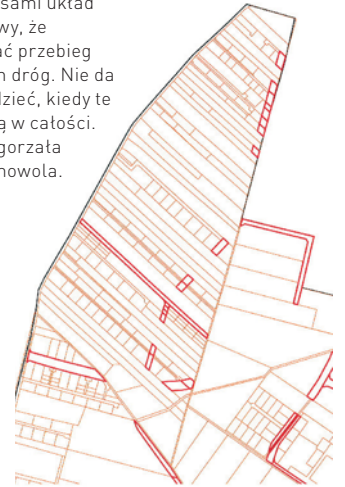
Dążąc do zminimalizowania kosztów własnych, gminy uchwalają w planach coraz mniejszą ilość przestrzeni publicznych.

W przebadanych planach ich udział w całości terenów budowlanych wynosi 7-10% Jest to ok. 30% powierzchni wszystkich dróg, jakie



RYS. 5

Fragmety terenu przejęte już przez gminę pod przyszłe drogi mają czasami układ tak przypadkowy, że trudno odczytać przebieg zaplanowanych dróg. Nie da się też przewidzieć, kiedy te drogi powstaną w całości. Źródło: wieś Zgorzała w gminie Lesznowola.



powstaną dla pełnej obsługi komunikacyjnej. Oznacza to przerzucenie kosztów budowy mniejszych ulic na inwestorów prywatnych. Skutkiem tej polityki są żywiołowo powstające, substandardowe i nieefektywne układy komunikacyjne, kilkakrotnie droższe w ujęciu całościowym niż budowane planowo.

Substytutem planów może być analiza urbanistyczna (przewidziana przepisami przy opracowywaniu decyzji o warunkach zabudowy). Opracowana dla większego terenu może merytorycznie porządkować pojedyncze decyzje, nie rodząc przy tym zobowiązań dla gminy.

Najbardziej radykalny sposób unikania obciążania budżetu wybrały gminy, które podjęły uchwały o zaprzestaniu sporządzania planów (np. gmina Jaktorów).

Te trzy wspomniane sposoby mają charakter wyboru mniejszego zła, zmniejszając obciążenia gmin, ale kosztem jakości procesu urbanizacji i kosztem inwestorów. W gruncie rzeczy są to próby odejścia od systemu.

Jedyną stosowaną strategią pozbawioną tych wad są próby wiązania uchwał planistycznych z dodatkowymi warunkami nieprzewidzianymi w ustawie. Oznacza to zawarcie przez gminę z właścicielami ziemi umowy cywilnoprawnej: odrolenie i odstąpienie od renty planistycznej w zamian za bezpłatne przekazanie ziemi pod drogi publiczne. To racjonalne rozwiązanie i zgodne z duchem obecnej ustawy jest jednak bardzo rzadko stosowane ze względu na wątpliwości co do jego zgodności z doktryną prawną i orzecznictwem sądów.

Jest jeszcze jeden sposób minimalizowania kłopotów. Polega na niepisanej decyzji

samorządów o niepłaceniu odszkodowań bez względu na okoliczności. Ta powszechnie stosowana strategia jest zasadniczą przyczyną małej skali faktycznie wypłaconych odszkodowań w stosunku do zobowiązań prawnych. Jej skuteczność bazuje nie tylko na odwołaniu w nieskończoność załatwienia złożonych wniosków, ale co ważniejsze działa zniechęcająco na innych uprawnionych. Ale jeśli po wieloletnich procesach jednemu sąsiadowi się uda, wielu idzie w jego ślady. Stąd zapewne dynamiczny przyrost liczby spraw o odszkodowania i wielkości skutecznie wyegzekwowanych kwot.

Efektywność wydatków

Nowa droga może pełnić swoją funkcję dopiero wtedy, gdy powstanie w całości, a przejęcie przez gminę losowo wybranych jej fragmentów nie przynosi żadnych korzyści publicznych. Na rys. 5 czerwonym kolorem zaznaczono fragmenty terenu przejęte już przez gminę pod przyszłe drogi we wsi Zgorzała w gminie Lesznowola. Przejęte (z powstałym zobowiązaniem odszkodowawczym) fragmenty mają układ tak przypadkowy, że trudno odczytać przebieg zaplanowanych dróg. Nie da się przewidzieć, kiedy te drogi powstaną w całości, może to nastąpić za kilkadziesiąt lat. Do tego czasu zaangażowa-

ne publiczne środki finansowe umieszczone na lokacie bankowej mogłyby się podwoić.

Inne skutki finansowe

Ogromny deficyt finansów gmin w obszarze działań urbanizacyjnych skutkuje zaniechaniem działań bezpośrednio mniej związanych z finansami samorządu, ale bardzo ważnych w ujęciu społecznym, całościowym. Społeczny koszt powszechnego zaniechania działań scaleniowych i konsolidacji gruntów przed ich urbanizacją jest kilkakrotnie większy niż skala omówionych powyżej zobowiązań samorządów do wykupu terenu pod drogi.

Gdyby ekstrapolować nieliczne przebadane przypadki na wszystkie gminy w Polsce, zaniechanie konsolidacji gruntów, owo dopasowanie zabudowy do skrajnie rozdrobnionego układu własności gruntów, może nas kosztować pół biliona zł (500 miliardów zł). Są to koszty wygenerowane przez niesprawny system planowania przestrzennego.

A przecież system ten powstał po to, żeby tworzyć dobrą urbanistykę i racjonalizować jej koszty.

Raport powstał w 2011 roku z inicjatywy samorządu gminy Lesznowola. Został wykonany w ramach prac badawczych zespołu „Finanse w urbanizacji”. Organizacyjnego i finansowego wsparcia udzieliła Federacja Inicjatyw Oświatowych i Związek Gmin Wiejskich.

Andrzej Olbryś
architekt

> napisz do autora:
pri@lesznowola.waw.pl

Jacek Koziański
architekt

> napisz do autora:
kozinski.jacek@gmail.com



Plany Zagospodarowania: znajdziesz w jednym miejscu

Z Agnieszką Kurzyńską rozmawia Sebastian Osowski

O przedzieraniu się przez gąszcz publikacji BIP, żmudnym pozyskiwaniu informacji i danych w urzędach oraz o pracach nad systemem gromadzącym wszystkie miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego wraz z elementami graficznymi, wizualizacją zasięgu planów oraz wyszukiwarką z kryterium lokalizacji, pozwalającymi przyspieszyć analizy planów inwestycyjnych – rozmawiamy z dyrektorem Segmentu Administracja Publiczna wydawnictwa Wolters Kluwer Polska.

Pani Agnieszko, udostępniacie właśnie nowy „Moduł MPZP”. Pojawiają się w nim mapy z obszarami objętymi planami, wyszukiwarka lokalizacji oraz graficzne załączniki do uchwał. Zaangażowaliście się w ten rozbudowany projekt ponieważ...?

> Wolters Kluwer jest dostawcą produktów wspierających pracę profesjonalistów w wielu dziedzinach. Począwszy od prawników, poprzez specjalistów zajmujących się budownictwem, ochroną środowiska, księgowością, czy sprawami kadrowymi. Nasza oferta ewoluuje wraz z potrzebami odbiorców naszych produktów, a współpracując z klientami kilkanaście lat mamy okazję poznać ich oczekiwania i potrzeby informacyjne.

W sferze zainteresowań kilku grup zawodowych – jak choćby inwestorzy, architekci, prawnicy, pośrednicy w obrocie nieruchomościami, rzeczoznawcy majątkowi, urzędnicy administracji architektoniczno-budowlanej – znajdują się właśnie informacje o zagospodarowaniu przestrzennym. Każda z tych grup realizuje za ich pośrednictwem inne zadania, niemniej wspólnym mianownikiem jest potrzeba korzystania z prawa miejscowego. Dostępne możliwości dotarcia i formuła korzystania z miejscowych planów została przez naszych klientów oceniona jako niewystarczająca. I to był dla nas ważny sygnał, aby przygotować produkt, który eliminuje te bariery.

Zaczynaliście gromadzenie tych wszystkich danych od zera?

> Informacje dotyczące planów zagospodarowania przestrzennego były integralną częścią kilku dotychczasowych produktów, np. Modułu Prawo miejscowe i Serwisu Budowlanego Platinum.

Naturalnym krokiem rozwoju tych produktów, w kontekście potrzeb użytkowników, było uzupełnienie informacji o części graficzne uchwał oraz dostarczenie takich narzędzi pracy

z prawem miejscowym, aby korzystanie z niego było jak najbardziej intuicyjne i łatwe do zaimplementowania w codziennej pracy.

Było nam o tyle łatwiej, że ogrom tej pracy był już wykonany. To znaczy mieliśmy zgromadzone pełne prawodawstwo, jeżeli chodzi o akty prawa miejscowego od 1999 roku. Pozostało tylko (albo aż!) uzupełnić je o, niepublikowane w wojewódzkich dziennikach urzędowych, elementy graficzne oraz dobudować komponent geograficzny umożliwiający pozycjonowanie i narzędzia do wyszukiwania na mapie.

Poprosiłem o przetestowanie modułu kilku architektów zaprzyjaźnionych z redakcją Z:A. Podobała się wizualizacja planów na mapach, co pozwala obejrzeć otoczenie i sąsiednie działki. Dobre wrażenie zrobiła także możliwość jednoczesnej pracy z mapą, załącznikiem graficznym i treścią uchwały. Zwrócili jednak uwagę, że wiele informacji byłoby w stanie znaleźć w BIP...

> Informacje publikowane w BIP są jednak niekompletne, zarówno jeśli chodzi o powszechność prezentacji aktów prawa miejscowego dotyczących miejscowych planów, jak i zakres zamieszczanych aktów. Doświadczenia naszych klientów to „przedzieranie się przez gąszcz uchwał nie mających nic wspólnego z miejscowym planem”, bez gwarancji, że znaleziony miejscowy plan dotyczy interesującego ich obszaru, czy też jest aktualny. Przy cyklicznym poszukiwaniu informacji o zagospodarowaniu przestrzennym dla różnych obszarów kraju, opieranie się na tym źródle wydaje się ryzykowne.

Nasz produkt z kolei zapewnia dostęp do wszystkich miejscowych planów zagospodarowania z obszaru całej Polski. Treści aktów są kompletne – zawierają zarówno treść uchwały, jak i załączniki graficzne. Prezentowane dokumenty są usystematyzowane i na bieżąco aktu-

alizowane. Wyposażyliśmy zamieszczane treści w przyjazne formy prezentacji i wyszukiwania (jak choćby wyszukiwanie na mapie), ponieważ sama informacja w formie prawnej, czy nawet załącznik graficzny – bez odniesienia w przestrzeni są informacją niekompletną. A pracując na konkretnych obszarach, w konkretnej lokalizacji potrzebujemy tego odniesienia.

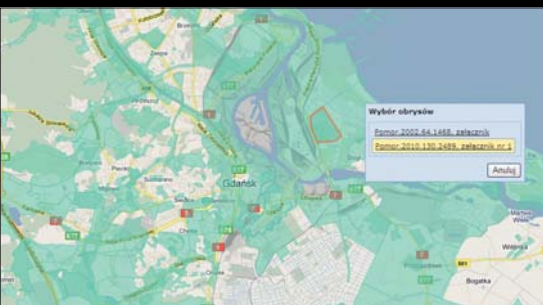
I co istotne – moduł Miejscowe Plany Zagospodarowania Przestrzennego jest elementem szerszego systemu informacji. Może być komponentem produktów zawierających dostęp do bogatej bazy informacji prawnej – są to produkty z linii LEX i ta formuła jest z pewnością atrakcyjna dla przedstawicieli środowiska prawniczego, pośredników w obrocie nieruchomościami czy rzeczoznawców majątkowych.

Moduł MPZP może być również elementem serwisu prezentującego informację prawną w bardzo praktycznej formie przydatną architektom, specjalistom ds. pozyskiwania informacji o nieruchomościach w strukturach firm deweloperskich – mam tu na myśli Serwis Budowlany. Konsolidacja i standaryzacja źródeł informacji z jakich na co dzień korzystamy wpływa przecież w prosty sposób na to jak szybko iesteśmy w stanie wykorzystać potrzebne nam informacje.

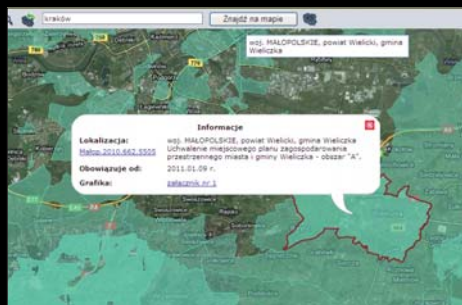
Prezentowanie zasięgu planów odbywa się za pośrednictwem mapy Google. Dlaczego nie oficjalnych map administracyjnych?

> Funkcjonujemy w określonych ramach prawnych, stąd Google, a nie na przykład mapa ewidencyjna, czy mapa zasadnicza. Mapa Google ma jednak swoje zalety – jest popularnym podkładem mapowym, więc zaznajomienie się z możliwościami pracy z tą mapą nie powinno być dla nikogo problemem. Daje też interesujące możliwości prezentacji danych nie tylko na podkładzie drogowym, ale także na podkładzie satelitarnym czy mapie hybrydowej.

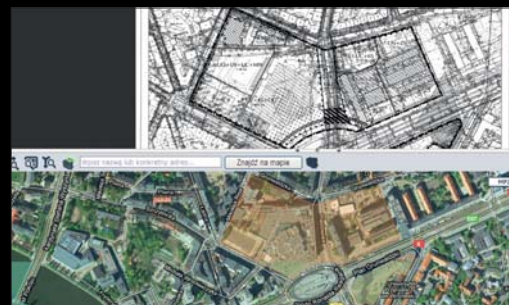
MODUŁ MPZP UDOSTĘPNIŁ PONAD 39000 MIEJSCOWYCH PLANÓW ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO OPUBLIKOWANYCH PO 1999 ROKU ORAZ ZWIZUALIZOWANYCH NA MAPIE GOOGLE. WSZYSTKIE DANE DOSTĘPNE SĄ POD JEDNYM ADRESEM ON-LINE



Obrysy planów miejscowych nakładających się wzajemnie na siebie



Wyświetlenie obrysu planu z dostępem do uchwały i załącznika



Możliwość jednoczesnej pracy z mapą i załącznikiem graficznym

Takie rozwiązanie może jednak wzbudzić wątpliwości, np. o dokładność map.

> Wydaje się jednak, że jeżeli chodzi o jakość i ilość informacji, rozwiązanie Google stanowi dobre rozwiązanie pośrednie. Oczywiście jest, że chcielibyśmy dążyć do jak najbardziej precyzyjnych informacji wizualizowanych na mapie. Niestety sięganie do aktualnych podkładów geodezyjnych, nie jest na dzień dzisiejszy możliwe w odniesieniu do całego obszaru kraju.

Obecna wersja MPZP spełnia najbardziej niezbędne potrzeby użytkowników, natomiast planujemy jej dalszy rozwój.

Jakie więc funkcje moduł MPZP spełnia w chwili obecnej?

> Jak już wspominałam – produkt umożliwił dostęp do informacji o miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego dla całej Polski, z możliwością określenia statusu tego dokumentu. Dzięki bieżącej aktualizacji użytkownik ma możliwość śledzenia zmian na interesującym go obszarze i gwarancje, że podejmując decyzje biznesowe na podstawie aktualnych informacji. Zamieszczane uchwały są kompletne – zawierają zarówno tekst jak i załączniki graficzne. Proponowane przez nas narzędzia wyszukiwania planów i ich wizualizacji na mapie usprawniają proces analizy informacji o zagospodarowaniu przestrzennym.

W globalnym ujęciu dostarczamy także informację, jaka jest skala pokrycia miejscowymi planami zagospodarowania terenu naszego kraju i które z tych obszarów planu nie posiadają, a więc wymagają innego zaangażowania, biorąc pod uwagę proces inwestycyjny. To się w oczywisty sposób przekłada na konkretny budżet projektu, czy w ogóle na decyzję o podjęciu inwestycji na określonym obszarze. Konsekwencje tej wiedzy, czy też niewiedzy są bardzo, bardzo istotne.

Czy gromadząc załączniki graficzne do uchwał zetknęliście się z problemem ich jakości? Jedną z niedogodności podnoszonych przez architektów jest podawanie w treści uchwał zamiast konkretnej odległości – zapisu „zgodnie z rysunkiem”. Tymczasem skala powoduje że grubość kreski ma nawet 0,5 metra...

> Niestety tak. Budując repozytorium grafik miejscowych planów korzystaliśmy z różnych źródeł – oczywiście z zasobów publikowanych w wojewódzkich dziennikach urzędowych, ale pozyskiwaliśmy również mapy bezpośrednio z gmin. Materiały publikowane w dziennikach są często obciążone widocznymi na pierwszy rzut oka ułomnościami. Po pierwsze brakuje standardów przygotowania dokumentów planistycznych. Głównie w sensie ujednolicenia przeznaczeń funkcjonalnych planu. Nie jest to oczywiście efekt publikacji w wojewódzkim dzienniku urzędowym, ale fakt publikacji aktów z różnych obszarów unaocznia skalę problemu. Druga kwestia jest czysto techniczna, związana z obróbką i przygotowaniem tych planów do publikacji.

To gminy jako twórcy planów, nie kto inny, powinny posiadać dokumenty w spełniającej oczekiwania konsumentów jakości. Nie wszędzie tak jest, niestety. Spotykamy się z różnymi sytuacjami, nawet takimi gdy gminy posiadają jedyną kompletną wersję planu w postaci... wiszącej na ścianie w pokoju urzędnika. Wykonywaliśmy wówczas dokumentację fotograficzną. Ale przecież nie możemy postawić sobie za cel projektu zastępowanie dokumentacji wytworzonej przez urzędy, nową formą cyfrową.

Wolters Kluwer Polska jest integratorem tych informacji na poziomie wspierającym pracę specjalistów, wyposażając ich w wiedzę potrzebną na różnych etapach procesu inwestycyjnego. To nasza rola.

Jaki będzie kolejny krok rozwoju modułu MPZP, czego mogą się spodziewać nabywcy abonamentu?

> Cały czas trwają prace w naszych zespołach, aby aktualizować informacje i prezentować najlepsze dostępne jakościowo materiały. Dotyczy to w szczególności tych obszarów Polski, które się aktywnie rozwijają i cieszą zainteresowaniem inwestorów.

Gwarancja pełnej dostępności i aktualności zbioru dokumentów wydaje się tu być kluczowa....

> Dokładnie tak. Fakt publicznie dostępnych miejscowych planów nie jest wystarczający dla osób, które muszą korzystać z tych dokumentów często i poszukują informacji dla rozległych obszarów naszego kraju. Zwłaszcza jeśli informacje na potrzeby realizowanego przez siebie zadania muszą zgromadzić w krótkim czasie.

Moduł MPZP jest więc atrakcyjny z punktu widzenia optymalizacji pracy. Skracając czas dotarcia do informacji i dając możliwość szybszej analizy pozwala użytkownikom poświęcić więcej czasu na to, co jest kluczowe w ich pracy – przygotowanie ofert nieruchomości zgodnych z założeniami inwestycyjnymi, due diligence nieruchomości, przygotowanie projektu architektonicznego czy wyceny nieruchomości.

Oczywiście można szukać informacji za pośrednictwem BIP-ów, telefonować do gminy lub korzystać z wypisów i wyrysów na wstępnym etapie analizy zagospodarowania interesującego nas obszaru. Warto jednak ocenić, czy dobieramy właściwe narzędzia do osiągnięcia celu jaki chcemy uzyskać.

Informacje o dostępie: infolinia 0 801 802 888

www.produkty.lex.pl/zagospodarowanie-przestrzenne
www.produkty.abc.com.pl/serwis-budowlany

Zabudowa śródmiejska – gęsto, coraz gęściej?

arch. Bożena Nieroda, arch. Wojciech Gwizdak

Na pytanie czy chcieliby Państwo mieszkać w zabudowie śródmiejskiej – wielu mieszkańców naszego kraju odpowie twierdząco, wyobrażając sobie magię wielkiego miasta. Czy jednak jako społeczeństwo potrafimy skorzystać z takich atrakcji, unikając przy tym konfliktów sąsiedzkich?



FOT. BOŻENA NIERODA

1
Centrum współczesnego miasta przyciągające wielością funkcji, w tym bogatą ofertą miejsc pracy [Berlin, 2011 r.]

Aby odpowiedzieć na wyżej postawione pytanie, należy przyrzeć się niektórym przepisom prawa, jakie ustanowiliśmy w naszym kraju.

Pojęcie „zabudowa śródmiejska” określone zostało w § 3 pkt. 1 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie stanowiącym, iż ilekroć w tymże rozporządzeniu jest mowa o „zabudowie śródmiejskiej – należy przez to rozumieć zgrupowanie intensywnej zabudowy na obszarze funkcjonalnego śródmieścia, który to obszar stanowi faktyczne lub przewidywane w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego centrum miasta lub dzielnicy miasta”.

Konsekwencje pojawienia się w terenie zabudowy śródmiejskiej przedstawiono w § 13 ww. Rozporządzenia stanowiącym, iż „Odległość budynku z pomieszczeniami przeznaczonymi na pobyt ludzi od innych obiektów powinna umożliwiać naturalne oświetlenie tych pomieszczeń”, przy czym ust. 4 tego paragrafu wskazuje, że odległości budynków od innych obiektów wyznaczone według reguł podanych w ust. 1 – „mogą być zmniejszone nie więcej niż o połowę w zabudowie śródmiejskiej”.

Pojęciu „zabudowa śródmiejska” towarzyszy pojęcie „zabudowa śródmiejska uzupełniająca”. Niestety to drugie sformułowanie nie doczekało się ustalonej przepisem prawa definicji, mimo iż przywołane zostało w § 60 ust. 2 ww. Rozporządzenia, w którym to paragrafie mowa jest m.in. o zapewnieniu odpowiedniego czasu nasłonecznienia pokoi mieszkalnych, a ust. 2 tego paragrafu stanowi, iż „w śródmiejskiej zabudowie uzupełniającej dopuszcza się ograniczenie wymaganego czasu nasłonecznienia do 1,5 godziny, a w odniesieniu do mieszkania jednopokojowego w takiej zabudowie nie określa się wymaganego czasu nasłonecznienia”.

Oczywistym efektem może być znaczące zmniejszenie natężenia naturalnego oświetlenia w pomieszczeniach budynku zlokalizowanego w zabudowie śródmiejskiej oraz ograniczenie czasu nasłonecznienia pokoi w śródmiejskiej zabudowie uzupełniającej. Czy taka zabudowa, redukująca komfort użytkowników, może być postrzegana za atrakcyjną?

Dla kogo profity, dla kogo straty?

Znaną regułą jest postępujący wzrost wartości działek położonych w centralnych częściach miast i miasteczek. W takich rejonach

opłacalność inwestycji zależna jest w dużej mierze od intensywności zabudowy. Możliwość wznoszenia coraz wyższych i bardziej zbliżonych do siebie budynków zwiększa zyski inwestujących ❶

Niestety równocześnie, w wyniku zagęszczania obiektów, zmniejsza się poziom natężenia naturalnego oświetlenia pomieszczeń oraz ograniczony zostaje czas ich nasłonecznienia. Tym samym zwiększa się poziom uciążliwości odczuwanych przez użytkowników. Pojawiają się konflikty. Sprzeczność interesów uwidacznia się zwłaszcza przy próbach wprowadzania nowych obiektów w już istniejącą tkankę zabudowy, ponieważ działanie takie powoduje „zabieranie” występującego wcześniej pełniejszego doświetlenia i nasłonecznienia.

Problem narasta wraz z rosnącą wysokością budynków. Niska zabudowa, nawet gęsto lokalizowana, nie zagraża sąsiadom w istotny sposób. Obiekty wysokie natomiast, o dużej zdolności zasłaniania, mogą znacząco pogorszyć walory użytkowe działek sąsiednich ❷ ❸.

Zabudowa śródmiejska – pole walki

Ponieważ jednym z podstawowych zadań systemu prawa inwestycyjnego jest tworzenie instrumentów wspomagających łagodzenie konfliktów sąsiedzkich – **warto zbadać w jaki sposób system polskiego prawa wspomaga rozwiązywanie spornych kwestii, wynikających z intensyfikowania zabudowy śródmiejskiej.**

Analiza przepisów odnoszących się do „zabudowy śródmiejskiej” oraz do „śródmiejskiej zabudowy uzupełniającej” nie napawa niestety optymizmem. Podstawowym problemem jest trudność identyfikacji tego typu zabudowy w terenie, ponieważ kryteria oceny przestrzeni pozwalające uznawać daną zabudowę za „zabudowę śródmiejską” lub „śródmiejską zabudowę uzupełniająca” nie są bezdyskusyjne. Bezsporne pozostają jedynie te obszary, dla których uchwalone zostały plany miejscowe ustalające lokalizację zabudowy śródmiejskiej. Pozostałe tereny, z racji niejasnych zasad kwalifikacji, stają się polem walki rozgrywanej pomiędzy inwestorami a właścicielami terenów sąsiednich.

Źródło problemów

Źródłem problemów z kwalifikowaniem zabudowy jest przede wszystkim cytowana wyżej

definicja zabudowy śródmiejskiej, wskazana w § 3 pkt. 1 Rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie.

W definicji pojawiają się tak nieprecyzyjne sformułowania jak „zgrupowanie intensywnej zabudowy” oraz „obszar funkcjonalny śródmieścia”. Niemożliwym staje się stwierdzenie, że z całą pewnością wszyscy jednomyślnie ocenią daną grupę budynków jako zgrupowanie intensywnej zabudowy czy też stwierdzą, że dany obszar miasta to obszar funkcjonalnego śródmieścia. Brak zgodności ocen prowokuje trudne do zakończenia spory.

Podobny niepokój interpretacyjny wywołuje druga część definicji wskazująca, że aby dane zgrupowanie intensywnej zabudowy mogło uzyskać status zabudowy śródmiejskiej, winno być położone na takim obszarze funkcjonalnego śródmieścia, który „stanowi faktyczne lub przewidywane w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego centrum miasta lub dzielnicy miasta”. Wykładnia tej części definicji natrafia na przeszkodę w postaci niemożności stwierdzenia czy sformułowanie „stanowi faktyczne” odnosi się tylko do sytuacji opisanej w planie miejscowym, czy też dotyczy miejsc, gdzie taki plan nie obowiązuje.

Trud interpretacji

Niejednoznaczność pojęcia „zabudowa śródmiejska” oraz całkowity brak definicji „śródmiejskiej zabudowy uzupełniającej” powoduje konieczność posługiwania się niepewnymi, bo zmiennymi w czasie, interpretacjami.

Trudność w ustaleniu czy w terenie znajduje się „zabudowa śródmiejska” czy też „śródmiejska zabudowa uzupełniająca” znajduje odzwierciedlenie w wyrokach sądów administracyjnych.

■ W wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 08.02.2011 r. (sygn. akt VII SA/Wa 1285/10) możemy przeczytać, iż organ, który wydał zaskarżoną decyzję „nie wyjaśnił w oparciu, o jakie dowody przyjął, że nieruchomości skarżących i inwestorów znajdują się w zabudowie śródmiejskiej” – co stało się jedną z przyczyn uchylecia tej decyzji przez Sąd.

■ Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 04.02.2010 r. (sygn. akt IV SA/Po 387/09) uchylający decyzje I oraz II instancji zawiera stwierdzenie, iż >>

2

Niskie i podobnej wysokości budynki mieszkalne pomimo zagęszczenia w nikłym stopniu „zagrażają” sąsiadom [Centrum Lanckorony, układ urbanistyczny pochodzi z okresu, w którym miejscowość posiadała prawa miejskie]



3

Wysokie obiekty powodować mogą znaczące zmniejszenie natężenia naturalnego oświetlenia oraz ograniczenie czasu nastonecznienia pokoi w budynkach, które sytuowane by były w bliskim sąsiedztwie. Komfort „świetlny” użytkowników zależy jest od stopnia rozsunęcia budynków [Kotobrzeg, zabudowa centrum miasta]



>> „Organy obu instancji w niniejszej sprawie nie odniosły się w sposób należyty do kwestii związanych z »przesłaniem i zacienieniem« określonych §§ 13, 57 i 60 rozporządzenia, a do których uwzględnienia zobowiązywała decyzja z 19 lipca 2007 r. o warunkach zabudowy. Nie ustalono, czy projektowana inwestycja winna być kwalifikowana jako śródmiejska zabudowa uzupełniająca”.

Kłopotliwe, wobec braku jakiegokolwiek definicji prawnej, jest także określanie cech śródmiejskiej zabudowy uzupełniającej.

■ Według stanowiska Sądu zawartego w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 04.04.2007 r. (sygn. akt VII SA/Wa 1423/06) „Przepis § 60 ww. rozporządzenia mówi o śródmiejskiej zabudowie uzupełniającej. Prawo budowlane nie definiuje tego pojęcia w sposób szczególny. Nie może jednak budzić wątpliwości to, że przedmiotowa inwestycja temu pojęciu odpowiada, gdy zważyć na jej lokalizację w centrum miasta, pośród okalających ją budynków. Dodatkowo, jak zasadnie wskazał Wojewoda wymóg zachowania ciągłości

pierzei ul. M., świadczy o charakterze przedmiotowej lokalizacji jako zabudowy śródmiejskiej uzupełniającej.”

■ Natomiast w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 11.05.2011 r. (sygn. akt. IV SA/Po 1078/10) znaleźć można wywód, iż „Dla spełnienia cech śródmiejskiej zabudowy uzupełniającej nie ma znaczenia, czy w wyniku uzupełnienia dotychczasowej zabudowy, wybudowany zostanie nowy budynek, tworząc jedną pierzeję z budynkami dotychczas istniejącymi (...), czy też nowo

- » wybudowane budynki zagęszczą dotychczas istniejącą luźną zabudowę w głębi działek”.

Niektóre z wyroków sądów zawierają wskazówki interpretacyjne, ułatwiające dokonywanie oceny cech lokalnej zabudowy.

- W wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 08.02.2011 r. (sygn. akt VII SA/Wa 1285/10) znajduje się następujące wyjaśnienie: „Rozporządzenie Ministra Infrastruktury w sprawie warunków technicznych w §3 pkt. 1 podaje legalną definicję zabudowy śródmiejskiej. I tak ustawodawca w przepisie tym wskazał, że przez zabudowę śródmiejską należy rozumieć zgrupowanie intensywnej zabudowy na obszarze funkcjonalnego śródmieścia, który to obszar stanowi faktyczne lub przewidywane w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego centrum miasta lub centrum dzielnicy miasta. Analiza tego przepisu prowadzi zatem do wniosku, że z zabudową śródmiejską możemy mieć do czynienia w 2 przypadkach: albo wówczas gdy inwestycja jest realizowana w intensywnej zabudowie na obszarze faktycznego centrum miasta (dzielnicy) albo wówczas gdy to »centrum« jest przewidywane w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego”.

- W wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 04.02.2010 r. (sygn. akt. IV SA/Po 387/9) znaleźć można obszernie omówienie kwestii śródmiejskiej zabudowy uzupełniającej. Czytamy tam, iż „W ust. 2 § 60 przedstawiono uwarunkowania obiektywne, nie pozwalające na uzyskanie następczności wszystkich pokoiów w mieszkaniach, szczególnie w budynkach wielorodzinnych. Z tego powodu przepis ust. 2 wymaga zapewnienia bezwzględnie następczności tylko jednego pokoju w mieszkaniu, a w śródmiejskiej zabudowie uzupełniającej dopuszcza się ograniczenie czasu insolacji do 1,5 godziny, a nadto całkowicie zwalnia z obowiązku następczności pokoju w mieszkaniach jednopokojowych w takiej zabudowie.

Wobec treści definicji prawnej »zabudowy śródmiejskiej« (§ 3 pkt 1 rozporządzenia) redakcja ust. 2 zawężyła możliwość ograniczenia czasu następczności mieszkań wielopokojowych tylko w budynkach uzupełniających zabudowę śródmiejską na obszarze

istniejącego lub przewidzianego w planie miejscowym centrum miasta, co winno zapobiec pogarszaniu warunków użytkowych mieszkań w przypadku tzw. »dogęszczania« istniejącej zabudowy osiedlowej, która została zrealizowana pierwotnie zgodnie z ówczesnie obowiązującymi wymaganiami w zakresie następczności mieszkań (...)»

Opinia biegłego

Wobec ewidentnych trudności zachodzących przy ustalaniu czy dany teren to teren „zabudowy śródmiejskiej” może warto korzystać z pomocy biegłego? Niestety ta droga okazuje się ślepą uliczką. W wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 11.05.2011 r. (sygn. akt IV SA/Po 1078/10) możemy przeczytać, iż „Biegły wypowiada opinię dotyczącą stanu faktycznego. Nie można powołać biegłego, który miałby złożyć opinię co do prawa obowiązującego i jego stosowania. Stosowanie prawa należy do organu orzekającego w sprawie (...). Dopuszczenie dowodu z opinii biegłego na okoliczność, czy projektowana zabudowa ma charakter zabudowy śródmiejskiej sprowadzałoby się w istocie rzeczy do dokonania przez biegłego wykładni obowiązujących przepisów, a przede wszystkim § 3 pkt 1 oraz § 60 ust. 2 rozporządzenia z 2002 r.” oraz dalej – „Organy administracji rozważając kwestię natury prawnej nie mogą uchylać się od ich autorytatywnego przesądzenia powołując biegłego.”

Działania Izby

Ponieważ opinie biegłych odnośnie „zabudowy śródmiejskiej” okazują się nieprzydatne a wykładnia przepisów na drodze sądowej uzyskiwana jest najczęściej dopiero w procesie odwoławczym, to **wydawać by się mogło, że najbardziej racjonalną metodą byłoby pozyskiwanie interpretacji bezpośrednio z urzędów rozstrzygających tego typu sprawy i to na początku procesu przygotowywania inwestycji. Możliwość zapoznawania się ze stosowanymi „urzędowymi” interpretacjami jeszcze przed rozpoczęciem działań projektowych, przydatna byłaby zwłaszcza architektom.**

Mając na względzie taką zawodową potrzebę, Rada Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów zwróciła się w 2009 r. do Urzędów Starostw i Urzędów Miast funkcjonujących na terenie województwa małopolskiego z prośbą o udostępnienie informacji o stosowanej

w praktyce przez te urzędy interpretacji pojęć: „zabudowa śródmiejska” lub „śródmiejska zabudowa uzupełniająca”.

Otrzymane przez MP OIARP informacje miały zostać przekazane członkom Izby. Niestety na wysłane 22 pisma uzyskano jedynie 8 odpowiedzi. **Prawie wszystkie urzędy odpowiedziały bardzo lakonicznie, nie ujawniając interpretacji przepisów prawa stosowanych przez pracowników.** Taki sposób pozyskiwania informacji okazał się nieskuteczny.

O zagrożonym inwestorze, architekcie, urzędniku i sąsiedzie

Niemożliwość bezdyskusyjnego ustalenia w sytuacji braku planu miejscowego czy dana zabudowa nosi cechy „zabudowy śródmiejskiej” czy też „śródmiejskiej zabudowy uzupełniającej”, znacząco utrudnia pokojową koegzystencję kilku grup naszego społeczeństwa. **Zagrożeni z powodu niejednoznaczności przepisów stają się nie tylko sąsiedzi inwestycji i sami inwestorzy, ale i projektujący architektki oraz urzędnicy wydający decyzje administracyjne.**

Problemy inwestorów koncentrują się wokół trudnej do oszacowania zyskowości planowanej inwestycji. System który najpierw żąda od inwestora okazania prawa do dysponowania nieruchomością na cele budowlane (etap wniosku), a później (w sytuacji braku planu miejscowego) rozstrzyga w decyzji o pozwoleniu na budowę czy zaprojektowana inwestycja może być uznana za zabudowę śródmiejską pozwalającą na większą intensywność, a więc i większą opłacalność inwestycji – niesie duże **ryzyko finansowe dla inwestora.**

Problemy sąsiadów wynikają z braku gwarancji trwałości (w sytuacji braku planu miejscowego) komfortu świetlnego. Jeżeli budynki, w których mieszkają, wznoszone były z zachowaniem typowych odległości, zapewniających standardowe oświetlenie i następczność a doprojektowywane później w sąsiedztwie kolejne budynki zyskują status „zabudowy śródmiejskiej” który zezwala na znaczne przysunięcie ich do granic działki – to taki system prawa niesie duże **ryzyko generowania konfliktów sąsiedzkich.**

Problemy urzędników są efektem niemożności (w sytuacji braku planu miejscowego) wskazania przejrzystych i bezdyskusyjnych kryteriów, którymi się kierują przyznając inwestorowi przywilej posiadania „zabudowy »

» „śródmiejskiej” czy też „śródmiejskiej zabudowy uzupełniającej”. Taki system prawa uniemożliwia urzędnikom ochronę przed posądzeniami o stronniczość. System zwiększa **ryzyko pojawiania się oskarżeń o korupcję urzędniczą**.

Problemy architektów wynikają z trudności dokonania oceny projektowanej zabudowy i nadania jej statusu „zabudowy śródmiejskiej” lub „śródmiejskiej zabudowy uzupełniającej”. Każdy „błąd” architekta polegający na dokonaniu odmiennej oceny niż późniejsza urzędnicza, czyni projekt budowlany nieużytecznym stosem kartek. System zwiększa **ryzyko utraty zarobków przez projektanta**.

Co mogą a czego nie mogą przepisy prawa

Jedynym przypadkiem, w którym status „zabudowy śródmiejskiej” nie budzi wątpliwości jest sytuacja, kiedy taka zabudowa lokalizowana jest w terenie objętym planem miejscowym i równocześnie w obszarze stanowiącym „faktyczne lub przewidywane w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego centrum miasta lub dzielnicy miasta”. Pokusa aby na terenach nie objętych planem miejscowym także wprowadzić możliwość jednoznacznego kwalifikowania zabudowy spowodowała podjęcie prób posługiwania się ustaleniami studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy czy też ustaleniami specjalnej uchwały rady gminy wprowadzającej obszar „zabudowy śródmiejskiej” w obszarze nieobjętym planem miejscowym. Niestety działania takie uznane zostały za niezgodne z systemem obowiązującego prawa.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 09.05.2008 r. (sygn. akt VII SA/Wa 223/08) stwierdził, iż „Zgodzić się należy ze stanowiskiem skarżącej, iż studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego (...) przewidujące strefę zabudowy śródmiejskiej dla działki inwestora i działki skarżącej (...) nie jest obowiązującym aktem prawa miejscowego. Powoływanie się organu na strefę zabudowy śródmiejskiej przewidzianą w studium (...) pozostaje jednak bez wpływu na rozstrzygnięcie sprawy przedmiotowego pozwolenia na budowę.”

Natomiast Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 04.08.2009 r. (sygn. akt IV SA/Wa 532/09)

stwierdził nieważność uchwały Rady Miejskiej w B. w przedmiocie ustalenia obszaru zabudowy śródmiejskiej z ominięciem sporządzenia planu miejscowego uzasadniając: „Z analizy cyt. powyżej przepisów, wbrew stanowisku Rady Miejskiej w B., nie wynika, aby była ona uprawiona do podjęcia odrębnej uchwały w sprawie określenia obszaru zabudowy śródmiejskiej. Zgodzić się należy z organem nadzoru, że określenie tego rodzaju obszaru jest możliwe tylko i wyłącznie na zasadach i w trybie przewidzianym ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w ramach najpierw uchwalonego przez radę gminy studium a następnie uchwalonego przez ten organ gminy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.”

Problem pojawia się także przy wprowadzaniu pojęć „zabudowa śródmiejska” i „śródmiejska zabudowa uzupełniająca” (pojęć z Rozporządzenia w sprawie warunków technicznych ...) do decyzji o warunkach zabudowy. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 25.09.2008 r. (sygn. akt IV SA/Wa 488/08) stwierdził: „określony w art. 61 ust. 1 pkt 5 u.p.z.p. warunek zgodności decyzji o warunkach zabudowy z przepisami odrębnymi nie dotyczy przepisów określających warunki techniczne, jakie powinny spełniać budynki, lecz przepisów, przez pryzmat których jest dokonywana ocena zgodności zamierzenia inwestycyjnego, a to zależy od położenia terenu będącego przedmiotem ustaleń. Do takich przepisów zalicza się regulacje dotyczące ochrony środowiska, przyrody, zabytków, uzdrowisk, granic, obszarów morskich, przepisy sanitarne, itp.”

Ministerstwo Infrastruktury

Ponieważ przepisy dotyczące „zabudowy śródmiejskiej” oraz „śródmiejskiej zabudowy uzupełniającej” to przepisy Ministra Infrastruktury – celem ostatecznego rozwiązania problemu zwróciliśmy się pismem z dnia 10.08.2011 r. do ich autora (tj. do Ministerstwa Infrastruktury) z prośbą o pomoc i wskazanie w jaki sposób, w sytuacji braku planu miejscowego, należy kwalifikować inwestycje jako położone w zabudowie śródmiejskiej oraz położone w śródmiejskiej zabudowie uzupełniającej. Do prośby dołączyliśmy niżej zacytowane pytania.

■ **Jakie kryteria** należy stosować aby móc stwierdzić, że dane zgrupowanie zabudowy jest zgrupowaniem wystarczająco

intensywnej zabudowy na obszarze funkcjonalnego śródmieścia, aby to zgrupowanie zabudowy nosiło cechy zabudowy śródmiejskiej?

■ **Jakie kryteria** należy stosować aby móc stwierdzić, że dany teren stanowi obszar funkcjonalnego śródmieścia, stanowiącego faktyczne centrum miasta lub dzielnicy miasta?

■ **Kto ma prawo** podejmować decyzję o kwalifikacji zabudowy jako leżącej w zabudowie śródmiejskiej lub śródmiejskiej uzupełniającej? Jest to prerogatywa projektanta czy urzędnika?

Niestety, chociaż minęło już 8 tygodni – Ministerstwo Infrastruktury nie przygotowało odpowiedzi. W dniu oddania Z:A do druku, nasze pytania pozostawały nadal aktualne.

Wnioski legislacyjne

Konsekwencje wynikające z niedookreślenia pojęć „zabudowy śródmiejskiej” oraz „śródmiejskiej zabudowy uzupełniającej” mogą być poważne. Przykładowo – w znanej nam sprawie, od architekta, który był autorem projektu budowlanego odrzuconego przez urząd, inwestor zażądał odszkodowania. Architekt ocenił teren jako przeznaczony pod zabudowę śródmiejską i dla takiej zabudowy wykonał projekt budowlany, który został potem uznany przez organ wydający decyzje o pozwoleniu na budowę za niezgodny z przepisami ponieważ: „nie obowiązuje na tym terenie miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który by wskazywał, że jest to zabudowa śródmiejska”. Podobnych spraw jest z pewnością więcej.

W związku z powyższym, ze względu na skalę i wielowątkowość problemów, jedynie słusznym wnioskiem jest wniosek legislacyjny.

Możliwym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie do przepisów bardziej jednoznacznych kryteriów. Jednakże najwłaściwszą drogą wydaje się przyjęcie zasady, iż tylko za pośrednictwem uchwały rady gminy możliwe byłoby ustanowienie „zabudowy śródmiejskiej” i ustalenia dotyczyłyby obszaru a nie pojedynczych nieruchomości.

Działania takie, pozwalając na równe traktowanie wszystkich właścicieli nieruchomości na danym terenie, wydaje się najbardziej sprawiedliwe. Przewaga działania obszarowego (plan miejscowy lub odrębna uchwała rady gminy, jeżeli do takiego działania dopuścili-

4
Wolnostojące budynki
w centrum miasta
[Berlin, 2011 r.]



5
Współczesna zabudowa
pierzewowa w centrum
miasta
[Berlin, 2011 r.]



>> by znowelizowane przepisy) nad punktowym (decyzja administracyjna) wynika ze znanej zasady mówiącej, iż antagonizmy pojawiają się zazwyczaj tylko tam, gdzie jedni inwestorzy wydają się bardziej uprawnieni niż inni. Natomiast pojedyncze decyzje nie zapewniają równych uprawnień dla wszystkich właścicieli gruntów, ponieważ każda sprawa jest odrębnie rozstrzygana i w zależności od poglądów urzędników i składów orzekających II instancji oraz sądów administracyjnych, niektóre inwestycje na tym samym terenie mogą być uznane za „śródmiejskie” a inne już nie.

Działania obszarowe generować mogą „zabudowę śródmiejską” pierzejową, albo preferować budynki wolnostojące. Każda z tych form w trochę inny, jednakże planowy i bezkonfliktowy sposób, kształtować może zwarte, funkcjonalne miasto 4 5.

Bożena Nieroda
architekt, członek IARP

> napisz do autorki:
bozenanieroda@izbaarchitektow.pl



W tekście wykorzystano m.in.:

- 1_ fragmenty wyroków publikowanych w Centralnej Bazie Orzeczeń Sądów Administracyjnych
- 2_ korespondencję MP OIARP prowadzoną z Urzędami Starostw i Urzędami Miast województwa małopolskiego
- 3_ korespondencję prowadzoną z Ministerstwem Infrastruktury

Wojciech Gwizdak
architekt, członek IARP

> napisz do autora:
wojciech.gwizdak@2gstudio.eu



Ojciec prać?



Oto pralka stworzona podobno specjalnie dla mężczyzn. Model Hoover DYN 8146 PB wyposażony został w nowoczesny wyświetlacz LCD i dotykowy panel sterowania – prawie jak w odtwarzaczu samochodowym. Ma programy do prania koszul i lekko zabrudzonych ubrań sportowych (przydaje się po powrocie z siłowni). Znacznym ułatwieniem może być też funkcja automatycznego doboru parametrów prania (określa się tylko rodzaj tkaniny i stopień zabrudzenia) i łatwego prasowania (minimalizowanie gneczenia podczas prania). Do tego ważne są też kolor i kształt – elegancka, wyrazista czerń, smukłe linie i zaokrąglony front.

Cena: ok. 2000 zł

www.candy.pl

Porsche w kostkach



Pojemnik na kostki, dzięki któremu w twoim drinku pływać będą ulubione modele Porsche – 911, Cayenne, Cayman i Panamera. Wykonany z silikonu, ma oryginalne logo Porsche i w przeciwieństwie do pełnowymiarowych modeli samochodu, można go myć w zmywarce.

Cena: 19 \$

www.porsche-design.com

Ciepły chociaż polarny



Dywan w kształcie niedźwiedzia polarnego z pewnością przyda się przy wstawianiu z łóżka w chłodne poranki. Idealny produkt dla zwolenników bezkrawczych łowów i peerelowskich dobranocek. Wymiary 120 x 210 cm.

Cena: 920 zł

www.czerwonamaszyna.pl

Świeżo malowane! Można wieszać

Paint Brush Coat Hooks to projekt Dominica Wilcoxa wykonany na wystawę „Object Abuse”, której



celem było wykorzystanie codziennych przedmiotów i nadanie im zupełnie nowej funkcji. Inspiracją były zaschnięte po malowaniu pędzle – projektant dostrzegł w nich doskonałe wieszaki, na których można powiesić płaszcz lub kurtkę.

www.dominicwilcox.com

Pac-czas

Zegar dla miłośników kultowej gry Pacman. W dolnym rogu dobrze rozpoznawalna gęba zjadacza, otoczona duszkami-wrogami i owockami, które w grze należy zjeść by zyskać więcej punktów. Zegar ma trwały mechanizm kwarcowy UTS i wskazówki aluminiowe, powlekane białym kolorem.

Cena: 269 zł

www.czerwonamaszyna.pl



Szkic na kwiaty

Wazon Frame marki Kare Design wygląda jak naszkicowany w brulionie. Ceramiczny przedmiot o minimalistycznej formie z pewnością ułatwi zadanie każdemu amatorowi rysowania martwych natur z cyklu „kwiaty w wazonie”.

Cena: 439 zł

www.9design.pl



Kable na wierzch!



Koniec ukrywania kabli pod sufitem! Cable One to lampa, w której ta zwykle „wstydliva” część oświetlenia stała się designerskim detalem.

22 kolory kabli do wyboru do tego maskownica sufitowa, oprawka i ozdobna żarówka 60W. Będzie się świeciło!

Cena lampy z żarówką: 92 zł

www.cablepower.cba.pl



Audi Q3

Inspirowane nowymi trendami



Żeby stworzyć ikonę nowoczesności, trzeba uważnie obserwować najnowsze trendy z wielu dziedzin projektowania, architektury i sztuki. Podczas konstruowania Audi Q3 inspirowały nas różne formy designu. W efekcie powstał wyrafinowany, kompaktowy SUV, który wyznacza nowy sposób myślenia o projektowaniu samochodów miejskich.

Znajdziesz w nim wiele rozwiązań do tej pory dostępnych tylko w samochodach luksusowych. Odkryjesz niezwykłą dynamikę i efektywność innowacyjnych silników TFSI i TDI. Zachwycisz się nowoczesnym designem, który podkreśla wyrafinowany charakter Audi Q3.

Zapraszamy na jazdę testową do salonów Audi.

Poznaj innowacyjnego SUV-a
www.youtube.com/AudiQ3

Infolinia: 801 200 500*

*Opłata jak za 1 jednostkę połączenia lokalnego.

www.gmv.pl

NOWA STRONA INTERNETOWA GMV



NUMER **1** NA ŚWIECIE

GMV jest największym na świecie producentem zespołów do dźwigów (wind) hydraulicznych.

Ponad **750.000** dźwigów na świecie jest wyposażonych w hydraulikę **GMV**.

Strona główna Dźwigi Home Lift® Architekci Podzespoły Akcesoria Kontakt

DŹWIGI



- Osobowe
- Szpitalne
- Towarowo-osobowe
- Samochodowe
- Galeria
- EkoGMV

HOME LIFT



ARCHITEKCI



KONTAKT



GMV Polska sp. z o.o

ul. Marconich 2 lok. 2
02-954 Warszawa

tel. 22 / 651 91 45
faks 22 / 858 99 69

info@gmv.pl

GMV



Dźwig Green lift® TML® panoramiczny



Home Lift®



Dźwig VL® samochodowy



Dźwig GPL® towarowo-osobowy

Zapraszamy!